

RADCA PRAWNY

Nr 184/2019



Lipiec/Sierpień

8

Prawnicy w obronie
samorządności

24

KRRP o uregulowaniu
działalności kancelarii
odszkodowawczych

28

Kodeks
postępowania cywilnego
bez karnej opłaty!

40

Prawnik
to też człowiek

Wakacje i prawo



Prenumerata wydawnictw KRRP

Przypominamy, że dwumiesięcznik „Radca Prawny” i kwartalnik „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” są **dostępne bezpłatnie** online na stronie www.kirp.pl, w zakładce Wydawnictwa.

Ponadto artykuły z dwumiesięcznika można znaleźć na stronie internetowej www.radcaprawny.media, a z kwartalnika na stronie www.kwartalnikradcaprawny.pl.



Prenumerata wydań papierowych obu czasopism Krajowej Rady Radców Prawnych jest płatna.

- ▶ Opłata roczna za jeden tytuł: 35 zł
- ▶ Opłata roczna za oba tytuły: 60 zł

Aby otrzymywać prenumeratę, należy dokonać wpłaty na konto KRRP.

DANE DO PRZELEWU

Odbiorca:

Krajowa Izba Radców Prawnych
00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 41/2

Numer konta:

23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

W **tytule przelewu** należy wpisać:

- ▶ imię i nazwisko adresata/nazwę i numer NIP kancelarii (dane do faktury),
- ▶ tytuł wybranego czasopisma (jeśli opłata dotyczy tylko jednego),
- ▶ adres do wysyłki (jeśli jest inny niż w przelewie).



Potwierdzenie przelewu należy wysłać na adres e-mail redakcji: radca.prawny@kirp.pl

04 Od redaktora

KIRP



05 Przedstawiciele KIRP na rozprawie w Trybunale Sprawiedliwości UE w Luksemburgu

Red.

06 Mediatorzy Ogólnopolskiej Sieci Ośrodków Mediacji Radców Prawnych debatowali w Poznaniu i Warszawie

Tomasz Parkasiewicz

08 Prawnicy w obronie praworządności

Piotr Olszewski

OIRP



12 Edukacja lekarstwem na mowę nienawiści

Ewa Stompor-Nowicka

13 Bajka o radcach prawnych promująca zawód wśród najmłodszych

OIRP w Lublinie

13 Międzynarodowa konferencja o nowoczesnym samorządzie prawniczym

Red., www.oirp.warszawa.pl

Wywiad



14 Trzeba postawić lustro przed sobą

Rozmowa z mec. Magdaleną Witkowską, przewodniczącą Komisji Praw Człowieka Krajowej Rady Radców Prawnych

32 Prawo pracy nie nadąza za tym, czego wymaga rynek pracy

Rozmowa z dr hab. Moniką Gładoch, profesorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierownikiem Katedry Prawa Pracy, radcą prawnym, laureatką „Złotego Paragrafu” dla Najlepszego Radcy Prawnego 2018 r.

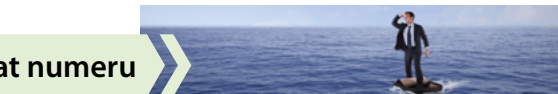
40 Prawnik to też człowiek

Rozmowa z Kariną Furgą-Dąbrowską, partnerem i Europe Chief Mindfulness Officer w kancelarii Dentons

50 Druga Anna

Rozmowa z Anną Moniką Sobczak, poetką, radcą prawnym

Temat numeru



17 Nieudane wakacje, czyli jak reklamować usługi turystyczne

Justyna Pędrak, Jarosław Podbielski

20 Rek wizycje zagraniczne w sprawach cywilnych i karnych

Tomasz Jan Tadla

23 Ruszasz w drogę po Europie? Przygotuj auto i... pieniądze!

B.B.

Praktyka



24 KRRP o uregulowaniu działalności kancelarii odszkodowawczych

Grażyna J. Leśniak

26 Po wyroku Sądu Najwyższego. Czy kancelarie odszkodowawcze mogą spać spokojnie?

Grażyna J. Leśniak

28 Kodeks postępowania cywilnego bez karnej opłaty!

Przemysław Kosiński

30 Kiedy zmiany w k.p.c. wchodzi w życie?

Redakcja

31 Nowe prawo zamówień rozbudzi rynek

Bogdan Bugdalski

Orzecznictwo



34 (Nie)skutecznie wydalony

Dominik Seroka

Nowe technologie



36 inteliLex, czyli jak rozwiązanie technologiczne usprawnia pracę prawnika

Agnieszka Poteralska

39 Łatwiej, szybciej i bezpieczniej

KM

Z zagranicy



42 Konkurs CCBE i ERA dla aplikantek i aplikantów

OIRP w Lublinie

42 Olsztyńska izba na konferencji w Swietogorsku

Red., www.oirp.olsztyn.pl

42 Izba mediolańska z wizytą w stołecznym samorządzie

OIRP w Warszawie

Forum



43 O ekonomii bodźców

Jarosław Beldowski

44 Zwierzę nie jest rzeczą!

Ewa Urbanowicz

45 Mecenas windykatorka

Tomasz Działyński

Seniorzy



46 Spotkania integracyjne radców prawnych seniorów

Pitawal



48 Co ma drukarz do inwalidów

Wojciech Tumidalski

Sport



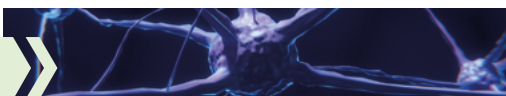
52 Integracja pod żaglami

Michał Korwek, Joanna Sito-Przymus

53 Przechyty, ech, przechyty!

TD

Felieton



54 Narzekanie, czyli jak zniszczyć swój mózg na własne życzenie

Maciej Bobrowicz

DROGIE KOLEŻANKI I DRODZY KOLEDZY



Fot. Jacek Barcz

Jowita Pilarska-Korczak

redaktor naczelna

P przed Państwem kolejny numer naszego dwumiesięcznika. Na początek mamy dobrą wiadomość: niewątpliwym sukcesem Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP było usunięcie z nowelizacji k.p.c. przepisu art. 130(2a) wprowadzającego tzw. karę opłatę za niewłaściwe opłacenie środka odwoławczego przez stronę reprezentowaną przez profesjonalnego pełnomocnika. Sejm tę zmianę zaakceptował, a prezydent 24 lipca ustawę podpisał. W „Radcy” wskazujemy dla ułatwienia, które przepisy znowelizowanego kodeksu najszybciej wchodzą w życie.

Ale w kwestii projektowanych ustaw to nie koniec walki samorządu o korzystne dla nas przepisy. Przed nami jeszcze batalia o uregulowanie działalności kancelarii odszkodowawczych i wprowadzenie zakazu agresywnych reklam ich usług. Niekorzystne dla nas stanowisko rządu w sprawie projektowanej ustawy powinno zmobilizować cały samorząd do wywierania presji na polityków. Nie składajmy bronii! Wspólny głos jest naszą siłą, o czym przekonał się także podczas II Kongresu Prawników Polskich, który odbył się w Poznaniu. Dyskutowano na nim o aktualnych problemach dotyczących polskiego wymiaru sprawiedliwości, prawie obywateli do sądów i przeciwdziałaniu mowie nienawiści.

W tym wydaniu „Radcy” znajdziecie Państwo także dużo interesujących rozmów. Z mec. Magdaleną Witkowską, przewodniczącą Komisji Praw Człowieka KRRP, z prof. Moniką Gładoch, radcą prawnym, laureatką „Złotego Paragrafu” dla Najlepszego Radcy Prawnego 2018 r., z mec. Kariną Furgą-Dąbrowską, partnerem i Europe Chief Mindfulness Officer w kancelarii Dentons.

„Radca” odkrywa także drugą twarz Anny. To, że mec. Anna Sobczak z Krakowa jest znanym radcą prawnym, wiedzieliśmy od dawna. Ale to, że jest poetką, już teraz – po lekturze „Radcy” – też będzie powszechną wiedzą.

To już połowa wakacji – tak oczekiwanego odpoczynku od codziennych trosk. Choć i wyjazdy mogą przysporzyć bólu głowy. Co zrobić w przypadku, gdy upragniony urlop zmienia się w koszmar, a standard wykupionej wycieczki daleki jest od prezentowanej w biurze podróży oferty? Piszemy o tym w „Radcy”. Ale lipiec i sierpień to nie tylko wyjazdy urlopowe, to właśnie te miesiące, kiedy strony lub świadkowie zamieszkali poza granicami kraju mogą pojawić się w sądzie i złożyć zeznania. Czy równoważną alternatywą może być dowód z ich zeznań złożonych w polskim urzędzie konsularnym? Kiedy warto sięgnąć po takie rozwiązanie? O tym pisze specjalnie dla „Radcy” wicekonsul ds. prawnych w Konsulacie Generalnym RP w Belfaście.

Miłej lektury! ◀

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

WYDAWCA

Krajowa Rada
Radców Prawnych
00-540 Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 41/2
tel. 22 319 56 01
faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.

REDAKCJA

Jowita Pilarska-Korczak
redaktor naczelny
Tomasz Osieński
zastępca redaktora naczelnego
Klara Szczęsnowicz
sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl
Tomasz Działyński,
Weronika Filiks, Stefan Mucha,
Tomasz Scheffler,
Ewa Urbanowicz

REKLAMA

tel. 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Krzysztof Mering
redaktor prowadzący
e-mail: mering@kirp.pl
Bogdan Bugdalski, Grażyna J. Leśniak,
Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

KOREKTA

Aleksandra Sachanowicz-Wrzal

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD

Aleksandra Snitsaruk

GRAFIKA NA OKŁADCE

Kamil Strzyżewski

DRUK

Wiedza i Praktyka

PRZEDSTAWICIELE KIRP NA ROZPRAWIE W TRYBUNALE SPRAWIEDLIWOŚCI UE W LUKSEMBURGU

Przstawiciele Krajowej Izby Radców Prawnych wzięli udział 11 czerwca w rozprawie przed Wielką Izbą Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu w sprawach połączonych C-515/17 P i C-561/17 P. Krajową Izbę Radców Prawnych reprezentowali r. pr. Przemysław Kamil Rosiak oraz r. pr. Sławomir Patyra, na sali obecni byli także Wiceprezesi KRRP Michał Korwek i Leszek Korczak.

Powyższe sprawy dotyczyły odwołania od postanowienia sądu Unii Europejskiej z 13 czerwca 2017 r. odrzucającego jako niedopuszczalną skargę złożoną przez radcę prawnego reprezentującego Uniwersytet Wrocławski, który obok świadczenia pomocy prawnej w ramach kancelarii prowadził również działalność dydaktyczną dla studentów uniwersytetu.

KIRP została dopuszczona do sprawy C-561/17 P w charakterze interwenienta popierającego żądania Rzeczypospolitej Polskiej (RP), przy udziale Uniwersytetu Wrocławskiego, Agencji Wykonawczej ds. Badań Naukowych (REA) oraz Republiki Czeskiej (drugi interwenient). Odwołanie opierało się przede wszystkim na naruszeniu przez sąd art. 19 akapit trzeci i czwarty Statutu Trybunału Sprawiedliwości UE przez jego błędną wykładnię i naruszenie zasady pewności prawa.

Przystąpienie KIRP do sprawy było uzasadnione istotnym interesem samorządu radców prawnych – sprawa dotyczyła radcy prawnego związanego z mocodawcą umową cywilnoprawną, która zdaniem sądu mogła mieć negatywny wpływ na jego niezależność jako profesjonalnego pełnomocnika oraz

„współpracownika wymiaru sprawiedliwości”. Tym samym wedle sądu wykluczało to możliwość reprezentowania przez radcę prawnego klienta w postępowaniu przed sądami unijnymi.

Krajowa Izba Radców Prawnych przedstawiła swoje stanowisko zarówno podczas fazy pisemnej postępowania, jak i podczas rozprawy, popierając stanowisko RP o braku negatywnego wpływu zawartej umowy cywilnoprawnej zarówno na niezależność pełnomocnika procesowego, jak i na „interes wymiaru sprawiedliwości”. W trakcie rozprawy pełnomocnicy KIRP zasygnalizowali, iż utrzymanie przez Trybunał Sprawiedliwości przedstawionej w zaskarżonym postanowieniu wykładni art. 19 Statutu mogłoby wywołać ryzyko rozszerzenia kręgu profesjonalnych pełnomocników pozbawionych prawa występowania przed sądami unijnymi oraz spowodować dużą niepewność stron postępowania co do poprawności wyboru pełnomocnika procesowego. Tak więc od wyniku niniejszej sprawy w znacznej mierze zależeć będzie kwestia dopuszczalności reprezentacji przez radców prawnych i adwokatów strony postępowania, z którą współpraca opiera się na różnego typu umowach cywilnoprawnych.

W wyroku Trybunał z pewnością odniesie się też do wymogu zapewnienia niezależności pełnomocników procesowych od ich mocodawców – jest to zatem sprawa o dużym znaczeniu nie tylko dla przedstawicieli obu zawodów prawniczych, lecz także dla ich klientów. ◀

Red.

Fot. Archiwum KIRP



KIRP przed Trybunałem Sprawiedliwości UE w Luksemburgu reprezentowali: Wiceprezes KRRP r. pr. Leszek Korczak, r. pr. Przemysław Kamil Rosiak, Wiceprezes KRRP r. pr. Michał Korwek oraz r. pr. Sławomir Patyra

Fot. Archiwum KIRP



MEDIATORZY OGÓLNOPOLSKIEJ SIECI OŚRODKÓW MEDIACJI RADCÓW PRAWNYCH DEBATOWALI W POZNANIU I WARSZAWIE

Zasady komunikacji asertywnej i negocjacje w sytuacjach kryzysowych były tematem szkoleń, jakie odbyły się w dniach 30 maja–1 czerwca w Poznaniu przy okazji cyklicznego, ogólnopolskiego spotkania przedstawicieli 19 ośrodków mediacji okręgowych izb radców prawnych zrzeszonych w Ogólnopolskiej Sieci Ośrodków Mediacji Radców Prawnych.

Tym razem organizatorem spotkania był r. pr. Grzegorz Lorych – pełnomocnik Ośrodka Mediacji przy OIRP w Poznaniu, przy wsparciu Centrum Mediacji Gospodarczej Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Radcowie mediatorzy wzięli udział w dwóch częściach szkoleniowych. Pierwszą z nich, mającą charakter warsztatowy, poprowadził dr Przemysław Kubiak z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, zaznajamiając słuchaczy z podstawowymi zasadami komunikacji asertywnej. Prowadzącym drugą część szkolenia był młodszy inspektor Wojciech Warczyński – naczelnik Wydziału Psychologii Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, który wystąpił z prelekcją „Zjawisko negocjacji w sytuacjach kryzysowych”.

Poznańskie spotkanie było również okazją do podsumowania pierwszego roku działalności Sekcji Mediacji Administracyjnych funkcjonujących w ramach Ogólnopolskiej Sieci Ośrodków Mediacji Radców Prawnych. W tej części prezentację przygotowała r. pr. Magdalena Romanowska z OIRP w Krakowie, która – jako organizator – przedstawiła także założenia Kongresu Mediacji planowanego na 11 i 12 września w Krakowie, a poświęconego zarówno mediacji administracyjnej, jak i gospodarczej.

O planowanym na 3 października w Krakowie I Ogólnopolskim Turnieju Negocjacyjno-Mediacyjnym dla Biznesu poinformował z kolei mec. Tomasz Job – dyrektor Centrum Mediacji przy OIRP w Krakowie, prezentując jego zasady i witrynę internetową – negocjacjeimediacje.biz.

W części roboczej spotkania radcowie prawni mediatorzy poruszyli także wiele zagadnień związanych z bieżącym funkcjonowaniem ośrodków i samej sieci, w szczególności odnoszących się do relacji z sądami, możliwości w zakresie ujednolicenia treści list mediatorów poszczególnych ośrodków, jak również potrzeb szkoleniowych, w tym dotyczących kształcenia pełnomocników. Dyrektor Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP



Spotkanie mediatorów Ogólnopolskiej Sieci Ośrodków Mediacji Radców Prawnych w Poznaniu

Fot. Archiwum KIRP

mec. Tomasz Parkasiewicz przedstawił założenia projektowanej z inicjatywy Centrum ogólnopolskiej akcji promującej radców prawnych mediatorów. Ożywioną dyskusję w gronie uczestników wywołał temat znolizowanej ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji, w części odnoszącej się do wykorzystania instytucji mediacji.

Dwa tygodnie później, 13 czerwca, w siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie odbyło się spotkanie Sekcji Administracyjnej CMG oraz sekcji administracyjnych działających przy poszczególnych okręgowych izbach radców prawnych. Uczestnicy spotkania wzięli udział w dyskusji o pracach legislacyjnych w zakresie obligatoryjnej mediacji administracyjnej z przedstawicielem Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii – mec. Katarzyną Skrzek. Zwrócono uwagę na rodzaje postępowań administracyjnych, w których instytucja mediacji znalazłaby szczególne zastosowanie (np. decyzje uznaniowe), jak również wstępnie uzgodniono założenia i formułę wspólnej kampanii promocyjnej na rzecz promocji mediacji administracyjnej (e-learning, handbook). Przedmiotem rozmów była ponadto rola profesjonalnych pełnomocników w tego rodzaju mediacji oraz możliwość wprowadzenia obowiązkowych szkoleń dla urzędników organizowanych przez Krajową Szkołę Administracji Publicznej w Warszawie.

Warszawskie spotkanie poświęcone zostało również wspólnie organizowanemu przez Centrum Mediacji Gospodarczej Kongresowi Mediacji w Krakowie. Mecenas Magdalena Romanowska przedstawiła tematy planowanych paneli dyskusyjnych, zasady uczestnictwa w kongresie, a także zaprezentowała poświęconą kongresowi witrynę internetową kongresmediacji.com. ◀



JESIENNE WARSZTATY MEDIACJI

ZGODNIE Z NAJNOWSZYMI WYTYCZNYMI
EUROPEJSKIEJ KOMISJI NA RZECZ
SKUTECZNEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI
(European Commission for the Efficiency of Justice)

MIEJSCE SZKOLENIA

Centrum Konferencyjne Golden Floor,
Al. Jerozolimskie 123A
Warszawa

TERMINY

14–15 września 2019 r.
21–22 września 2019 r.
5–6 października 2019 r.

- ✓ Nowa formuła:
trzy sesje weekendowe
- ✓ Najlepsi trenerzy
praktycy
- ✓ Certyfikat mediatora
- ✓ 550 zł rabatu
przy wcześniejszym
zgłoszeniu!

Liczba miejsc **ograniczona**.
Decyduje kolejność
zgłoszeń.

Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy
na stronie www.mediacje.kirp.pl
oraz pod numerem tel. 22 319 56 06

PRAWNICY W OBRONIE PRAWORZĄDNOŚCI



Fot. Piotr Gilarski

Piotr Olszewski
radca prawny

Blisko tysiąc przedstawicieli różnych zawodów prawniczych wzięło udział w II Kongresie Prawników Polskich, który odbył się 1 czerwca w Poznaniu. Dyskutowano o aktualnych, ważnych z punktu widzenia obywatela problemach dotyczących polskiego wymiaru sprawiedliwości, prawie obywateli do sądów, zmianach w sądownictwie administracyjnym i przeciwdziałaniu mowie nienawiści.



Organizatorami kongresu były Krajowa Rada Radców Prawnych, Naczelna Rada Adwokacka i Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”. Poznański kongres był kontynuacją działań głównych środowisk prawniczych zapoczątkowanych na I Kongresie Prawników Polskich, który odbył się 20 maja 2017 r. w Katowicach.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Małgorzata Gersdorf – pierwsza prezes Sądu Najwyższego, Adam Bodnar – rzecznik praw obywatelskich, Stanisław Zabłocki – prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego, Dariusz Zawistowski – prezes Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, Jacek Jaśkowiak – prezydent Poznania, sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, prezesi Krajowej Rady Notarialnej i Krajowej Rady Doradców Podatkowych, James MacGuill – wiceprezes CCBE, Danuta Przywara – prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a także przedstawiciele Stowarzyszenia Europejskich Sędziów i Prokuratorów na rzecz Wolności. W dyskusjach podczas kongresu wystąpiło kilkunastu prelegentów. Na sali zasiadło blisko tysiąc słuchaczy, przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych.

Kongres rozpoczął się od odegrania hymnu narodowego oraz przemówień radcy prawnego Macieja Bobrowicza – Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, adwokata Jacka Treli – prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a także sędziego Krystiana Markiewicza – prezesa Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

W przemówieniu otwierającym kongres Prezes KRRP podkreślił, że istotą zorganizowania tego wydarzenia, a zarazem jego sukcesem, jest jednoczenie środowisk prawniczych, które w trudnych dla nich czasach potrafią mówić jednym głosem. Pokazał to już I Kongres Prawników Polskich, który odbył się dwa lata temu i przyniósł zauważalne efekty. – Nic tak nie jednoczy jak wspólny sukces. Tymi sukcesami są nasz kongres, jego społeczny odbiór, nasza praca, postulaty. Tym sukcesem

jest to, że udało się nam wyjść z własnych, zawodowych ograniczeń i otworzyć się na obywateli i społeczeństwo. Wreszcie tym sukcesem jest jedność. W ten sposób poznajemy się wzajemnie, staramy się zrozumieć. To jest chyba istotą naszego kongresu – przekonywał Maciej Bobrowicz.

Potwierdzeniem tego stanowiska było również przemówienie prezesa NRA, który przypomniał, że podczas pierwszego kongresu jego uczestnicy opowiedzieli się w obronie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Krajowej Rady Sądownictwa. Zdaniem Jacka Treli głos prawników trafił wówczas do społeczeństwa, które rozumie rolę praworządności w demokratycznym państwie prawa. Przekaz skierowany do wszystkich obywateli zaowocował konkretnymi inicjatywami, takimi jak tzw. łańcuchy światła czy #WolneSądy.

O tym, jak ważna jest jedność prawników, mówił także na wstępie prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.



Fot. Piotr Gilarski

Kongres otworzyli r. pr. Maciej Bobrowicz – Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, adw. Jacek Trela – prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, oraz sędzia Krystian Markiewicz – prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”



Fot. Piotr Głarski

W trakcie dyskusji podczas panelu „Przeciwdziałanie mowie nienawiści” wyjaśniono wiele kwestii socjologicznych i prawnych związanych z tym negatywnym zjawiskiem

Jego zdaniem jedność jest tym bardziej potrzebna, gdy kraj jest podzielony. Krystian Markiewicz w mocnych słowach przypomniał, że prawnicy są od tego, aby przestrzegać prawa i je egzekwować. – Adwokaci powinni bronić swoich klientów niezależnie od tego, na kogo ich klient głosował, a sędziowie wydawać wyroki w imieniu Rzeczypospolitej, bo na piersi mają łańcuch z orłem, a nie logo tej czy innej partii.

Głos środowiska prawniczego

Podczas kongresu ważny głos zabrali zaproszeni na niego goście. Pierwsza prezes Sądu Najwyższego zauważyła, że środowisko prawnicze ma wiele do zrobienia w kontekście mówienia prawdy o prawie i prawdy o sprawiedliwości. Podkreśliła jednak, że zjednoczeni prawnicy są do tego zdolni. Małgorzata Gersdorf podziękowała wszystkim, którzy w ostatnich miesiącach walczyli w obronie wymiaru sprawiedliwości. – Prawo nie jest bezbronne, gdy bronią go obywatele – mówiła podczas kongresu pierwsza prezes. Dodała, że obrona niezależności sądów to obecnie największe wyzwanie dla polskich prawników.

Jak wszyscy mówcy podczas kongresu także rzecznik praw obywatelskich podziękował środowisku prawniczemu za solidarność. Adam Bodnar ma jednak świadomość zagrożeń, z jakimi świat prawniczy zmaga się na co dzień w kontekście zachowania praworządności. – Niezależnie od czynników, na które nie mamy wpływu, musimy wszyscy pracować w granicach naszych kompetencji, umiejętności oraz z pełnym zaangażowaniem nad poprawą funkcjonowania naszego państwa – wskazywał w swoim przemówieniu.

Prezydent Poznania podziękował za tak liczną obecność prawników, która jego zdaniem świadczy o powadze sytuacji,

z jaką mamy do czynienia w Polsce, jeśli chodzi o praworządność. Zdaniem Jacka Jaśkowiaka Polska byłaby w zupełnie innym miejscu, gdyby nie właściwa postawa wszystkich środowisk prawniczych.

To, że środowiska prawnicze potrafią się zjednoczyć, pokazał wspomniany wcześniej I Kongres Prawników Polskich, podczas którego powołano reprezentującą różne zawody prawnicze 15-osobową Społeczną Komisję Kodyfikacyjną. Zadaniem komisji było opracowanie i przekazanie podmiotom posiadającym inicjatywę ustawodawczą konkretnych projektów ustaw lub nowelizacji w sprawach będących tematem kongresu. Sprawozdanie z dwuletniego działania Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej zaprezentował w Poznaniu jej przewodniczący prof. Wojciech Popiołek. Przedmiotem obrad komisji były w tym czasie koszty postępowania sądowego, bezpłatna pomoc prawna, problematyka mediacji przedsądowej, specjalizacja sędziów, udział czynnika społecznego w sądownictwie (ławnicy, sędziowie pokoju). Omawiano także procedurę cywilną; problematykę biegłego sądowego, informatyzacji sądów, doręczeń elektronicznych czy dostępu do akt sądowych.

„Nie ma wolności bez niezależności”

W trakcie kongresu odbyły się również trzy podzielone tematycznie panele dyskusyjne. Podczas pierwszego, zatytułowanego „Nie ma wolności bez niezależności”, poruszono kwestie związane z niezależnością sądów oraz niezawisłością sędziów. Omówiono również niepokojące aspekty dotyczące postępowań dyscyplinarnych wszczynanych przeciwko sędziom. Moderatorką panelu była red. Ewa Ivanova, dziennikarka „Gazety Wyborczej”.



Fot. Piotr Gilarski

Małgorzata Gersdorf – pierwsza prezes Sądu Najwyższego – podkreśliła podczas przemówienia, że środowisko prawnicze ma wiele do zrobienia w kontekście mówienia prawdy o prawie i prawdy o sprawiedliwości



Fot. Piotr Gilarski

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar podziękował środowisku prawniczemu za solidarność

„Prawo do sądu oraz niezależność prawników”

W trakcie drugiego panelu – „Prawo do sądu oraz niezależność prawników”, poprowadzonego przez prezesa NRA Jacka Trelę, analizowano problemy zmian w Kodeksie postępowania cywilnego oraz sądownictwa administracyjnego. Szeroko na temat problemu sądownictwa administracyjnego wypowiadał się r. pr. Rafał Stankiewicz, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie i kierownik Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP. Jego zdaniem działalność sądów administracyjnych jest zbyt wąska i nie chroni praw podmiotowych w sposób właściwy i efektywny. Podczas tego panelu podjęto także próbę odpowiedzi na pytanie, czy tajemnica zawodowa adwokatów i radców prawnych oraz ich niezależność są „przywilejem korporacyjnym” czy gwarancją prawa do sądu.

Mowa nienawiści

„Przeciwdziałanie mowie nienawiści” to tytuł ostatniego panelu, za którego zorganizowanie odpowiedzialny był samorząd radców prawnych. Panel moderowany był przez Prezesa KRRP Macieja Bobrowicza. W trakcie dyskusji wyjaśniono wiele kwestii socjologicznych i prawnych związanych z nasilającym się w ostatnich latach zjawiskiem tzw. mowy nienawiści. Uczestnicy panelu zastanawiali się, dlaczego ściganie przestępstw mowy nienawiści jest takie trudne. Przedstawiono również konkretne rozwiązania prawne, które mogłyby tę sytuację zmienić.

Panel rozpoczął się od przedstawienia niepokojących statystyk ukazujących skalę problemu mowy nienawiści w dzisiejszych czasach. Wynika z nich między innymi, że aż 64% nastolatków przyznaje się do stosowania którejś z form mowy nienawiści, prawie 2/3 młodzieży zetknęło się w internecie

z antysemicką mową nienawiści, co trzeci dorosły Polak zetknął się w internecie z wypowiedziami rasistowskimi, a ponad 70% młodych ludzi spotkało się z rasizmem w sieci. Z przedstawionej uczestnikom kongresu prezentacji wynika również, że osoby mające częsty kontakt z mową nienawiści deklarują wyższy poziom agresji słownej. W prezentacji postawiono pytanie będące wstępem do dyskusji – „Co chcemy z tym zrobić?”. W panelu udział wziął m.in. Piotr Adamowicz, brat zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Głos w dyskusji – przy pomocy nagrania wideo – zabrał także prezes fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – Jerzy Owsiak.

Podsumowując dyskusję, Maciej Bobrowicz wskazał, że celem tego panelu było zwrócenie uwagi, z jak poważnym problemem mamy do czynienia w kontekście przeciwdziałania mowie nienawiści. Prezes KRRP zaapelował, aby zebrane w jednym miejscu środowisko prawnicze nigdy nie było na ten problem obojętne.

Konkretne rozwiązania prawne

Spółeczna Komisja Kodyfikacyjna zaproponowała zmiany Kodeksu karnego dotyczące kwestii przeciwdziałania mowie nienawiści. Propozycje te obejmują m.in. zwiększenie wymiaru kary, jeżeli przestępstwo było motywowane uprzedzeniami związanymi z rasą, kolorem skóry, pochodzeniem lub przynależnością narodową albo etniczną, przynależnością wyznaniową albo bezwyznaniowością, światopoglądem, poglądami politycznymi, płcią, orientacją seksualną, tożsamością płciową, wiekiem, niepełnosprawnością lub inną porównywalną podstawą. Ponadto w takim przypadku sąd mógłby orzec nawiązkę na rzecz organizacji, do której zadań statutowych należy

ochrona lub promowanie praw człowieka, ochrona przed dyskryminacją lub nierównym traktowaniem albo ochrona praw osób należących do grupy, wobec której przestępstwo było motywowane. Ściganie przestępstw tego typu mogłoby nastąpić na wniosek pokrzywdzonego lub organizacji, wobec której przestępstwo było motywowane. Z wnioskiem takim mógłby wystąpić także Rzecznik Praw Obywatelskich. Zmiany w Kodeksie karnym miałyby również uwzględniać karę grzywny, ograniczenia lub pozbawienia wolności w sytuacji znieważania innych osób lub grupy osób w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do tej osoby lub grupy osób dotarła, w tym również za pomocą środków masowego komunikowania.

Postulaty kongresu

II Kongres Prawników Polskich zakończył się jednogłośnie przyjęciem uchwały zawierającej postulaty dotyczące dyskutowanych zagadnień. Sygnatariusze uchwały wskazali, że ochrona praw i wolności konstytucyjnych wymaga niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądownictwa, adwokatów, radców prawnych oraz samorządów zawodów zaufania publicznego, przy oczywistym poszanowaniu porządku konstytucyjnego państwa. Zaapelowano także o wprowadzenie konkretnych regulacji dotyczących sądownictwa, m.in. o rozdział funkcji Ministra Sprawiedliwości z funkcją Prokuratora Generalnego.

Uczestnicy kongresu wezwali też do utrzymania tajemnicy zawodowej radców prawnych i adwokatów, bez której niemożliwe byłoby wykonywanie zawodu. Zdaniem uchwałodawców niezależność adwokatów i radców prawnych wymaga istnienia mechanizmów jej ochrony, a w szczególności istnienia silnego i niezależnego od władzy państwowej samorządu wyposażonego w autonomiczne sądownictwo dyscyplinarne.

W ostatniej części dokumentu uczestnicy kongresu podkreślili, że mowa nienawiści jest dziś jednym z najpoważniejszych zagrożeń zarówno dla trwałości społeczeństwa obywatelskiego, jak i dla demokracji. Jest ona bowiem żywym narzędziem wykorzystywanym nie tylko przez zwykłych obywateli, lecz nade wszystko jest orężem w rękach polityków czy osób chcących wpływać na społeczne nastroje. Sprzyja temu rozpowszechnione poczucie bezkarności wśród hejtrów i siewców mowy nienawiści.

Uczestnicy II Kongresu Prawników wyrazili swój zdecydowany sprzeciw wobec mowy nienawiści. Ich zdaniem zjawisko to powinno być w Polsce zwalczane z całą stanowczością prawa przy współdziałaniu wszystkich instytucji: władz publicznych, polityków, mediów, oświaty, wymiaru sprawiedliwości. Potrzebne są ogólnospołeczne kampanie informacyjne wskazujące, jak mowę nienawiści rozpoznać i jak jej przeciwdziałać. – Tylko razem, łącząc siły wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za Polskę, można skutecznie zwalczać to niepokojące zjawisko – zapisano w uchwale.

Prawnicy zakończyli ją apelem do wszystkich sił politycznych w Polsce o zaprzestanie stosowania mowy nienawiści.

II Kongres Prawników Polskich zamknęło uroczyste odczytanie rezolucji przez gospodarzy wydarzenia. Prezes KRRP Maciej Bobrowicz zaprosił wszystkich zebranych gości na kolejny kongres, który zostanie zorganizowany za dwa lata.

Na koniec warto przytoczyć słowa Prezesa KRRP: „Gdybym miał opisać istotę naszych zawodów, tworzyłoby ją jedynie pięć słów: nadzieja, pomoc, szacunek, praworządność, odwaga. Niosą one ogromny ładunek emocji i ogromny ładunek wiary w nasze zawody. Dopóki one istnieją, prawo zawsze w Polsce zatriumfuje. I to nie w naszym interesie, ale w interesie słabszych, pokrzywdzonych, pozostawionych samym sobie”. ◀



W II Kongresie Prawników Polskich uczestniczyło blisko tysiąc przedstawicieli różnych zawodów prawniczych

Fot. Piotr Gliński

Ewa Stompor-Nowicka

radca prawny, przewodnicząca Komisji
Praw Człowieka przy Radzie OIRP w Łodzi

EDUKACJA LEKARSTWEM NA MOWĘ NIENAWIŚCI

Słowo ma wielką moc. Słowa, których używamy w opowiadaniu o świecie, wyznaczają sposób naszego myślenia, a w rezultacie wpływają na to, jak postępujemy. Radcowie prawni znają konsekwencje prawne wypowiedzianego słowa, zwłaszcza wtedy gdy narusza ono godność człowieka i stanowi przekroczenie wolności. Komisja Praw Człowieka przy Radzie OIRP w Łodzi, doceniając wagę edukacji o prawach człowieka, uznała, że to właśnie edukacja jest właściwym narzędziem do przeciwdziałania mowie nienawiści.



Mowa nienawiści zgodnie z definicją Rady Europy to „wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm”. Wprawdzie zjawisko mowy nienawiści istnieje od zawsze, to jednak obecnie stało się tak powszechne, że nadszedł czas przeciwdziałania temu groźnemu problemowi społecznemu. Radcowie prawni wypełniający profesję, która obejmuje zadania o szczególnym charakterze z punktu widzenia zadań publicznych, posługujący się słowem jako narzędziem wykonywania zawodu, w sposób szczególny dostrzegają zagrożenia wyływające z nieprzywiązywania właściwej wagi do wypowiedzianych słów.

Komisja Praw Człowieka przy Radzie OIRP w Łodzi postanowiła wywołać dyskusję na temat przyczyn, sposobów zapobiegania oraz skutków mowy nienawiści. Ponieważ radcowie prawni naszej izby od dłuższego czasu uczestniczą w edukacji prawnej uczniów szkół ponadpodstawowych, także w zakresie tematyki praw człowieka i podstawowych

wolności, uznaliśmy, że panel dyskusyjny zaadresujemy do młodzieży, która doświadcza mowy nienawiści, jak również generuje takie zachowania.

Do siedziby izby w Łodzi 17 maja zaprosiliśmy panelistów: socjolożkę dr Izabelę Desperak, wykładowczynię w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, radcę prawnego Barbarę Nowicką-Dyśko, psychologa Roberta Milczarka, wykładowcę akademickiego w ramach studiów podyplomowych na Politechnice Łódzkiej, i Jacka Grudnia – dziennikarza, publicystę, wykładowcę na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Funkcję moderatorów panelu pełnili członkowie Komisji Praw Człowieka przy Radzie OIRP w Łodzi – radca prawny Irmina Miernicka oraz radca prawny Mateusz Izbicki.

Uczestnikami spotkania była młodzież z Zespołu Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Łodzi, Publicznego Liceum Ogólnokształcącego Uniwersytetu Łódzkiego, XXI Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi oraz Szkoły Społecznej Towarzystwa Oświatowego Edukacja, wraz z nauczycielami. W panelu uczestniczyli również pracownicy MOPS, reprezentanci Komisji Etyki Szpitala WAM oraz pełnomocnik komendanta wojewódzkiego w Łodzi ds. ochrony praw człowieka.

Paneliści przedstawili zagadnienia związane z mową nienawiści zgrupowane w tematy: przyczyny, przykłady, skutki oraz sposoby zapobiegania mowie nienawiści w aspektach powiązanych z ich specjalizacjami. Aktywnym uczestnikiem debaty była młodzież, która prezentowała przykłady mowy nienawiści.

Spotkanie okazało się społecznie bardzo ważnym wydarzeniem. Uczestniczący w nim dorośli, w tym opiekunowie młodzieży i przedstawiciel policji, a przede wszystkim młodzież, uznali, iż temat współcześnie jest tak ważny, że należy kontynuować spotkania o szerszym zasięgu. ◀



Fot. OIRP w Łodzi

Paneliści rozmawiali o przyczynach, skutkach oraz sposobach zapobiegania mowie nienawiści

BAJKA O RADCACH PRAWNYCH PROMUJĄCA ZAWÓD WŚRÓD NAJMŁODSZYCH

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” zrealizowała specjalny projekt bajki o radcach prawnych pt. „Przygody Radka i Darii, dzielnych radców z kancelarii” zawierającej elementy edukacji prawnej. 1 czerwca pojawiła się strona internetowa www.radcydzieciom.pl, która stała się domeną promującą wszystkie działania OIRP w Lublinie na rzecz dzieci i młodzieży. Można na niej wyświetlić bajkę w wersji elektronicznej.

Akcja bajki toczy się w miejscowościach położonych w okręgu OIRP w Lublinie. Na pięknie ilustrowanych stronach można zobaczyć lubelski zamek, Kozłówkę, podziemia chełmskie, Zamość, Puławy, a także Nałęczów. Główny bohater Filip wraz ze swoimi rodzicami szuka odpowiedzi na problem związany z reklamacją i prawami konsumentów. Za swoje oszczędności kupił drona, który szybko się zepsuł ze względu na wadę. Dzięki pomocy

radców prawnych nie tylko udało mu się uzyskać nowego drona, lecz także poznał zasady bezpieczeństwa w internecie.

„Przygody Radka i Darii, dzielnych radców z kancelarii” są bajką dla dzieci w różnym wieku. W ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom bajkę przeczytał dzieciom Dziekan Rady OIRP w Lublinie Arkadiusz Bereza. Nagranie dostępne jest na stronach www.oirp.lu, www.radcydzieciom.pl, a także na portalu społecznościowym Facebook. Bajkę czytali też dzieciom radcowie w szkołach i przedszkolach podczas spotkań, w czasie których opowiadali o zawodzie radcy prawnego i przepisach. Wydanie w wersji papierowej zostało przekazane do szkół i bibliotek oraz udostępnione dzieciom podczas pikniku z okazji Dnia Radcy Prawnego. ◀

OIRP w Lublinie



Fot. OIRP w Lublinie

Fot. OIRP w Lublinie

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA O NOWOCZESNYM SAMORZĄDZIE PRAWNICZYM

W dniach 13–14 czerwca w Warszawie odbyła się II edycja międzynarodowej konferencji poświęconej funkcjonowaniu samorządów prawniczych. Ten cykl konferencji został zainicjowany i jest organizowany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Forum przyciągnęło prawników z 15 państw. W trakcie spotkania członkowie izb z trzech kontynentów dzielili się swoją wiedzą i skutecznymi praktykami dotyczącymi funkcjonowania prawniczych samorządów oraz zacieśniaли samorządowe relacje.

Konferencja była poświęcona najlepszym praktykom samorządów z różnych stron świata – ich mocnym stronom, wyzwaniom oraz potencjałowi nawiązywanej współpracy na arenie międzynarodowej. Zaproszeni paneliści z krajów takich jak Chile, Turcja, Rosja, Niemcy czy Wielka Brytania w ciągu dwóch dni wygłosili 18 prezentacji i referatów, które przedstawiały działania samorządu na różnych polach. Referat na temat funkcjonowania izby warszawskiej wygłosiła radca prawny i członek Rady OIRP w Warszawie Magdalena Bartosiewicz. Moderatorami paneli byli Anna Adamczak i dr Katarzyna Barańska z Komisji Zagranicznej warszawskiej izby, dr Mariusz Maciejewski, członek Rady OIRP w Warszawie,

a także Piotr Wieczorkiewicz, przewodniczący Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie.

– To bardzo dobrze, że samorzady widzą potrzebę organizacji takich wydarzeń jak Modern Bar Association Conference. Dzięki nim możemy zapoznać się z ciekawymi, często zupełnie obcymi dla nas sytuacjami, z jakimi muszą się mierzyć izby – powiedział Peter Hanenberg, dziekan rady izby adwokackiej w Rotterdamie. – Przykład tego, jak władza państwowa w niektórych krajach bierze pod lupę pracę prawników, starając się przy tym przejąć nad nią kontrolę, to z mojej perspektywy potężna lekcja tego, w jak trudnej sytuacji może się znaleźć samorząd prawniczy – dodał.

– Nasza idea Modern Bar Association Conference sprawdziła się za pierwszym razem, a duże zainteresowanie tegoroczną edycją potwierdza ten fakt – podsumował Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik. – Nie kryjemy też satysfakcji z rosnącego prestiżu MBAC – w tym roku gościliśmy prawników z 15 różnych krajów, w tym wielu dziekanów prawniczych samorządów. ◀

Red., www.oirpwarszawa.pl

TRZEBA POSTAWIĆ LUSTRO PRZED SOBĄ

ROZMOWA Z MEC. MAGDALENĄ WITKOWSKĄ, PRZEWODNICZĄCĄ
KOMISJI PRAW CZŁOWIEKA KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

Zadania Komisji Praw Człowieka KRRP można rozumieć zarówno szeroko, jak i wąsko, a także realizować je w różny sposób, dlatego zapytam panią wprost: czym właściwie się zajmujecie?

Nasza działalność to taka praca u podstaw, uświadamianie radców prawnych, że istnieją prawa człowieka, ponieważ te prawa ciężko się przebijają do codziennej praktyki. Jako radcowie prawni często zapominamy o istnieniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) oraz o tym, że Europejska Konwencja Praw Człowieka (EKPCz) to żywa regulacja, na którą w polskich sądach powinniśmy się powoływać. Stąd zadaniem komisji jest popularyzowanie EKPCz wśród radców prawnych i edukowanie ich w zakresie procedur obowiązujących w ETPCz.

Ostatnio np. głośna była sprawa sposobu zatrzymania człowieka, o którym nie wiemy, czy jest winny, czy nie. Zapominamy,

że w trakcie zatrzymania powinny być spełnione pewne standardy, że istnieje art. 6 EKPCz, który mówi o prawie do rzetelnego procesu, że powinny być przestrzegane standardy prawno-człowiecze. Nie tylko w interesie tego zatrzymanego, lecz także w interesie całego społeczeństwa.

Działanie komisji polega też na uwrażliwianiu prawników i społeczeństwa na prawa człowieka. Popularyzacja praw człowieka odbywa się na różne sposoby. Raz w roku staramy się organizować konferencję na ten temat i zapraszamy na nią zarówno praktyków, jak i teoretyków. Staramy się, żeby każda z nich miała charakter stricte prawniczy i wysoki poziom naukowy. Pierwszą poświęciliśmy wolności wypowiedzi, drugą prawom kobiet, a w tym roku planujemy skupić się na prawach pacjenta.

Czy jest już wyznaczona data?

Konferencja odbędzie się 14 listopada. Obecnie pracujemy nad jej programem i ustalamy listę panelistów. Nasze konferencje odbywają się w Warszawie przy ul. Żytniej, w siedzibie izby warszawskiej, która udostępnia nam swoje pomieszczenia konferencyjne za darmo, co pozwala przeznaczyć zaoszczędzone środki na inne cele.

Jakie?

Jest ich sporo. Współpracujemy z organizacjami pozarządowymi wspierającymi prawa człowieka. Mamy w naszym gronie nawet prezeskę Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego. Staramy się im pomagać szczególnie w takich sprawach, w których obywatel czuje się osamotniony. Na przykład w sprawach światopoglądowych. W Polsce marginalizowane są osoby LGBT, dyskryminuje się cudzoziemców, narusza się prawa kobiet, które często potrzebują nie tylko pomocy prawnej, lecz także psychologicznej. Zachęcamy radców prawnych do działalności *pro publico bono*, bo barierą w dostępie do wymiaru sprawiedliwości są w dalszym ciągu koszty.

Praca z organizacjami pozarządowymi przynosi korzyści również nam, bo w jej trakcie dowiadujemy się, jak należy pracować z osobami pokrzywdzonymi, dyskryminowanymi, niepełnosprawnymi. W pracy z takimi osobami nie wystarczy znajomość prawa, trzeba też znać pewne mechanizmy



Fot. Piotr Gilarski

Mec. Magdalena Witkowska

psychologiczne, żeby móc je reprezentować i móc im pomóc. To są szczególne umiejętności miękkie.

Staramy się też wspierać okręgowe izby radców prawnych w angażowaniu środowiska w sprawy prawnoczwolnicze i myślę, że dzięki naszej aktywności kilka komisji powstało w izbach, w których ich jeszcze nie było. Z niektórymi z nich bezpośrednio współpracujemy. Bardzo aktywne są komisje w Gdańsku, Łodzi, Lublinie, we Wrocławiu i w Poznaniu.

Czy takie komisje powinny działać we wszystkich izbach?

Powinny. I jeśli tylko mam okazję, staram się je do tego przekonywać. Pokazywanie, że dla nas, radców prawnych, ważne są prawa człowieka, prawa naszych klientów, wzmacnia wizerunek naszego zawodu. Jeśli na przykład będziemy bronili nauczycielek, które zostały usunięte z pracy za to, że prowadziły edukację seksualną w szkole, lub jeśli reprezentujemy klienta, który został pozbawiony pracy, bo jest gejem, to obywatele wiedzą, że mogą na nas liczyć, że jesteśmy wrażliwi na takie tematy, że naprawdę się w nie angażujemy. Wiedzą, że można do nas przyjść i poradzić się płatnie czy bezpłatnie – bo komisje często działają *pro publico bono*. W Gdańsku, jako okręgowa izba, mamy umowę z Centrum Praw Kobiet, z Towarzystwem św. Brata Alberta i Centrum Interwencji Kryzysowej przy PCK na pomoc prawną *pro publico bono*.

Dla radców z komisji okręgowych – chociaż przyjmują one różne nazwy – organizujemy warsztaty, staramy się wymieniać doświadczeniami, wzajemnie inspirować. Popularyzujemy wśród nich szkolenia organizowane zarówno przez KIRP, jak i przez komisje w poszczególnych izbach.

Czy radcowie muszą za nie płacić?

Te szkolenia są finansowane albo przez KIRP, albo w 90% dofinansowane ze środków unijnych. Poza tym zwracamy koszty przyjazdu dla radców spoza Warszawy. Więc te szkolenia są dla radców prawnych albo całkowicie bezpłatne, albo płatne w minimalnym zakresie.

Gdzie można znaleźć informacje o takich szkoleniach?

Przede wszystkim na stronach internetowych KIRP i poszczególnych izb okręgowych. Te szkolenia cieszą się dużym zainteresowaniem, więc z frekwencją nie ma problemu. Korzystamy też z doświadczeń adwokatury innych krajów. Dowiadujemy się, jakie instytucje ochrony praw człowieka funkcjonują w ich systemach prawa, a jakie w naszym, przy wykonywaniu tego samego prawa unijnego. To są bardzo ciekawe doświadczenia.

Staramy się informować radców o szkoleniach prawnoczwolniczych organizowanych przez zewnętrzne instytucje – na przykład przez Helsińską Fundację Praw Człowieka lub Rzecznika Praw Obywatelskich, który wykonuje także zadania Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur. Współpracujemy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, uczestnicząc w prezentacji dorocznych raportów MSZ z wykonywania wyroków ETPCz. Współ z RPO i innymi instytucjami tłumaczymy niektóre orzeczenia ETPCz, które nie dotyczą Polski, ale

z jakichś powodów mogą być istotne także w Polsce. Dzięki temu je popularyzujemy.

To jak to jest z tymi prawami człowieka w Polsce? Mamy z tym kłopot?

Myślę, że jest źle. Ludzie nie są dla siebie dobrzy, nie szanują się. Prawa człowieka to w skrócie szacunek do drugiego człowieka. Bez względu na to, kim on jest, skąd pochodzi, jakim językiem włada, w jakiej jest kondycji psychicznej czy fizycznej. To wszystko nie jest ważne. Szanujesz człowieka dlatego, że urodził się człowiekiem. U nas taka postawa się nie przebiła. Mówi się, że przykład idzie z góry – proszę zwrócić uwagę, jak się do siebie ludzie zwracają. Jakich słów używają politycy, to jest naprawdę nie do przyjęcia. Obserwujemy erozję praw człowieka i nie bardzo jest pomysł na to, co zrobić. I nie jest to tylko problem Polski.

Czy z tego powodu w ETPCz widać wzmożony napływ spraw z Polski?

Nie, ponieważ od dłuższego czasu wpływa do niego tak duża liczba spraw, np. z Rosji, że skargę do ETPCz postrzega się już jako niezbyt skuteczny środek dochodzenia swoich praw. W ramach działalności komisji publikujemy również statystyki, pokazując, jak wygląda wykonywanie tych wyroków. Tam są również wytyczne dotyczące tego, co trzeba zmienić w polskim wymiarze sprawiedliwości, bo zdarza się, że jakiś przepis jest niezgodny ze standardami i trzeba go usunąć z obiegu prawnego lub uzupełnić. Na przykład w sytuacji dostępu do pełnomocnika, o czym ostatnio było głośno w związku z zatrzymaniem człowieka podejrzanego o zamordowanie 10-letniej dziewczynki.

Ten dostęp powinien być zapewniony?

Oczywiście. Wspólnie m.in. z Rzecznikiem Praw Obywatelskich i Helsińską Fundacją Praw Człowieka mówiliśmy już o tym wielokrotnie. W 2016 r. weszła dyrektywa, która zobowiązuje kraje europejskie do tego, żeby osoba zatrzymana – bez względu na powód – miała dostęp do pełnomocnika. Niestety w Polsce to w ogóle nie funkcjonuje. Na komisariatach policji nie ma list pełnomocników z urzędu, do których zatrzymana osoba mogłaby się zwrócić. Nasze władze twierdzą, że pełnomocnik należy się dopiero, gdy sprawa trafia do sądu. Jako prawnicy powinniśmy jednak wiedzieć, że w takich sytuacjach mamy narzędzie w postaci prawa europejskiego, i domagać jego stosowania, mimo że polskie przepisy *expressis verbis* tego nie przewidują.

W praktyce dzieją się różne rzeczy, które niepokoją nas jako Komisję Praw Człowieka i w ogóle jako prawników. Ostatnio mieliśmy okazję obserwować wprowadzanie zmian w prawie karnym w sposób nieprzemyślany, w pośpiechu, w trakcie nocnego posiedzenia Sejmu. Takie standardy uchwalania prawa niepokoją. I dlatego mamy co robić.

Na stronie KIRP widnieje informacja o utworzeniu listy radców prawnych mogących występować w charakterze pełnomocników przed ETPCz. Czy pani ją nadzoruje?

To jedyna lista, jaką stworzyła komisja. Wysłaliśmy ją do ETPCz, uzupełniając w ten sposób listę adwokatów, która już tam była. Trybunał korzysta z niej w sytuacjach, gdy np. trzeba reprezentować więźnia, który nie ma możliwości skorzystania z odpłatnej pomocy prawnej. On wówczas wie, że jest to osoba, która biegle zna język angielski, francuski czy rosyjski, zna prawa człowieka i udzieli mu pomocy. To wygodne narzędzie i bardzo duża pomoc dla osób w trudnej sytuacji. Prawnicy zyskują w ten sposób nowych klientów, którzy za ich pośrednictwem wnieśli skargi do ETPCz. Jest to narzędzie, które służy nie tylko klientom, lecz także prawnikom: jest to dla nich dodatkowe płatne zajęcie wynagradzane przez ETPCz, gdy klient korzysta ze zwolnienia od kosztów.

Czy urzędówka z ETPCz jest wysoko płatna?

Nie są to astronomiczne pieniądze, ale mniej więcej czterokrotność tego, ile w Polsce. Zaangażowaliśmy się w ten projekt. Jesteśmy w kontakcie z biurem Trybunału. W naszym radcowskim gronie mamy też prawniczki i prawników, którzy tam pracowali lub pracują.

Czy radcowie prawni chcą się w ogóle zajmować prawami człowieka?

Dla środowiska radcowskiego działalność w zakresie praw człowieka jest również istotna wizerunkowo. Przez długie lata obrońcą praw człowieka był adwokat, ale obecnie my, radcowie, mamy te same uprawnienia i musimy o tym informować. Wielu radców prawnych pracuje w samorządach i organach administracji państwowej, gdzie pełnią funkcję prawników, którzy projektują pewne przepisy prawne. I już na tym etapie mają możliwość wdrożyć standardy prawnoczłowiecze.

Znajomość praw człowieka i wynikającego z nich orzecznictwa ETPCz na pewno wpłynie na poprawienie prawa. Wiem, że obecnie, kiedy nie ma komisji kodyfikacyjnej, a prawo jest uchwalane w sposób skandaliczny, może to brzmieć śmiesznie, ale trzeba wybiegać w przyszłość. Z tego również powodu rolą Komisji Praw Człowieka jest inicjowanie różnego rodzaju uchwał, które albo podejmuje Prezydium KRRP, albo Krajowa Rada, albo sama komisja w obronie sądownictwa i niezawisłości sędziów. To również jest nasza rola, ponieważ nie możemy sobie pozwolić na bezczynność wobec bezprawia. Musimy walczyć o rządy prawa, bo jeżeli sądy nie będą niezależne, a sędziowie nie będą niezawisli, to nawet najlepiej wyedukowany prawnik nie pomoże obywatelowi. Nie będzie się liczył jego profesjonalizm, bo ważne będą tylko względy pozaprawne.

Jaki odsetek radców prawnych chcecie przekonać do praw człowieka?

Tu nie chodzi o jakiejś liczby – naszym celem jest uwrażliwienie prawników na drugiego człowieka, żeby w codziennej pracy powoływali się na prawa człowieka i żeby je propagowali. Wokół nas są tacy, którzy chcieliby żyć jak w społeczeństwach pierwotnych, według zasady oko za oko, ząb za ząb. My takiej sprawiedliwości nie chcemy. Chcemy, żeby wymiar

sprawiedliwości postrzegał zatrzymanego czy skazanego jako podmiot, jako człowieka, któremu należy się szacunek tylko z tego powodu, że się urodził. I że przed prawem jesteśmy wszyscy równi.

Słuchając wypowiedzi polityków z różnych opcji, nie można powiedzieć, że są niewrażliwi, a jednak ich podejście do praw zatrzymanych różni się diametralnie.

Wrażliwość wykuwa się latami. W trakcie mojej pierwszej wizyty w ETPCz, którą odbyłam dzięki naszej koleżance Marii Ślązak, jeszcze zanim Polska przystąpiła do UE, mnie samej te prawa wydawały się abstrakcyjne. Ale obecnie mam inne zdanie i sama się powołuję na konwencję w sytuacjach, gdy sąd na przykład dopuszcza materiały z podsłuchów, mimo że nie powinien. Powołuję się na EKPCz, ponieważ jest to akt prawny, który uwrażliwia nas na prawa innych ludzi. Bo to, że ktoś został skazany, nie oznacza, że został pozbawiony praw. On ma odbyć karę, którą wymierzył mu sąd. Ale nie może być karany dodatkowo w ten sposób, że się go prowadzi bez obuwia, pozbawia godności w trakcie zatrzymania i przesłuchania. Musimy się zachowywać godnie również wobec zatrzymanych. Musimy patrzeć na drugiego człowieka tak, jakby to dotyczyło nas samych. Spróbować odwrócić rolę – zobaczyć siebie jako cudzoziemca w Polsce, jako geja lub skazanego. I zastanowić się nad sposobem postępowania. Czy rzeczywiście nauczyliśmy się tych standardów, czy rzeczywiście jesteśmy już tacy szlachetni. Trzeba postawić przed sobą lustro.

Dużo jest radców prawnych, którzy angażują się w działania komisji?

To jest tak jak w innych grupach zawodowych – są osoby, które są aktywne i traktują swój zawód nie tylko jako sposób na zarabianie pieniędzy, lecz również swoją misją. Uważają, że zawód radcy prawnego to służenie drugiemu człowiekowi. Politycy się nie sprawdzili, ale wielką nadzieję pokładam w organizacjach pozarządowych, które nauczyły się jednoczyć społeczności lokalne wokół konkretnych tematów. I to dotyczy również prawników.

Prawa człowieka mogą stać się oddzielną specjalizacją prawniczą?

Ja bym tego nie traktowała tylko jako specjalizacji, ponieważ prawa człowieka są wszędzie – w procesie karnym, w procesie cywilnym. To jest raczej świadomość, dodatkowa umiejętność, która posłuży w każdej sytuacji. Wszystko jedno czy reprezentuję pracodawcę, czy pracownika, czy kogoś innego – dbam o to, żeby nie były naruszane jego dobra osobiste. Prawa człowieka nie są odrębną dziedziną prawa. One są wszędzie, przenikają różne dziedziny prawa. Powiedziałabym nawet, że one uszlachetniają wszystkie dziedziny prawa, bo uświadamiają nam, że ta osoba, która występuje w jakimkolwiek procesie przed sądem czy w postępowaniu administracyjnym – jest podmiotem, a nie przedmiotem. ◀

Rozmawiał Bogdan Bugdalski

NIEUDANE WAKACJE, CZYLI JAK REKLAMOWAĆ USŁUGI TURYSTYCZNE



Fot. Archiwum KRIP

Justyna Pędrak

aplikanci radcowscy z OIRP w Lublinie



Fot. Archiwum KRIP

Jarosław Podbielski

Lato to dla większości z nas wyczekiwany od miesięcy czas relaksu i bez troski. Co zrobić, gdy upragniony urlop zmienia się w koszmar, a standard wykupionej wycieczki daleki jest od prezentowanej w biurze podróży oferty? Odpowiedzi można znaleźć m.in. w nowej ustawie o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych.

1 lipca 2018 r. weszły w życie przepisy ustawy z 24 listopada 2017 r. o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych (Dz.U. z 2017 r., poz. 2361). Ustawa wprowadziła do polskiego porządku prawnego postanowienia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2015/2302/UE z 25 listopada 2015 r. w sprawie imprez turystycznych i powiązanych usług turystycznych, zmieniającej rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 i dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/83/UE oraz uchylającą dyrektywę Rady 90/314/EWG. Nowa regulacja zastąpiła ustawę z 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych dotyczącą organizatorów turystyki, pośredników turystycznych oraz agentów turystycznych.

Dynamiczny rozwój usług turystycznych, zwiększenie popularności kupowania przez internet różnego rodzaju wycieczek i wakacyjnych pakietów czy lotów wymusiły dostosowanie istniejących regulacji prawnych do wciąż zmieniających się realiów rynku i potrzeb konsumentów. W uzasadnieniu projektu nowej ustawy wskazano, iż dotychczas znacząca część rynku usług turystycznych pozostawała częściowo lub nawet całkowicie poza regulacją prawną. Taki stan rzeczy wywoływał niepewność po stronie, która oferuje usługę turystyczną, ale – przede wszystkim – po stronie konsumentów korzystających z oferty. Tym samym dostęp do wyczerpujących informacji dotyczących nabywanej usługi i niezbędnego zabezpieczenia na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania usługi bądź niewypłacalności bezsprzecznie posłuży ochronie interesów konsumentów.

Lektura wskazanej wyżej ustawy z 24 listopada 2017 r. o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych (dalej zwana ustawą) wskazuje na zakres odpowiedzialności za imprezę turystyczną ciążącą na organizatorze

turystyki. Organizator turystyki to podmiot, który tworzy i sprzedaje usługi turystyczne (biuro podróży) lub oferuje do sprzedaży imprezy turystyczne bezpośrednio (agencje turystyczne). Zaznaczyć przy tym należy, że podmioty te ponoszą również odpowiedzialność za innych dostawców usług turystycznych, czyli np. linie lotnicze i hotele.

Pojęcie „impreza turystyczna” zostało zdefiniowane jako połączenie co najmniej dwóch z następujących usług: przewozu pasażerów, zakwaterowania, wynajmu pojazdów silnikowych i innych usług świadczonych podróżnym, o ile nie są integralną częścią trzech wcześniej wskazanych usług.

Czułość przede wszystkim

Już przed zakupem usług turystycznych turysta powinien wykazać się czułością. Zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami jeszcze przed podpisaniem umowy na organizatorach ciąży szczególne obowiązki udzielania dokładnych i wyczerpujących informacji o warunkach kupowanej wycieczki. Sama umowa ma być sporządzona w sposób czytelny i zrozumiały, przy użyciu prostego języka i czytelnej czcionki. W praktyce oznacza to, że jeżeli organizator w umowie nie zawrze informacji np. o dodatkowej opłacie za wycieczki fakultatywne lub szczegółowo nie określi, co zawiera oferta all inclusive, zobowiązany będzie do pokrycia wszelkich poniesionych przez turystę kosztów.

Ważna z punktu widzenia turysty niewątpliwie pozostaje kwestia odstąpienia od zawartej z organizatorem umowy. Przepisy ustawy dopuszczają możliwość odstąpienia, jeżeli w miejscu planowanego pobytu zaistnieją nadzwyczajne okoliczności, np. destabilizacja polityczna czy klęska

żywiolowa. W tym przypadku turysta może żądać od organizatora tylko i wyłącznie zwrotu wpłat dokonanych z tytułu imprezy turystycznej, nie może żądać odszkodowania lub zadośćuczynienia.

W przypadku wykupienia wycieczki poza lokalem firmy turyści mogą odstąpić od umowy bez ponoszenia kosztów w ciągu 14 dni, chyba że umowa została zawarta w oparciu o wcześniejsze zamówienie złożone przez klienta.

Jeśli ceny usługi wzrosną o więcej niż 8% w stosunku do umówionej kwoty, turysta ma prawo zrezygnować z wykupionego urlopu lub wycieczki. Należy jednak pamiętać, że organizator, nie później niż 20 dni przed wyznaczonym rozpoczęciem imprezy, o ile zastrzegł to w umowie, może podnieść cenę, o ile wystąpi przynajmniej jedna z trzech okoliczności: wzrost ceny transportu (np. skutek wzrostu cen paliwa), wzrost podatków lub opłat związanych z usługami turystycznymi (np. wzrost opłaty lotniskowej), wzrost kursu walut. Organizator może ponadto zastrzec w umowie, że w przypadku zgłoszenia się małej liczby uczestników impreza turystyczna może zostać odwołana. Niemniej jednak przepisy określają precyzyjne terminy, w jakich organizator może odwołać imprezę, to jest: 20 dni przed imprezą trwającą ponad 6 dni, 7 dni przed imprezą trwającą od 2 do 6 dni oraz 48 godzin przed imprezą trwającą krócej niż 2 dni. Jeśli impreza nie dojdzie do skutku, organizator zostaje zobowiązany do zwrotu wszelkich poniesionych kosztów w terminie 14 dni od dnia rozwiązania umowy.

Na marginesie zasignalizować należy, iż nieco inaczej wygląda rezygnacja z zakupionego biletu lotniczego, a inaczej rezygnacja z rezerwacji noclegu. W pierwszym przypadku co do zasady bilety mają charakter bezzwrotny. Nawet gdy zostały zakupione przez internet. Zawartej w tym względzie umowy nie kwalifikujemy jako umowy objętej prawem do odstąpienia jako zawartej na odległość, a w przypadku zwrotu przewoźnik – linia lotnicza – pobiera stosowną opłatę. Niewątpliwie wszelkie kwestie rezygnacji, zmiany terminu czy zwrotu uiszczonej za bilet ceny powinny zostać wskazane w umowie. W przypadku rezygnacji z rezerwacji noclegu strony w umowie powinny umówić się co do zasad odstąpienia od umowy i kosztów związanych z odstąpieniem.

Czas na zgłoszenie reklamacji

W przypadku powstania jakichkolwiek okoliczności świadczących o niezgodności usługi z umową w miarę możliwości w trakcie trwania imprezy turysta powinien niezwłocznie zgłosić te okoliczności organizatorowi lub agencji, za której pośrednictwem nabył usługi. W konsekwencji w przypadku gdy zakupiliśmy urlop, w ramach którego mieliśmy otrzymać pokój z widokiem na morze, a zostaliśmy ulokowani w zupełnie innym pokoju, czy chociażby doświadczyliśmy zatrucia pokarmowego, na bieżąco powinniśmy sygnalizować rezydentowi lub obsłudze hotelowej wszelkie niedociągnięcia i niezgodności usługi z umową. Zasadne będzie „zabezpieczenie” dowodów świadczących o niezgodności usługi z umową



Fot. Helder Almeida – Adobe Stock

i wykonanie chociażby kilku zdjęć ilustrujących uchybienia. Ponadto nie możemy zapomnieć o zgłoszeniu organizatorowi reklamacji, w której powinniśmy sprecyzować swoje żądanie i w sposób wyczerpujący wskazać wszelkie uchybienia. W celu skutecznego udowodnienia swoich twierdzeń powinniśmy załączyć stosowne dowody, na przykład w postaci wspomnianych zdjęć.

Nowe przepisy nie wskazują konkretnego terminu do złożenia reklamacji przez turystę, przy czym nie wskazują również terminu do jej rozpoznania przez organizatora. Mając na uwadze wskazany w znowelizowanej ustawie trzyletni termin przedawnienia wszelkich roszczeń, reklamacja ta może zostać złożona nawet po upływie 2 lat i 11 miesięcy, jednak w praktyce należy zrobić to jak najszybciej.

Jeśli nie rzecznik, to sąd

W przypadku nieuznania reklamacji przez organizatora lub odmowy wypłaty jakiegokolwiek świadczenia turysta, jako konsument, może zwrócić się do rzecznika praw konsumentów. Gdy organizator pozostaje zrzeszony w Polskiej Izbie Turystyki, możemy zawiadomić rzeczoną izbę o nieprawidłowościach i nierzetelności organizatora. Niemniej jednak jeżeli przedstawione wyżej rozwiązania nie przyniosą skutku, stranny turysta w celu ochrony przysługujących mu praw i zaspokojenia swojego roszczenia może wystąpić na drogę postępowania sądowego. Wówczas poszkodowanemu turyście przysługują trzy rodzaje niezależnych od siebie roszczeń, to jest: o obniżenie ceny usługi, o odszkodowanie i o zadośćuczynienie.

Roszczenie o obniżenie ceny przysługuje turyście za każdy okres, w trakcie którego stwierdzono niezgodność. Chyba że niezgodność została spowodowana wyłącznym działaniem lub zaniechaniem podróżnego. Oczywiście żądana przez

poszkodowanego turystę kwota musi być proporcjonalna do stopnia, charakteru oraz czasu trwania danej niezgodności, przy czym zasygnalizować należy, iż sądy, orzekając w tego typu sprawach, z zasady posiłkują się tzw. tabelą frankfurcką. Tabela ta pozwala określić wysokość procentowego obniżenia ceny w stosunku do czasu trwania niezgodności oraz jej charakteru. Turyście przysługuje ponadto odszkodowanie za szkodę majątkową. Roszczenie to obejmuje wyrządzoną szkodę, czyli straty, które poniósł poszkodowany, jak i utraczone korzyści. Odszkodowanie zatem będzie przysługiwało podróżnemu, jeżeli w związku z niezgodnością usługi z umową poniósł nieplanowane koszty, np. koszty wstępu i korzystania z hotelowego basenu, pomimo że – zgodnie z umową – dostęp do basenu był wliczony w cenę wycieczki. W tym względzie turysta będzie mógł żądać odszkodowania w takiej wysokości, w jakiej poniósł koszty korzystania z basenu.

Natomiast za szkodę niemajątkową, to jest cierpienia fizyczne czy psychiczne, a wynikające z niedogodności podczas imprezy, turyście przysługiwać będzie zadośćuczynienie. Katalog sytuacji i niedogodności, które mogą stanowić podstawę roszczenia o zadośćuczynienie, jest katalogiem otwartym. Sytuacje i występujące niedogodności należy oceniać indywidualnie, przy czym z zasady ogólnie kwalifikuje się je jako uniemożliwiające czerpanie przyjemności z urlopu czy zrelaksowanie się, tj. związane z indywidualną sferą uczuć, wrażeń i emocji. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na stanowisko judykatury.

Sąd Najwyższy w uchwale z 19 listopada 2010 r. wydanej w sprawie III CZP 79/10 wyjaśnił, że: „niematerialny charakter szkody w postaci »zmarnowanego urlopu« nie może budzić wątpliwości, gdyż – jak trafnie podnosi się w doktrynie – w majątku poszkodowanego nie dochodzi z tego tytułu do jakiegokolwiek uszczerbku; jest poza tym oczywiste, że przyjemność oczekiwana w związku z podróżą (urlopem), a nieuzyskana w wyniku niewykonania lub nienależytego wykonania zawartej umowy, pozostaje wyłącznie w sferze wrażeń i uczuć, jest więc zjawiskiem czysto psychicznym, pozbawionym elementu majątkowego lub komercyjnego”. Powracając do uwag czysto praktycznych, warto pamiętać, że termin przedawnienia roszczeń z tytułu obniżenia ceny, odszkodowania i zadośćuczynienia wynosi trzy lata.

Organizator bankrutem

Istotną kwestią pozostaje również położenie turystów w sytuacji upadku organizatora imprezy – biura podróży. Gdy tour operator upadnie przed planowanym rozpoczęciem imprezy, turyście przysługuje zwrot uiszczonych na poczet imprezy środków. Zwrot powinien nastąpić z inicjatywy organizatora, bez dodatkowego wezwania. Jeżeli natomiast organizator nie zwróci jednak środków podróżnemu, należy ten fakt zgłosić do podmiotu udzielającego zabezpieczenia finansowego (nazwa i adres powinny być wskazane w umowie). Zgłoszenie musi zawierać kopię umowy, dowód uiszczenia środków, numer rachunku bankowego oraz oświadczenie

o niewykonaniu umowy. Zgłoszenie będzie rozpatrzone w ciągu 30 dni. Jedynie w przypadku konieczności przeprowadzenia dodatkowego postępowania wyjaśniającego termin może ulec wydłużeniu do maksymalnie 90 dni.

W sytuacji upadku organizatora podczas trwania imprezy przepisy ustawy gwarantują turyście pokrycie kosztów kontynuacji imprezy turystycznej lub kosztów powrotu. Środki na pokrycie tych kosztów zostaną pobrane z zabezpieczenia finansowego, które obowiązkowo musi posiadać każde biuro podróży. W przypadku deficytu środków na pokrycie wszystkich kosztów marszałek województwa niezwłocznie wystąpi do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego o wypłatę środków z Turystycznego Funduszu Gwarancyjnego. Środki niezbędne do kontynuowania podróży lub powrotu do kraju zostaną przekazane niezwłocznie, a kwota ta będzie potem egzekwowana od biura podróży już bez udziału podróżnego.

Samolotem nie zawsze szybciej

Turysta ma prawo do odszkodowania w sytuacji opóźnienia lotu. Wysokość odszkodowania jest uzależniona od czasu opóźnienia oraz dystansu, jaki pasażer miał przelecieć samolotem, i wynosi: 250 euro – lot do 1,5 tys. km, 400 euro – lot dłuższy niż 1,5 tys. km do 3,5 tys. km, 600 euro – inne loty niż określone wyżej. Podróżny o odszkodowanie powinien wystąpić do przewoźnika. Może to zrobić na udostępnionych przez przewoźnika formularzach. W przypadku odmowy wypłaty pieniędzy podróżny może odwołać się do Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Skargę do ULC składa się po bezskutecznym upływie 30 dni.

Zasady ochrony bagażu określa tzw. konwencja montrealaska (Dz.U. z 2007 r. nr 37, poz. 235). Zgodnie z jej postanowieniami w przypadku zgubienia lub zniszczenia bagażu przez przewoźnika podróżny powinien niezwłocznie zgłosić ten fakt przed opuszczeniem strefy bagażowej w punkcie informacyjnym lub biurze rzeczy znalezionych i wypełnić formularz nieprawidłowości bagażowej. Następnie, nie później niż w terminie 7 dni od odbioru uszkodzonego bagażu lub 21 dni od odbioru opóźnionego bagażu, powinien złożyć reklamację do przewoźnika. Wartość bagażu jest wyceniana na podstawie udowodnionej straty, np. na podstawie rachunków za przewożone w bagażu przedmioty. W przypadku zniszczenia walizki lub zgubienia bagażu odpowiedzialność przewoźnika może osiągnąć maksymalnie 1131 SDR – czyli ok. 5,8 tys. zł. W sytuacji odmowy uwzględnienia reklamacji i braku wypłaty odszkodowania podróżny może wystąpić ze skargą do ULC. Sytuacja dalszego odrzucenia skargi lub jej uwzględnienie, ale niewypłacenie odszkodowania przez przewoźnika, uprawnia do dalszego zgłoszenia skargi do Europejskiego Centrum Konsumentckiego (www.konsument.gov.pl). ECK pomaga w polubownym dochodzeniu roszczeń od linii lotniczych, hoteli, biur podróży zarejestrowanych poza Polską, w krajach UE, Norwegii i Islandii. Wystarczy wysłać do ECK skargę zgodnie z instrukcją dostępną na stronie internetowej <https://konsument.gov.pl/skarga-do-eck/>. ◀

REKWIZYCJE ZAGRANICZNE W SPRAWACH CYWILNYCH I KARNYCH



Fot. Archiwum T. Tadli

Tomasz Jan Tadla

radca prawny, wicekonsul ds. prawnych
i opieki konsularnej w Konsulacie
Generalnym RP w Belfaście

Wakacje kojarzą się z czasem odpoczynku od codziennych obowiązków. Z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem staramy się tak dograć terminy przyszłych rozpraw, żeby nie kolidowały z naszymi planami wyjazdowymi albo dawały możliwość wyznaczenia zadowalającej substytucji. Czasami jednak lipiec i sierpień to właśnie te miesiące, kiedy strony lub świadkowie zamieszkali poza granicami kraju mogą pojawić się w sądzie i złożyć zeznania. Czy równoważną alternatywą może być dowód z ich zeznań złożonych w polskim urzędzie konsularnym? Kiedy warto sięgnąć po takie rozwiązanie?

Przepisy procedury karnej i cywilnej statuują dyrektywę bezpośredniości polegającą na tym, że wydawane rozstrzygnięcie, co do zasady, powinno opierać się na całości kształcie materiału dowodowego ujawnionego w toku prowadzonego przed sądem postępowania. W przypadku procedury cywilnej reguła ta została wyrażona *expressis verbis* w art. 235 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1360 ze zm.), zaś w przypadku procedury karnej jest rekonstruowana m.in. w oparciu o art. 92 Kodeksu postępowania karnego (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1987 ze zm.). Nie oznacza to, że wspomniana zasada nie doznaje żadnych ograniczeń. Najczęściej przywoływanym, choć niejedynym, wyjątkiem jest instytucja sędziego wyznaczonego lub sądu wezwanego. Są to regulacje, które zmierzają do pozyskania materiału dowodowego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez osoby i instytucje zaangażowane zwykle w prowadzenie postępowań sądowych. W niniejszym artykule chciałbym natomiast omówić możliwość dokonywania określonych czynności procesowych przez osoby i jednostki niesprawujące wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej, tj. polskich urzędników konsularnych, akredytowanych poza granicami kraju.

Zasada dobrowolności

Co zrobić, aby pomoc prawna realizowana przez polskie placówki zagraniczne skutkowałą pozyskaniem pełnowartościowego materiału dowodowego? Zanim wystąpimy do sądu o skierowanie wniosku rekwizycyjnego do właściwego miejscowo przedstawicielstwa konsularnego, warto zaznajomić się z kilkoma specyficznymi cechami czynności

dokonywanych przez polskich konsulów na potrzeby prowadzonego w Polsce postępowania karnego lub cywilnego.

Przepisy regulujące zasady kierowania rekwizycji do polskich urzędów konsularnych są sformułowane stosunkowo ogólnikowo. Artykuł 26 ustawy z 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 2141 ze zm.) stanowi, iż rekwizycja realizowana przez polskich urzędników konsularnych może polegać na doręczeniu pism lub innych dokumentów, przeprowadzeniu przesłuchania lub przekazaniu wniosku o udzielenie pomocy prawnej sądom i innym organom państwa przyjmującego. Ponadto wykonanie rekwizycji oparte jest na zasadzie dobrowolności, tzn. adresat korespondencji lub osoba, która ma zostać przesłuchana, musi wyrazić zgodę na przeprowadzenie czynności z jej udziałem. Musi też mieć obywatelstwo polskie. Zatrzymajmy się na chwilę, aby omówić te dwa wymogi formalne, gdyż choć pozornie wydają się dość jednoznaczne (a wydawałoby się, że *clara non sunt interpretanda*), to w praktyce są źródłem licznych omyłek, które mogą skutkować zwrotem wniosku rekwizycyjnego i wydłużeniem prowadzonego postępowania.

Jeśli chodzi o wymóg posiadania obywatelstwa polskiego, to przy rekwizycjach polegających na przesłuchaniu strony, uczestnika, świadka lub podejrzanego fakt posiadania polskiego obywatelstwa będzie weryfikowany przed przystąpieniem do samej czynności przesłuchania poprzez okazanie stosownego dokumentu tożsamości. W obowiązującym stanie prawnym jedynymi dokumentami tożsamości stwierdzającymi polskie obywatelstwo są polski paszport i polski dowód osobisty. W wezwaniu na przesłuchanie konsul zawsze uprzedzi wzywaną osobę o konieczności wylegitymowania się takim

dokumentem. Pozwoli to uniknąć sytuacji, w których osoba przesłuchiwana pomimo poniesionych kosztów przybycia do urzędu konsularnego nie będzie mogła złożyć zeznań z uwagi na możliwe wątpliwości co do jej przynależności państwowej.

Uwierzytelniona kopia paszportu lub dowodu

Inaczej wygląda sprawa w przypadku rekwizycji polegających na doręczeniu dokumentu. W takim wypadku wskazane jest załączenie, np. przez pełnomocnika zainteresowanego realizacją wniosku rekwizycyjnego, uwierzytelnionej kopii paszportu lub dowodu osobistego. Często zdarza się również, że inicjatywę przejmuje sam sąd prowadzący postępowanie, załączając wydruk z bazy PESEL-SAD, który to dokument w większości wypadków jest wystarczający do nadania biegu wnioskowi rekwizycyjnemu. Pewna wątpliwość może zaistnieć w przypadku osób posiadających podwójną przynależność państwową, tzn. czy przesłuchanie takich osób jest dopuszczalne w oparciu o wspomniany przepis prawa konsularnego? Tutaj z pomocą przychodzi art. 3 ust. 2 ustawy z 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1829 ze zm.), zgodnie z którym wobec polskich władz nie można powoływać się ze skutkiem prawnym na posiadane równocześnie obywatelstwo innego państwa. Dlatego też uprawione wydaje się stwierdzenie, że posiadanie podwójnego obywatelstwa nie jest przeszkodą do przeprowadzenia przesłuchania przed polskim urzędnikiem konsularnym.

Bez środków przymusu i kar porządkowych

Jeśli chodzi o wymóg dobrowolności, to wiąże się on z podstawową zasadą funkcjonowania przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych – polski dyplomata akredytowany poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej nie jest uprawniony do stosowania na terytorium obcego państwa środków przymusu ani nakładania kar porządkowych. W związku z tym nie jest w stanie wymóc na polskim obywatelu zamieszkałym w kraju akredytacji, aby ten przybył na przesłuchanie lub przyjął adresowany do niego dokument. Wprawdzie zasada ta nie była w pełni wykształcona w okresie międzywojennym i niektóre konwencje konsularne podpisywane w czasach II Rzeczypospolitej przewidują możliwość zastosowania przez konsula środka przymusu, to de facto uprawnienia te nie są stosowane na zasadzie *desuetudo*. Trudno sobie wyobrazić, aby próba zastosowania takich środków nacisku spotkała się z akceptacją władz kraju urzędowania. Konsekwencją zasady dobrowolności (o której adresat korespondencji lub osoba przesłuchiwana jest informowana w piśmie kierowanym doń przez urząd konsularny) jest brak sankcji za nieprzyjęcie pisma lub nieprzybycie na wyznaczony termin przesłuchania. Warto jednak zaznaczyć, że przesłuchanie przed konsulem, choć odbywa się bez udziału pełnomocników/obrońców (o czym więcej za chwilę), to zwłaszcza osobom występującym w charakterze podejrzanego daje możliwość przedstawienia swojego stanowiska procesowego na relatywnie dogodnych warunkach. W szczególności może być alternatywą dla procedury ekstradycyjnej.

Zasygnalizowano już, że przesłuchanie przed urzędnikiem konsularnym rządzi się swoimi prawami. Okoliczność ta wynika z faktu, że wspomniane czynności procesowe dokonywane są przez szczególnego rodzaju państwowego urzędnika, a nie przez sąd. W związku z tym przepisy prawa krajowego (w szczególności procedury cywilnej i karnej) będą stosowane nie wprost, lecz (jak wskazuje *in principio* art. 26 ust. 2 prawa konsularnego) odpowiednio. Z tego związku stwierdzenia wynika cały szereg konsekwencji, o których warto pamiętać, konstruując wniosek rekwizycyjny.

Pełnomocnicy a przesłuchanie

W szczególności w przesłuchaniu przed konsulem nie uczestniczą pełnomocnicy procesowi świadków, stron i uczestników postępowania ani obrońcy oskarżonych. Często w kierowanych przez sądy (rzadziej przez prokuratury) wnioskach rekwizycyjnych znajduje się pouczenie o konieczności poinformowania pełnomocników (obrońców) o wyznaczonym terminie przesłuchania. Praktyka przyjmowana obecnie przez urzędy konsularne polegająca na niedopuszczaniu osób trzecich do udziału w przesłuchaniu wiąże się z faktem, iż urzędnikowi konsularnemu prowadzącemu przesłuchanie nie przysługują uprawnienia sądu, np. nie ma on możliwości nakładania wspomnianych kar porządkowych, a jego wpływ na przebieg przesłuchania jest stosunkowo ograniczony. Choć taka interpretacja, zwłaszcza w przypadku wyjaśnień składanych przez podejrzanego w toku postępowania karnego, przedstawiana jest niekiedy jako wątpliwa z punktu widzenia prawa do obrony, to należy raz jeszcze podkreślić, że udział w przesłuchaniu przed konsulem ma charakter dobrowolny. Z jednej strony wiąże się z określonymi benefitami procesowymi, w szczególności zbliża sytuację procesową podejrzanego do osoby odpowiadającej w kraju z tzw. wolnej stopy (art. 281 Kodeksu postępowania karnego), z drugiej uniemożliwia skorzystanie ze wszystkich gwarancji procesowych. Wydaje się, że taka interpretacja w sposób proporcjonalny równoważy korzyści i niedogodności związane z warunkami przeprowadzania przesłuchania poza granicami RP. Ponadto warto podkreślić, że mimo to pełnomocnicy i obrońcy mają wpływ na przebieg postępowania, w szczególności poprzez możliwość wpłynięcia na treść pytań kierowanych do osoby przesłuchiwanej, jak również kontakt z samym klientem przed zaplanowaną czynnością i np. zwrócenie uwagi na przysługujące gwarancje. Nadto przed przystąpieniem do przesłuchania zainteresowany jest szczegółowo informowany także przez konsula o przysługujących mu uprawnieniach, w tym o możliwości odmowy składania wyjaśnień lub prawie do uchylenia się (w określonych przypadkach) od udzielenia odpowiedzi na zadane pytanie. Z praktyki wynika, że szczególnie pożądane jest dokładne wyjaśnienie charakteru instytucji dobrowolnego poddania się karze, z uwagi na powtarzające się często stanowiska podejrzanych, którzy z jednej strony nie przyznają się do popełnienia zarzucanego czynu, ale z drugiej „chcą mieć spokój z tą sprawą” i dlatego deklarują chęć dobrowolnego poddania się karze.

Drugim zagadnieniem związanym ze stosowaniem przepisów procedur krajowych nie wprost, lecz odpowiednio jest zakres czynności podejmowanych przez polskich konsulów w toku postępowania. Rola konsula sprowadza się przede wszystkim do dokonania tych czynności, które immanentnie związane są z jej przebiegiem. W związku z tym konsulowie są uprawnieni do odczytywania podejrzanemu postanowienia o przedstawieniu (lub zmianie czy uzupełnieniu) zarzutów, odbierania jego stanowiska w przedmiocie żądania ich pisemnego uzasadnienia, doręczania takiego uzasadnienia, jeżeli podejrzanzy wyrazi taką wolę, doręczania pouczenia o prawach i obowiązkach strony/uczestnika/świadka/podejrzanego, informowania o możliwości zapoznania się z materiałami postępowania przygotowawczego, jak również odbierania stanowiska w przedmiocie dobrowolnego poddania się zaproponowanej karze. Konsul nie jest natomiast upoważniony do podejmowania działań zmierzających do pozyskania dowodu z innych źródeł dowodowych. W szczególności nie jest uprawniony ani nie ma specjalistycznej wiedzy umożliwiającej mu pobieranie od podejrzanego próbek pisma. Czynność ta, choć pozornie nie wydaje się nazbyt skomplikowana technicznie, to de facto wymaga posiadania wiedzy specjalistycznej z dziedziny grafologii, zakładając, że organom ścigania zależy na pozyskaniu pełnowartościowego materiału dowodowego. Konsul takiej wiedzy nie ma, a mimo to wnioski o pozyskanie próbek pisma często towarzyszą rekwizycjom kierowanym przez prokuraturę do polskich urzędów konsularnych. Do innych przykładów wniosków o dokonanie czynności przekraczających umocowanie konsula należą np. prośby o pobranie próbek materiału genetycznego, przesłanie pocztą dyplomatyczną przedmiotów stanowiących dowód w sprawie, ustalenie, czy spór między stronami nie stanowi *res iudicata* w kraju urzędowania, a nawet przedstawienia wykładni prawa państwa urzędowania.

Zwielokrotniona lista pytań

Współpraca pełnomocników procesowych w ustalaniu zakresu tematycznego (przedmiotowego) wniosku rekwizycyjnego jest jak najbardziej wskazana. Funkcjonowanie w warunkach rozłąki emigracyjnej powoduje, że duża część tychże wniosków dotyczy postępowań rozwodowych i alimentacyjnych (w tym ostatnim wypadku zarówno na odcinku cywilnym, jak i karnym). Treść wniosku powinna umożliwić pozyskanie pełnowartościowego materiału dowodowego. Konsul co do zasady jest związany treścią przekazanej mu listy pytań. W postępowaniu cywilnym jakakolwiek ingerencja w jej treść jest dodatkowo obwarowana zasadą prawdy formalnej. W związku z czym za całkowicie niewłaściwą praktykę należy uznać wnioski, w których do wszystkich świadków w danej sprawie kierowana jest ta sama, zwielokrotniona lista pytań wymuszająca na urzędniku konsularnym wyinterpretowanie tezy dowodowej, której ma służyć. W skrajnych wypadkach może to powodować trudności w zachowaniu należytej powagi przesłuchania, gdy np. pytania o charakterze obyczajowym skierowane są do wszystkich świadków, w tym także do tych, którzy z uwagi na charakter relacji ze stronami nie mogą mieć jakiegokolwiek doświadczenia w tej materii.

Na koniec jeszcze kilka uwag czysto technicznych. Oprócz wspomnianego art. 26 prawa konsularnego niektóre aspekty związane z realizacją wniosków rekwizycyjnych reguluje także rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 stycznia 2002 r. w sprawie szczególnych czynności sądów w zakresie międzynarodowego postępowania cywilnego oraz karnego w stosunkach międzynarodowych (t.j. Dz.U. z 2014 r., poz. 1657). W tym kontekście, wnioskując o dokonanie rekwizycji zagranicznej, należy pamiętać, że zgodnie z § 14 ust. 3 rozporządzenia przekazywanie pism przez sądy rejonowe następuje za pośrednictwem prezesa sądu okręgowego. Praktyka uczy, że niektóre wydziały sądów rejonowych (być może w celu przyspieszenia realizacji wniosku) kierują je z pominięciem sądu wyższej instancji, co może skutkować ich zwrotem i wydłużeniem przewodu sądowego. Ponadto należy pamiętać, że omawiana w niniejszej publikacji forma rekwizycji dokonywana jest w oparciu o przepisy ustawy – Prawo konsularne. Wiąże się z określonymi obowiązkami (np. wykazanie posiadania obywatelstwa polskiego przez odbiorcę wniosku oraz współdziałanie przez tego odbiorcę z urzędem konsularnym na zasadzie dobrowolności), ale niesie też określone korzyści (przede wszystkim jest bezpłatna, nie wymaga przedkładania dokumentów w dwóch wersjach językowych). Tymczasem w praktyce zdarza się, że np. w przypadku wniosków polegających na doręczaniu dokumentów sądy powołują się na możliwość doręczania dokumentów obywatelom innych krajów członkowskich Unii Europejskiej – np. w oparciu o przepisy rozporządzenia 1393/2007 dotyczącego doręczania w państwach członkowskich dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych i handlowych, uchylające wcześniejsze rozporządzenie Rady (WE) nr 1348/2000 – i jednocześnie kierują wniosek o dokonanie takiego (nieodpłatnego) doręczenia do właściwego miejscowo polskiego urzędu konsularnego, w sytuacji gdy właściwe rzeczowo do realizacji takiego wniosku są najczęściej organy sądowe państwa, na którego terytorium przebywa odbiorca (a sam wniosek podlega opłacie miejscowej). Taka praktyka polegająca na kierowaniu wniosku częściowo na podstawie przepisów ustawy – Prawo konsularne, a częściowo w oparciu o regulacje unijne (lub konwencje międzynarodowe) nie może znaleźć akceptacji. Dokonanie wyboru aktu normatywnego, na którego podstawie realizowany ma być wniosek rekwizycyjny, wiąże się z koniecznością konsekwentnego stosowania przepisów właściwych dla danego trybu. Nie ma możliwości „dosztukowywania” na potrzeby konkretnego stanu faktycznego norm prawnych wynikających z różnych aktów, tak aby formalności związane z realizacją wniosku były jak najbardziej zredukowane.

Doświadczenie uczy, że najwięcej wniosków rekwizycyjnych kierowanych jest w miesiącach przedwakacyjnych i przedświątecznych. Żadne wskazówki czy wytyczne nie zagwarantują, że po powrocie z wakacyjnego czy świątecznego urlopu zastaniemy na biurku protokół z przesłuchania, który stanie się naszym asem procesowym. Niemniej poznanie zasad, w oparciu o które polscy konsulnicy realizują wspomniane odezwy, powinno usprawnić przebieg postępowania i pomóc nam przygotować dalszą strategię procesową. ◀

RUSZASZ W DROGĘ PO EUROPIE? PRZYGOTUJ AUTO I... PIENIĄDZE!

Jeśli wybierasz się w trasę samochodem po Europie, zapoznaj się z niektórymi przepisami, aby zapobiec niepotrzebnym wydatkom. Nic tak nie psuje urlopu jak wysoki mandat.

Odpowiednie przygotowanie samochodu do podróży to gwarancja bezpiecznej jazdy i udanego urlopu. Truizm. Bez względu jednak na to, gdzie się wybieramy – czy w Polskę, czy za granicę, warto zaprowadzić samochód do mechanika i poprosić, by sprawdził, co trzeba. Uzupełnił płyny, wymienił klocki, filtry i coś tam poprawił. Pamiętajmy przy tym, by zająć do dowodu rejestracyjnego i sprawdzić, jaki właściwie mamy termin ostatniego badania technicznego samochodu.

Kolejna rzecz to wyposażenie auta. To bardzo ważne, bo już po przekroczeniu granicy – w Czechach, w Niemczech czy na Słowacji – trzeba będzie mieć nie tylko apteczkę, lecz także inne rzeczy, takie jak komplet żarówek, zapasowe bezpieczniki, kamizelki odblaskowe. Omówmy je po kolei:

- 1) apteczka – polskie przepisy wciąż nie określają jej zawartości, ale przepisy innych krajów już tak. Najlepiej więc kupić apteczkę atestowaną przez niemiecką organizację TÜV, która stała się standardem europejskim. Znajdziemy w niej m.in. koc termiczny i chustę trójkątną;
- 2) kamizelka odblaskowa – nie jest wymagana we wszystkich krajach Europy, ale na przykład w Austrii trzeba ją mieć dla wszystkich podróżujących. Czesi wymagają, by były one w kabinie samochodu;
- 3) zapasowe żarówki i bezpieczniki – za ich brak na czeskiej drodze grozi mandat. I nie będzie ważne to, że w życiu żarówki nie zmienialiśmy. Żarówki będą nam potrzebne również we Francji;
- 4) gaśnica i trójkąt ostrzegawczy – to norma. Ale uwaga, gaśnica ma termin ważności.

Ubezpieczenie

Układ z Schengen sprawił, że granice przekraczamy, nie wiedząc nawet kiedy, a o tzw. zielonej karcie w ogóle już nie pamiętamy, bo nikt nam jej nie daje. W Unii nie jest nam potrzebna, ale poza nią już tak, np. na tranzyt przez Bośnię i Hercegowinę. Przed wyjazdem warto zadbać, by ubezpieczyciel wydał nam tę kartę. Może się też okazać, że trzeba będzie ubezpieczyć auto w zakresie AC, bo nasze nie wszędzie będzie ważne. Na przykład na Ukrainie, gdzie trzeba będzie też wykupić ubezpieczenie zdrowotne.

Droga

Jeśli nie wybieramy się na Wyspy Brytyjskie, to drogi raczej nas nie zaskoczą, ale mandaty za przekroczenie prędkości już tak. Dlatego przy wjeździe na terytorium danego kraju warto zwrócić uwagę na dozwolone prędkości, jakie obowiązują na jego drogach, bo w każdym kraju wygląda to nieco inaczej. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że na autostradach, nie licząc Niemiec, gdzie nie ma ograniczenia, w Polsce podróżujemy najszybciej: 140 km/h. Ale u Czechów to: 130 km/h i tak jest w większości krajów, w Portugalii czy Hiszpanii wolno nam jechać 120 km/h, a w Norwegii tylko 100 km/h(!).

Różne są też dozwolone prędkości za jazdę po drogach ekspresowych – zazwyczaj 100 km/h, ale w Niemczech 130 km/h, a w Norwegii 90 km/h, a także po drogach dwukierunkowych i w terenie zabudowanym – standardem europejskim jest tu 80/90 km/h, a w terenie zabudowanym 50.

Winiety i rejestratory

W większości krajów europejskich poruszanie się po autostradach jest płatne. Opłaty są pobierane na bramkach, zazwyczaj po przejechaniu danego odcinka drogi, albo uprzednio poprzez wykupienie winiety obowiązującej w całym kraju – taki system obowiązuje w Czechach, na Słowacji, Węgrzech, w Austrii czy Słowenii. Winiety są obowiązkowe i ograniczone w czasie tak, że trudno je dostosować do planu urlopowego. No, ale trzeba je mieć, najlepiej zanim wjedziemy na autostradę. Można je kupić na większych stacjach benzynowych lub na granicy kraju. Winiety przyklejamy w widocznym miejscu na przedniej szybie samochodu i... w drogę. Przy okazji warto również zdjąć rejestrator drogi, bo w wielu krajach Europy te urządzenia nie są tolerowane, a za ich stosowanie grożą wysokie kary. Na przykład w Austrii za nagrywanie na drodze publicznej można zapłacić nawet 10 tys. euro kary.

Warto nadmienić, że europejscy policjanci nie lubią szybkiej jazdy, o czym przekonało się w 2018 r. 700 tys. polskich kierowców. Z tego względu specjaliści zalecają, by mieć przy sobie ok. 250 euro na drobne wydatki. Fotoradary też tam działają, a mandat wygenerowany na podstawie tak perfidnego urządzenia bez problemu trafi pod polski adres. A wtedy można go już zapłacić przelewem. Szerokiej drogi! ◀

B.B.

KRRP O UREGULOWANIU DZIAŁALNOŚCI KANCELARII ODSZKODOWAWCZYCH

Senacki projekt ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wynikających z czynu niedozwolonego miał wprowadzić standardy etyczne świadczenia takich usług i przywrócić równowagę na rynku, a także konkurencyjność radców prawnych i adwokatów, którzy dotychczas przegrywali z nachalną, niczym nieoganiczoną i agresywną reklamą kancelarii odszkodowawczych. Tymczasem rząd w swoim stanowisku proponuje usunięcie z projektu ustawy zakazu akwizycji usług kancelarii odszkodowawczych w budynkach użyteczności publicznej. Dla samorządu radców prawnych taka sytuacja jest niedopuszczalna.

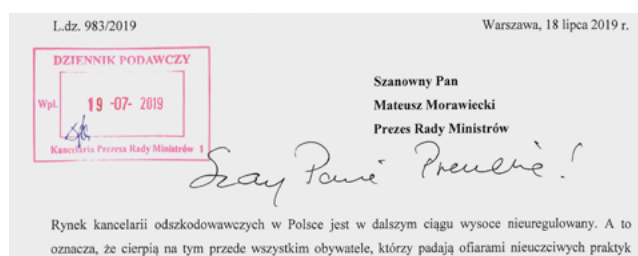
Środowiska prawnicze od lat apelowały o uregulowanie działalności kancelarii odszkodowawczych. Dopiero w czerwcu 2018 r. pojawił się senacki projekt ustawy.

– O potrzebie uregulowania rynku usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych mówimy od dawna, ponieważ wiemy, że Polacy potrzebują profesjonalnej pomocy prawnej w trudnych sytuacjach życiowych. Jednak proponowana przez rządzących regulacja musi umożliwiać rzeczywiste zlikwidowanie nieprawidłowości, które opisywane są od lat – mówi Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Spór toczy się o zakaz akwizycji reklam

13 lutego w Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka rozpoczęło się pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wynikających z czynu niedozwolonego (druk sejmowy nr 3136). Poseł Stanisław Piotrowicz, przewodniczący komisji, ogłosił jednak przerwę do czasu otrzymania stanowiska rządu w tej sprawie.

A to wpłynęło do Sejmu 14 czerwca „Zaproponowany w projekcie zakaz reklamy i akwizycji należy ocenić jako rozwiązanie zbyt daleko idące. Szeroki zakres pojęcia »budynku użyteczności publicznej« powoduje bowiem, że w obecnej wersji projektu reklama lub akwizycja usług kancelarii odszkodowawczej prowadzona w odległości 100 m od np. instytucji kultury, obiektu sportowego, gastronomicznego czy dworca byłaby wykluczona. Kierunek regulacji w tym zakresie powinien uwzględniać słusze interesy zarówno osób poszkodowanych, w tym ich dostęp do rynku usług doradztwa odszkodowawczego, jak i podmiotów na tym rynku działających. Proponuje się zatem usunięcie z art. 10 ust. 1 projektu punktów 1 i 2, zaś z punktu 3a – zakazu



prowadzenia reklamy i akwizycji usług doradcy odszkodowawczego w budynkach użyteczności publicznej” – czytamy.

– Absolutnie niedopuszczalna jest propozycja usunięcia z projektu zakazu akwizycji tych usług w budynkach użyteczności publicznej, np. w szpitalach. Sankcje za naruszenie tego zakazu powinny być dotkliwe dla nieuczciwych firm odszkodowawczych, które wykorzystują ludzkie nieszczęście i przymusowe położenie, doprowadzając do zawarcia niekorzystnych umów – twierdzi Maciej Bobrowicz.

Jak mówi Prezes KRRP, sankcją za naruszenie tego zakazu miałyby być nieważność tak zawartej umowy, a jednak propozycja ta nie zyskała akceptacji rządu.

– Zdecydowanie się z tym nie zgadzamy, dlatego zwróciłem się do Prezesa Rady Ministrów, przewodniczących klubów poselskich i bezpośrednio do każdego z posłów z osobna o nieuwzględnienie opinii w tym zakresie. Polacy w sytuacji traumatycznej, tj. bezpośrednio po wypadku lub innej tragedii, nie mogą być narażeni na nachalną akwizycję – podkreśla Maciej Bobrowicz.

Swoje zaniepokojenie postulatem rządu wyraziło też Prezydium KRRP w stanowisku z 4 lipca.

„(…) Wykreślenie z projektu sformułowania »budynków użyteczności publicznej« umożliwi akwizycję i reklamę np. w budynkach administracji rządowej i administracji samorządu

terytorialnego, w budynkach wojskowych, sądów lub prokuratury. Proponowaną zmianę należy ocenić negatywnie. (...)” – napisało Prezydium Krajowej Rady, odnosząc się w ten sposób do stanowiska Rady Ministrów do projektu.

Zdaniem Prezydium KRRP krytycznie należy też ocenić propozycję zastąpienia sankcji nieważności umowy o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych, zawartej w wyniku akwizycji lub reklamy zakazanej w art. 10 oraz umowy zawartej z doradcą, który naruszył obowiązki w zakresie zawarcia

umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej – sankcją wykroczeniową.

Co dalej?

Przewodniczący Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dotąd nie wyznaczył terminu posiedzenia, na którym prace nad projektem miałyby być kontynuowane. A czasu do końca kadencji jest coraz mniej.

PRZEBIEG NAJWAŻNIEJSZYCH PRAC NAD PROJEKTEM USTAWY O ŚWIADCZENIU USŁUG W ZAKRESIE DOCHODZENIA ROSZCZEŃ ODSZKODOWAWCZYCH WYNIKAJĄCYCH Z CZYNU NIEDOZWOLONEGO

- » **12 czerwca 2018 r.** – wniesienie projektu ustawy (druk senacki nr 862), przedstawicielem wnioskodawców zostaje senator Grzegorz Bierecki (PIS), przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych;
- » **28 czerwca 2018 r.** – Komisja Ustawodawcza kieruje pismo do Prezesa KRRP z informacją o rozpoczęciu prac nad projektem i prośbą o sporządzenie opinii nt. rozwiązań zaproponowanych w projekcie;
- » **5 lipca 2018 r.** – Prezes KRRP w piśmie do senatora Grzegorza Biereckiego zwraca uwagę na niedoskonałości projektu (wskazując m.in., że proponowane brzmienie przepisów nie zapewnia mechanizmów kontrolujących przestrzeganie zasad określonych w ustawie, dotyczących agresywnego pozyskiwania klientów, i że poprzez brak przepisów ustawa dopuszcza bezkarność w przypadku naruszenia jej postanowień);
- » **12 lipca 2018 r.** – w stanowisku w sprawie projektu Prezydium KRRP wskazuje m.in. na brak sankcji za nieprzestrzeganie zapisów ustawy oraz nieokreślenie trybu nadzoru państwa nad działalnością w regulowanym zakresie, brak precyzji, który stwarza możliwość występowania przed sądem osobom niebędącym do tego uprawnionymi na podstawie przepisów k.p.c. – k.p.k. i wadliwe oznaczenie przedsiębiorcy wykonującego działalność gospodarczą w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych jako doradcy – co stwarza iluzję powstania nowej grupy zawodowej;
- » **23 lipca 2018 r.** – I czytanie projektu na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezes KRRP Zbigniew Tur i zastępca kierownika OBSiL dr Tomasz Scheffler.;
- » **19 września 2018 r.** – dr hab. Rafał Stankiewicz, kierownik OBSiL KRRP, kieruje na ręce senatora Grzegorza Biereckiego pismo z propozycjami zmian do projektu, w którym postulował m.in. dodanie zastrzeżenia do definicji pojęcia „doradca”, że nie dotyczy ono przedsiębiorców wykonujących zawód adwokata lub radcy prawnego, w formach określonych odpowiednimi przepisami;
- » **25 i 27 września 2018 r.** – kontynuacja prac nad projektem w senackich komisjach i przyjęcie sprawozdania o projekcie. W posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych 25 września wzięli udział dr Tomasz Scheffler;
- » **25 października 2018 r.** – II czytanie projektu;
- » **26 października 2018 r.** – dodatkowe sprawozdanie senackich komisji o poprawkach zgłoszonych w trakcie drugiego czytania;
- » Senat podejmuje uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wynikających z czynu niedozwolonego i upoważnia senatora Grzegorza Biereckiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem;
- » **6 grudnia 2018 r.** – spotkanie Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego nt. projektu ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, na które zostaje zaproszony Prezes KRRP;
- » **13 lutego 2019 r.** – Wiceprezes KRRP Leszek Korczak kieruje do posła Stanisława Piotrowicza, przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, pismo z uwagami do projektu (druk sejmowy nr 3136), w którym ponawia postulat uzupełnienia definicji „doradcy” (art. 2 pkt. 1 projektowanej ustawy); tego dnia odbywa się I czytanie projektu ustawy na posiedzeniu tej komisji;
- » **14 czerwca 2019 r.** – do Sejmu wpływa stanowisko rządu;
- » **4 lipca 2019 r.** – stanowisko Prezydium KRRP w sprawie stanowiska rządu wobec senackiego projektu (negatywnie ocenia postulat usunięcia zakazu reklamy i akwizycji usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych w budynkach użyteczności publicznej oraz propozycję wykreślenia z projektu zakazu akwizycji i reklamy bezpośredniej lub skierowanej do osoby oznaczonej indywidualnie);
- » **18 lipca 2019 r.** – Prezes KRRP Maciej Bobrowicz wysłał pisma do premiera Mateusza Morawieckiego (wskazuje m.in. na rządową propozycję zniesienia zakazu reklamy i akwizycji, która zmierza do zdecydowanej liberalizacji wcześniejszych zapisów, co musi spowodować nierówne traktowanie podmiotów na rynku usług prawnych, oraz propozycję zastąpienia sankcji nieważności umowy o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych sankcją wykroczeniową), Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego, przewodniczących klubów parlamentarnych, zabiegając o poparcie pierwotnych rozwiązań zawartych w senackim projekcie; pisma z prośbą o spotkania przedstawicieli izby z posłami i wyjaśnianie istoty problemu otrzymują również wszyscy Dziekani Rad OIRP;
- » **22 lipca 2019 r.** – pisma Prezesa KRRP Macieja Bobrowicza z zastrzeżeniami do projektu zostają wysłane do wszystkich posłów na Sejm;
- » **24 lipca 2019 r.** – swoją opinię o projekcie przedstawia OBSiL KRRP. ◀

PO WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO. CZY KANCELARIE ODSZKODOWAWCZE MOGĄ SPAĆ SPOKOJNIE?

Sąd Najwyższy oddalił skargę nadzwyczajną Prokuratora Generalnego, bo uznał, że w polskim systemie dopuszcza się umowę regulującą wynagrodzenie pełnomocnika przez jej podniesienie do kwoty zasądzonej przez sąd na rzecz powoda. Jak zauważył sąd, od lat na rynku usług prawniczych są stosowane success fee i regulacje w ustawach korporacyjnych.

Wyrok przed Sądem Najwyższym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych zapadł 3 czerwca 2019 r. (I NSNc 7/19). Sąd oddalił skargę nadzwyczajną Prokuratora Generalnego, zniósł wzajemnie koszty procesu w postępowaniu skargowym przed Sądem Najwyższym i przyznał adwokat A. C.-R. od Skarbu Państwa – sądu okręgowego w B. – 1,2 tys. zł podwyższone o stawkę podatku od towarów i usług tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwany z urzędu w postępowaniu skargowym przed SN.

Naruszenie prawa i zasad współżycia społecznego

Prokurator Generalny zaskarżył wyrok sądu okręgowego w B. z 22 lutego 2017 r., zarzucając mu rażące naruszenie prawa materialnego (tj. art. 58 k.c.) poprzez uznanie, że umowa z 27 czerwca 2013 r. oraz umowa z 29 listopada 2013 r. wraz z aneksem do niej o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych na drodze postępowania sądowego są w całości zgodne z prawem oraz zasadami współżycia społecznego. Według PG § 5 tej umowy oraz § 5 aneksu nr 1 do tej umowy, zobowiązujące do świadczenia pomocy prawnej na rzecz pozwanych na drodze postępowania sądowego, a zwłaszcza do „zastępowania przed sądem na podstawie udzielonego upoważnienia przez radcę prawnego”, są sprzeczne z art. 87 k.p.c. i art. 4 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze oraz z art. 6 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. Z kolei § 2 umowy z 27 czerwca 2013 r. i § 3 umowy z 29 listopada 2013 r., ustalające wysokość wynagrodzenia powoda na 30% plus VAT od świadczeń przyznanych zleceniodawcy wraz z należnymi odsetkami, są – zdaniem Prokuratora Generalnego – sprzeczne z prawem (tj. art. 353¹ i art. 388 § 1 k.c. w zw. z art. 487 § 2 k.c.) i zasadami współżycia społecznego z uwagi na brak ekwiwalentności świadczeń.

Dlatego też PG wniósł o uchylenie w całości tego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez oddalenie apelacji powoda od wyroku sądu rejonowego w B.

Z opisu sprawy przedstawionego przez PG w uzasadnieniu skargi nadzwyczajnej wynika, że P.Z. (powód) zawarł z małżeństwem M. i J. J. pisemną umowę o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych w związku ze śmiercią ich syna (najpierw w czerwcu – z J.J., a w listopadzie – także z M.J., bo z umowy NNW po zmarłym synu uposażeni byli oboje rodzice). Powód przekazał pełnomocnikowi procesowemu pozwanym (ustanowionemu z urzędu) posiadane dokumenty dotyczące sprawy. Prawomocnym wyrokiem z 3 listopada 2015 r. sąd rejonowy w G. zasądził od ubezpieczyciela na rzecz rodziców (małżonków J.) kwotę 20 tys. zł wraz z odsetkami ustawowymi. Ubezpieczyciel wypłacił im 20 tys. zł tytułem należności głównej i 11 757,26 zł tytułem odsetek. Powód wystawił fakturę VAT na kwotę 11 734,23 zł, a następnie – w związku z brakiem zapłaty – wystąpił do sądu.

Bez uprawnień

Sąd rejonowy zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 516,40 zł z ustawowymi odsetkami. Jak podkreśla Prokurator Generalny, w uzasadnieniu sąd I instancji wskazał, że powód, nie posiadając uprawnień pełnomocnika profesjonalnego, nie mógł zobowiązać się do świadczenia pomocy na etapie postępowania sądowego i żądać z tego tytułu wynagrodzenia. Sąd okręgowy w B. zmienił ten wyrok i zasądzoną na rzecz powoda kwotę podwyższył do 11 734,23 zł.

Według Prokuratora Generalnego wyrok ten został wydany z rażącym naruszeniem prawa (tj. art. 58 k.c.), bo zapisy umów zawartych pomiędzy P.Z. prowadzącym działalność gospodarczą a J.J. i M.J. (wraz z aneksem) stoją w sprzeczności

z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa. „Zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego adwokaci i radcowie prawni mogą reprezentować strony w postępowaniu przed sądem w sprawach cywilnych tak samo jak wykonywać wszelkie inne czynności z zakresu pomocy prawnej, pełniąc zawód w formach określonych odpowiednio w art. 4a ust. 1 ustawy z 25 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze oraz art. 8 ust. 1 ustawy z 26 lipca 1982 r. o radcach prawnych. Takie natomiast czynności z zakresu pomocy prawnej, jak np. doradztwo prawne, ogólne konsultacje, sporządzanie opinii, przygotowanie projektów umów, redagowanie różnego rodzaju pism, mogą być wykonywane w ramach działalności gospodarczej na podstawie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej również przez osoby niebędące adwokatami ani radcami prawnymi (III CSK 245/07)” – podkreślił Prokurator Generalny w uzasadnieniu skargi nadzwyczajnej. Jak dalej zaznaczył, nie można zgodzić się ze stanowiskiem sądu II instancji, który wskazał, że czynności te nie wkraczały w kompetencje fachowego pełnomocnika i tym samym nie prowadziły do naruszenia przepisów.

Prokurator Generalny zakwestionował też wysokość wynagrodzenia powoda. Przyznał, że zgodnie z art. 353¹ k.c. strony, co do zasady, mogą ułożyć stosunek prawny według swojego uznania, ale swoboda stron przy zawieraniu umów nie jest jednak nieograniczona. Jej granice stanowią właściwość (natura) stosunku prawnego, ustawa oraz zasady współżycia społecznego. „Nie można zgodzić się z twierdzeniem sądu, że umowy zawarte przez powoda z pozwanymi nie były dotknięte którymkolwiek z ww. uchybień” – czytamy w skardze nadzwyczajnej.

Według Prokuratora Generalnego te postanowienia umowne powinny zostać uznane za niedozwolone zgodnie z art. 385³ k.c. Przepis ten pozwala na uznanie za niedozwolone postanowień, gdy przewidują one obowiązek wykonania zobowiązania przez konsumenta mimo niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez kontrahenta. Tymczasem, jak podkreślił PG, w niniejszej sprawie sąd okręgowy uznał, że zawarta umowa stwarzała podstawę pośrednictwa powoda w zapewnieniu stronie pozwanej zastępstwa procesowego. „Pomimo tego że powód nie wykazał, by podejmował jakiejkolwiek czynności w toku postępowania sądowego, w którym pozwani byli reprezentowani przez ustanowionego z urzędu pełnomocnika – sąd zasądził na jego rzecz wynagrodzenie w kwocie 11 734,23 zł” – wyjaśnia Prokurator Generalny. Według niego „zapadłe rozstrzygnięcie sądu sprzeciwia się przyjętym w społeczeństwie kryterium uczciwego i lojalnego postępowania”. Wyrok sądu II instancji doprowadził bowiem do tego, że za czynności wykonane przez pełnomocnika z urzędu wynagrodzenie otrzymała również osoba, która przed sądem nie mogła podejmować i nie podejmowała żadnych czynności jako pełnomocnik.

Co więcej w ocenie Prokuratora Generalnego nie można zgodzić się z poglądem SO, że brak jest podstaw do przyjęcia, iż przy zawarciu umowy doszło w szczególności do wyzyskania nieporadności, specyficznej sytuacji życiowej pozwanych. „Jak wynika z akt sprawy, pozwani mają za sobą traumatyczne przeżycia związane ze śmiercią dwóch synów, co niewątpliwie przeżyło

się na kondycję psychiczną pozwanej, która choruje na depresję. Pozwany z wykształcenia jest kierowcą mechanikiem i nie ma jakiegokolwiek wiedzy i praktyki prawniczej” – zaznacza PG.

Success fee dozwolone

Sąd Najwyższy oddalił skargę nadzwyczajną Prokuratora Generalnego. Zdanie odrębne zgłosił ławnik. Według SN nie doszło do błędnej wykładni art. 58 k.c.

Co więcej w ocenie SN ustawa o radcach prawnych i prawo o adwokaturze nie zostały naruszone. Sąd przypomniał orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 26 listopada 2006 r., w którym TK powiedział, że przepisy o radcach prawnych umożliwiające stosowanie sankcji karnych wobec osób z wyższym wykształceniem prawniczym udzielającym pomocy prawnej, niespełniających wymogów wynikających z ustawy o radcach prawnych i adwokatów, są niezgodne z konstytucją. W tej zaś sprawie prawnik nie wykonywał zastępstwa procesowego, bo nawiązano umowę o pośrednictwo. Umowa zaś o dochodzenie roszczeń nie jest w opinii SN zobowiązaniem się do występowania przed sądem.

W oczekiwaniu na ustawę

W 2018 r. Senat przygotował i przesłał do Sejmu projekt ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wynikających z czynu niedozwolonego (druk sejmowy nr 3136), która ma określić prawa i obowiązki stron umowy oraz zasady prowadzenia akwizycji i reklamy usług dochodzenia roszczeń odszkodowawczych. Już 5 lipca 2018 r. w stanowisku przekazanym do ówczesnego druku senackiego nr 862 Prezes KRRP Maciej Bobrowicz sygnalizował potrzebę uregulowania w ustawie działalności kancelarii odszkodowawczych, by przeciwdziałać takim nadużyciom, jak np. niewspółmiernie wysokie wynagrodzenie, wykorzystywanie niewiedzy i niskiej świadomości prawnej ich klientów oraz agresywne pozyskiwanie klientów. Jednak, jak zaznaczył, w proponowanym brzmieniu ustawa nie zapewnia osiągnięcia celów zakładanych przez jej twórców. Nie zapewnia bowiem mechanizmu kontroli ze strony państwa proponowanych zasad dotyczących agresywnego pozyskiwania klientów, nie zawiera sankcji za naruszenie wysokości wynagrodzenia czy agresywne pozyskiwanie klientów, przez co zapewnia bezkarność tym, którzy będą się tego dopuszczać, czy wreszcie projekt nie zawiera mechanizmu kontroli obowiązku ubezpieczeniowego. Zdaniem Macieja Bobrowicza bez szczegółowego unormowania ww. problemów ustawa będzie fikcją legislacyjną.

16 stycznia 2019 r. projekt ustawy został skierowany do I czytania w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Prace zostały przerwane do czasu uzyskania stanowiska rządu, a to wpłynęło do Sejmu 14 czerwca. Choć sam projekt ustawy rząd uznał za słuszny, to zgłosił do niego szereg uwag. Pytanie, czy parlament zdąży uchwalić nowe przepisy przed końcem kadencji. Czasu zostało niewiele, a po drodze są jeszcze parlamentarne wakacje. ◀

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO BEZ KARNEJ OPŁATY!



Fot. Jacek Kutyla

Przemysław Kosiński

radca prawny, autor publikacji
z zakresu prawa cywilnego
i postępowania cywilnego

24 lipca prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację Kodeksu postępowania cywilnego. Niewątpliwym sukcesem Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP w pracach nad zmianami w k.p.c. było usunięcie przez senatorów przepisu art. 130(2a) wprowadzającego tzw. karną opłatę za niewłaściwe opłacenie środka odwoławczego przez stronę reprezentowaną przez profesjonalnego pełnomocnika.

27 czerwca Senat wprowadził nieliczne poprawki do uchwalonej przez Sejm 13 czerwca ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (k.p.c.)¹ oraz niektórych innych ustaw (wcześniej druk 3137) i skierował je do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, która 3 lipca zdecydowała rekomendować Sejmowi ich przyjęcie w całości². Z kolei 4 lipca Sejm przyjął poprawkę Senatowi dotyczącą usunięcia ww. przepisu. Jest to bardzo istotny, niemniej jednak zaledwie wycinek pracy, jaką przedstawiciele KRRP i OBSiL – Wiceprezesi Zbigniew Tur i Leszek Korczak, dr hab. Rafał Stankiewicz, dr Tomasz Scheffler i Anna Suska – włożyli w dotychczasowy proces legislacyjny nad zmianami w k.p.c.

– Przedstawiciele Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP aktywnie uczestniczyli w pracach nad nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego, zarówno podczas obrad komisji sejmowej, jak i senackiej – powiedział mec. Tomasz Scheffler, zastępca kierownika OBSiL. – Podczas wielu dyskusji staraliśmy się przedstawić argumenty merytoryczne wskazujące na konieczność zmiany zaproponowanej nowelizacji k.p.c., która w większym stopniu uwzględniałaby potrzeby sprawiedliwego procesu z punktu widzenia stron i ich pełnomocników. Z zadowoleniem przyjmujemy fakt, iż argumenty przedstawione przez KRRP i OBSiL zostały wzięte pod uwagę.

Począwszy od projektu nowelizacji z 27 listopada 2017 r., przez kolejny projekt z 14 grudnia 2018 r. KRRP nie tylko wyrażała pełną gotowość do udziału w pracach nad efektywnymi rozwiązaniami, które usprawniłyby postępowania sądowe, lecz także przekuwała słowa w czyny – co znalazło swoje odzwierciedlenie najpierw w liczącej 38 stron opinii OBSiL przygotowanej przez radcę prawnego dr. hab. Rafała

Stankiewicza³. W ślad za nią przygotowana została kolejna opinia, licząca 47 stron, autorstwa prof. zw. dr. hab. Andrzeja Jakubckiego⁴. Wreszcie do Kancelarii Sejmu RP wpłynęła również trzecia opinia OBSiL, z 7 stycznia, autorstwa prof. dr. hab. Elwiry Marszałkowskiej-Krześ⁵, która jako jedna z sześciu została zamieszczona na stronie internetowej Sejmu przy materiałach do druku nr 3137.

OBSiL o różnicowaniu procedury

W swojej ostatniej skierowanej do Sejmu opinii OBSiL podniósł m.in., że w praktyce rzeczywiście nadużywa się praw procesowych niesłusznie z ich *ratio legis* i kierunek niektórych norm szczegółowych zapobiegających temu zjawisku jest właściwy. Odnośnie do wzbudzającego wiele emocji i zainteresowania postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych odnotowane zostało, że projektodawca jako jedyny argument za przywróceniem tego postępowania przytacza wydłużenie postępowania w sprawach gospodarczych po 3 maja 2012 r. A jak podnosił prof. A. Jakubcki w swojej opinii – krytyka proceduralnego wyodrębnienia tego postępowania zaowocowała jego likwidacją, gdyż m.in. „zjawisko to było unikatem na skalę światową, sprawy gospodarcze z prawnego punktu widzenia nie różnią się od innych spraw, a samo różnicowanie procedury ze względu na kryterium statusu stron jest sprzeczne z zasadą równości wobec prawa”⁶.

1 [http://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/3137_u/\\$file/3137_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/3137_u/$file/3137_u.pdf).

2 <http://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=08DD888BE3C80433C-1258384004202CC> [dostęp: 4 lipca 2019].

3 <http://obsil.pl/wp-content/uploads/2017/12/Opinia-z-18.12.2017-r.-do-projektu-zmian-KPC.pdf>.

4 <http://obsil.pl/wp-content/uploads/2018/05/Opinia-z-26-lutego-2018-r.-do-projektu-MS-KPC.pdf>.

5 <http://obsil.pl/aktualnosci/opinia-obsil-krpp-o-projekcie-ustawy-o-zmianie-ustawy-kodeks-postepowania-cywilnego-oraz-niektorych-innych-ustaw-14grudnia-2018-r>.

6 <http://obsil.pl/wp-content/uploads/2019/01/Opinia-z-07.01.2019-r.-KPC-14.12.2018-r.pdf>, s. 21.

Pismo do Sejmu i ministerstwa

Konkluzje ostatniej opinii OBSiL były następujące – przede wszystkim projekt nowelizacji z 2018 r. nie uwzględnił większości zastrzeżeń środowisk prawniczych do projektowanej wówczas regulacji, choć część uwag z poprzedniej opinii zostało uwzględnionych. Zwrócono również uwagę na niepotrzebną kazuistykę wielu unormowań, co w efekcie – przy tak dużej nowelizacji – powinno zaowocować napisaniem kodeksu od nowa, ponieważ liczne nowelizacje, jakim poddany został k.p.c. na przestrzeni lat oraz systemy wielokrotnych odesłań, są niepożądane dla transparentności prawa⁷. Ponadto poprawienie jakości postępowań w sprawach cywilnych może nastąpić przez zwiększenie nakładów na sądownictwo, pogłębienie informatyzacji postępowań (w tym digitalizację akt sądowych z dostępem przez internet) oraz solidną, całościową kodyfikację postępowania cywilnego. Niestety projekt zmian z 14 grudnia 2018 r. nie zapewniał realizacji powyższych postulatów.

W świetle realnego niebezpieczeństwa przyjęcia przez Sejm projektowanego przepisu art. 130(2a) k.p.c. Prezes KRRP Maciej Bobrowicz pismem z 17 maja zwrócił się do Przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach oraz Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości⁸ z prośbą o ponowną analizę tego artykułu i wnikliwe rozważenie zasadności jego wprowadzenia w proponowanym brzmieniu do k.p.c. Prezes KRRP konsekwentnie podnosił prezentowaną dotychczas przez KRRP linię argumentacyjną, zgodnie z którą odrzucanie przez sąd środków odwoławczych z uwagi na błąd profesjonalnego pełnomocnika co do wysokości należnej opłaty sądowej byłoby zbyt restrykcyjną próbą szybszego zakończenia postępowania, co mogłoby się odbyć kosztem ograniczenia prawa strony do zaskarżenia orzeczenia.

W piśmie znajdujemy odwołanie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego (TK) z 20 maja 2008 r. (P 18/07), gdzie TK wprost twierdził, że odszkodowanie za błąd radcy prawnego nie jest i nie może być postrzegane jako ekwiwalent merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, jak również przykład z praktyki orzeczniczej, w której sąd apelacyjny zwraca się z pytaniem prawnym do Sądu Najwyższego o interpretację przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (co wprost ukazuje, jakie trudności może rodzić ich właściwa interpretacja w obecnym stanie prawnym).

W ślad za tym 20 maja Prezydium KRRP wydało oficjalne stanowisko w sprawie projektowanego art. 130(2a) k.p.c., w którym wyraziło co do niego swoją negatywną opinię ze względu na to, że nie przyczyni się on w znaczący sposób do przyspieszenia postępowania, natomiast może mieć bardzo niekorzystne konsekwencje dla strony (a przy wyższej wysokości opłaty może właściwie zamknąć stronie prawo do zaskarżenia orzeczenia). Prezydium KRRP, stojąc na stanowisku, że profesjonalny pełnomocnik powinien dbać o interesy strony i uiścić przy wniesieniu środka zaskarżenia opłatę

w prawidłowej wysokości, podkreśliło jednocześnie, że nawet przy zachowaniu ponadprzeciętnej staranności przy wykonywaniu obowiązków zawodowych ryzyka błędu nie można całkowicie wyeliminować i może on zdarzyć się każdemu.

Zgodność z konstytucją

Wobec uchwalenia przez Sejm ustawy z 13 czerwca 2019 r. nowelizującej k.p.c. OBSiL niezwłocznie, bo już 24 czerwca miał przygotowaną opinię⁹ na temat jej zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, w której radca prawny dr hab. Sławomir Patyra zwrócił uwagę na cztery podstawowe kwestie. Po pierwsze – przywrócenie postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych zaostrożącego rygoru proceduralne zostało oparte na błędnym założeniu, iż „przedsiębiorca – z uwagi na prowadzoną przezeń działalność gospodarczą – legitymuje się wiedzą prawniczą, umożliwiającą swobodne, czy wręcz profesjonalne uczestnictwo w postępowaniu cywilnym, stąd wymagania wobec strony – przedsiębiorcy mogą być wyższe niż względem stron postępowania, które takowej działalności nie prowadzą”. Problem ten mógłby zostać rozwiązany przez dodanie proponowanej przez OBSiL poprawki wprowadzającej obligatoryjne zastępstwo stron przez adwokatów lub radców prawnych w sprawach gospodarczych.

Po drugie – autor wskazał na poważne zastrzeżenia, z punktu widzenia zgodności z zasadą prawa do sądu oraz dostępu do drogi sądowej regulacji art. 130(2a), odwołując się m.in. do wyroku TK z 2 lipca 2003 r., K 25/01, zgodnie z którym regulacje dotyczące kosztów procesu nie mogą stanowić bariery zamykającej lub znacząco ograniczającej obywatelom dostęp do dochodzenia ich wolności i praw na drodze sądowej. Wnioski były takie, że konstrukcja tego przepisu bezsprzecznie ogranicza prawo do sądu, pozostaje również w sprzeczności z zasadą demokratycznego państwa prawnego.

Po trzecie – rozwiązanie zawarte w nowym art. 326 § 4 k.p.c., przewidujące możliwość odstąpienia od odczytania sentencji i od podania powodów rozstrzygnięcia w sytuacji, jeżeli na ogłoszenie wyroku nikt się nie stawił, jest wprost niezgodne z art. 45 ust. 2 zdanie drugie Konstytucji RP.

Po czwarte – w świetle zasady demokratycznego państwa prawnego w odniesieniu do przedmiotowej nowelizacji k.p.c. przyjęty został zbyt krótki okres *vacatio legis*, który postuluje się wydłużyć z proponowanych trzech do co najmniej sześciu miesięcy.

Nie ulega wątpliwości, że w takich chwilach, kiedy ważą się losy ustaw kodeksowych, głos środowiska radcowskiego, reprezentowanego przez samorząd zawodowy, powinien być słyszalny w debacie publicznej. Tym razem opinia samorządu została wzięta pod uwagę. Prezes KRRP Maciej Bobrowicz złożył osobiste podziękowanie członkom Prezydium KRRP, przedstawicielom OBSiL-u i ekspertom zaangażowanym w prace nad nowelizacją. ◀

⁷ <http://obsil.pl/wp-content/uploads/2019/01/Opinia-z-07.01.2019-r.-KPC-14.12.2018-r.pdf>, s. 28–29.

⁸ <http://obsil.pl/wp-content/uploads/2019/06/Pismo-z-17.05.2019-r.-MS.pdf>.

⁹ <http://obsil.pl/aktualnosci/opinia-obsil-krpp-temat-zgodnosci-konstytucja-rzeczypospolitej-polskiej-uchwalonej-sejm-ustawy-13czerwca-2019-r-o-zmianie-ustawy-kodeks-postepowania-cywilnego-oraz-niektorych/>.

KIEDY ZMIANY W K.P.C. WCHODZĄ W ŻYCIE?

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego objęła ponad 300 nowych lub zmienianych przepisów. Celem tych zmian było skrócenie czasu trwania postępowań przed sądami cywilnymi, usprawnienie przebiegu postępowania. Ustawa ma ponadto na celu wprowadzenie rozwiązań mających zapobiegać obstrukcji procesowej oraz wyeliminowanie luk i nieścisłości w obowiązujących dotychczas przepisach. Pierwsze zmiany zaczną obowiązywać już po upływie 14 dni od momentu publikacji ustawy w Dzienniku Ustaw.

Ustawa z 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem:

1. wskazanych w ustawie niektórych przepisów dotyczących zmian w k.p.c. (przede wszystkim wiążących się z wydawaniem postanowień na posiedzeniach niejawnych), zmian w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz części regulacji dotyczących zmian w ustawie o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, które wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Są to:
 - » **art. 1** pkt 6, 7, 20, 22, 30, 34, 44, 46, 47, 52–59, 66, 85, 94, 118, 119, 121–123, 125, 151–153, 155, pkt 157 lit. c, 158, 166–168, 170–173, pkt 187 lit. b, pkt 211 lit. a, 223, 224, 226–228, 230–233 dotyczący ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2018 r. poz. 1360, z późn. zm.),

- » **art. 4** dotyczący ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2019 r. poz. 785 i 1043),
 - » **art. 5** pkt 7 i 8 dotyczący ustawy z 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym (Dz.U. z 2018 r. poz. 573),
 - » **art. 6** dotyczący ustawy z 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1311 i 1513 oraz z 2016 poz. 178, 394, 615 i 1358);
2. przepisu dotyczącego określenia przez Ministra Sprawiedliwości wzorów pouczeń, których udzielania na piśmie stronom i uczestnikom postępowania wymaga k.p.c., który wchodzi w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia. Jest to:
 - » **art. 1** pkt 2 dotyczący ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2018 r. poz. 1360, z późn. zm.);
 3. przepisów dotyczących zmian w zakresie elektronicznego postępowania upominawczego, które wchodzi w życie po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia. Są to:
 - » **art. 1** pkt 198–202 dotyczący ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2018 r. poz. 1360, z późn. zm.). ◀



Fot. freepik – Freepik.com

Redakcja

Szczegóły na www.radcaprawny.media

NOWE PRAWO ZAMÓWIEŃ ROZBUDZI RYNEK

Nikt nie kwestionuje konieczności zmiany ustawy – Prawo zamówień publicznych. Obowiązujące przepisy, choć spełniły swoje zadanie, są już dziś po wielu nowelizacjach niejednolite i budzą wiele problemów interpretacyjnych.

Mówiono o tym podczas konferencji „Przeszłość dla przyszłości – dwadzieścia pięć lat polskich zamówień publicznych” zorganizowanej przez miesięcznik „Zamówienia Publiczne. Doradca” i jej partnerów 10 czerwca w Warszawie.

Prawo zamówień publicznych spełniło swoje zadanie, a teraz musi zostać zmienione – to jedna z najczęściej pojawiających się opinii, jakie można usłyszeć na temat ustawy, która od czasu jej uchwalenia 10 czerwca 1994 r. do chwili obecnej przeszła dziesiątki nowelizacji.

Konferencja zgromadziła szerokie grono specjalistów – teoretyków, praktyków i polityków, którzy mieli i mają wpływ na prawo zamówień publicznych i funkcjonowanie rynku zamówień w Polsce.

Tomasz Czajkowski (prezes UZP w latach 2001–2008), pełniący rolę gospodarza konferencji, wspominał, że 25 lat temu, kiedy uchwalano ustawę o zamówieniach publicznych, nikt nie myślał, jak ogromne zmiany wprowadzi ona do funkcjonowania rynku zamówień. Podkreślił, że ustawa żywo na te zmiany reagowała, co skutkowało tym, że była ona już 80 razy nowelizowana.

– Jeżeli nawet okres permanentnej nowelizacji można uznać za błąd, to nie można nie zauważyć tego, co udało się zrobić. Po pierwsze mamy nowoczesny system zamówień publicznych, po drugie należy on do największych w Europie, a po trzecie mamy naprawdę profesjonalną kadrę i postępujący proces profesjonalizacji w udzielaniu zamówień. To wynik ciężkiej pracy tysięcy ludzi – stwierdził Tomasz Czajkowski. I dodał: – Przed nami kolejne wyzwanie – nowa ustawa, która od dawna jest już konieczna.

Nikt w środowisku zamówień publicznych nie ma co do tego wątpliwości. – Obecnie obowiązującej ustawy nie można już poprawiać, bo nosi ona wszystkie cechy złych regulacji – jest niekonsekwentna, niejednolita i budzi szereg wątpliwości interpretacyjnych – mówił m.in. Włodzimierz Dzierżanowski, dr nauk prawnych, wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych w latach 2002–2005¹.

Przede wszystkim jednak ustawa stała się mało elastyczna i obecnie hamuje rozwój rynku zamówień publicznych w Polsce. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że skomplikowane przepisy i procedury zdecydowanie odstraszały przedsiębiorców od udziału w postępowaniach o zamówienia.

Nowe prawo zamówień publicznych jest już gotowe. Jego projekt został skierowany do pierwszego czytania w Sejmie. Projektowana ustawa wprowadza do zamówień publicznych m.in. zasadę efektywności rozumianą jako uzyskanie jak najlepszego stosunku poniesionych nakładów do uzyskanych efektów, uproszczoną procedurę poniżej tzw. progów unijnych oraz uproszczenia w innych trybach i konkursach, obowiązkowe, częściowe płatności zaliczki w dłuższych umowach. Wyszczególniono także katalog klauzul niedozwolonych, a także usprawniono postępowanie skargowe na orzeczenia KIO. Istotną kwestią jest wprowadzenie mechanizmu ugodowego rozwiązywania sporów dużej wartości między wykonawcą a zamawiającym na etapie wykonywania umowy.

Projekt środowisku zamówień publicznych generalnie się podoba. W szczególności jednak budzi pewne wątpliwości. Zdaniem Włodzimierza Dzierżanowskiego projekt, choć jest dobry i na pewno dobrze będzie kształtował system, to jednak niebezpiecznie zmierza w stronę prawa administracyjnego, a przecież zamówienia publiczne to prawo cywilne. – Zastanówmy się, czy powinniśmy zmierzać do systemu zamkniętego w obrębie jednego prawa zamówień, czy raczej w stronę rozwiązań, które stanowią zbiór wyjątków wobec Kodeksu cywilnego. Jestem zdania, że tendencja bardzo rozbudowanej legislacji w tym zakresie (nowe prawo ma blisko 640 artykułów) jest tendencją niebezpieczną, bo oddala prawo zamówień publicznych od naturalnego związku z prawem cywilnym.

Dyskutanci postulowali podczas konferencji m.in. wprowadzenie większego rozróżnienia przedmiotu zamówienia i kwestii wyboru ofert, a także bardziej szczegółowe uregulowanie kwestii wyboru procedury zamówienia, przy jednoczesnym pozostawieniu zamawiającym swobody jej wyboru. Podkreślano także, iż podporządkowanie prezesów Urzędu Zamówień Publicznych i Krajowej Izby Odwoławczej temu samemu ministrowi może spotkać się z zarzutem braku ich niezależności.

Konkluzja zaś była jedna: choć nowe prawo nie rozwiązuje wszystkich problemów i warto byłoby jeszcze nad nim pracować, to jednak trzeba je przyjąć z dobrodziejstwem inwentarza, bo na pewno jest lepsze od obecnie obowiązującego. ◀

¹ Obszerny artykuł o elektronizacji zamówień publicznych, autorstwa Włodzimierza Dzierżanowskiego, opublikowaliśmy w 181. numerze „Radcy Prawnego”.

PRAWO PRACY NIE NADAŻA ZA TYM, CZEGO WYMAGA RYNEK PRACY

ROZMOWA Z DR HAB. MONIKĄ GŁADOCH, PROFESOR UNIWERSYTETU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO, KIEROWNIKIEM KATEDRY PRAWA PRACY, RADCĄ PRAWNYM, LAUREATKĄ „ZŁOTEGO PARAGRAFU” DLA NAJLEPSZEGO RADCY PRAWNEGO 2018 R.

Nie mogę nie zacząć naszej rozmowy od gratulacji. Tytuł Najlepszego Radcy Prawnego 2018 r. – „Złoty Paragraf” „Dziennika Gazety Prawnej” dla prawnika specjalizującego się w prawie pracy to duże wyróżnienie. Do jego zdobycia mógł się przyczynić głośny w zeszłym roku strajk w PLL LOT, w trakcie którego reprezentowała pani stronę związkową. Doceniono pani wkład i zaangażowanie. Czy ta nagroda to ukoronowanie drogi życiowej pani profesor – taka przysłowiowa wisienka na torcie, czy bodziec do jeszcze większej pracy?

Nagroda za tę konkretną sytuację jest dla mnie chyba właśnie takim bodźcem, bo to był bardzo ciężki czas. Zawodowo było to dla mnie największe wyzwanie. Moje zadanie było dość specyficzne: mediowałam między ludźmi, którzy siedzieli w dwóch różnych salach biurowca LOT-u, oddalonych od siebie, więc strasznie się nachodziłam między godziną 20.00 a 2.00 w nocy. I to dodatkowo wzmagало napięcie w całej tej sytuacji. Drugi problem, który wtedy występował, to chyba nieświadomość zagrożenia po stronie pracowników. Odniosłam wrażenie, że nie do końca zdawali sobie sprawę z tego, co im grozi, bo prowadzili strajk w sytuacji, gdy sąd orzekł, że

nie mogą tego robić. Kiedy zaczęły się pojawiać pozwy o wysokie odszkodowania, wtedy postawiłam sobie za główny cel ochronę pracowników przed konsekwencjami tego strajku. To się udało i to uważam za swój sukces. A później okazało się, że ktoś inny przypisuje sobie sukces tych trudnych negocjacji, co też mnie mocno zabolowało. No i dlatego, gdy dostałam tę nagrodę, to pomyślałam sobie, że jest to taki chichot losu. Ktoś z zewnątrz zauważył, że udało się zrobić coś bardzo ważnego także dla tych, którzy w tamtym czasie podróżowali i chcieli wrócić do domu, bo strajk skończył się 1 listopada.

Generalnie rzecz ujmując, związkowcy chyba nie są lubiani przez pracodawców...

Znalazłam się w dosyć specyficznej sytuacji, bo przez 10 lat byłam związana z największą w Polsce organizacją pracodawców. Przez wiele lat nawet lobbowałam na ich rzecz i czasami, w przypadku konfliktów, wypowiadałam się w imieniu pracodawców. Nigdy jednak jako radca prawny nie unikałam pomocy potrzebującym związkom zawodowym czy pracownikom. Zajmując się prawem pracy, starałam się być tam, gdzie wiedziałam, że będę potrzebna.

Bardzo często można odnieść wrażenie, że w kryzysowych sytuacjach związki zawodowe swoją postawą tylko dokładają się do problemów pracodawców. I nie chodzi mi tylko o żądania podwyżek, ale i brak elastyczności w podejściu do rozwiązania trudnej sytuacji.

Bywa bardzo różnie. Kluczowy problem, jaki mamy ze związkami zawodowymi, to tzw. czynnik ludzki, najważniejszy w dialogu. Konflikt nie musi wcale przyjść ze strony związkowców, bo bardzo często stoi za nim tzw. management, który stawia bardzo twarde warunki. Jako prawnik byłam w różnych sytuacjach. Pisałam także projekty porozumień tzw. kryzysowych, kiedy związki zawodowe wspólnie z pracodawcą decydowały się na ratowanie zakładu pracy i zawieszenie tych najbardziej kosztownych regulacji zakładowych.



Fot. Archiwum M. Gładoch

Prof. Monika Gładoch

Osobiście jestem zwolenniczką ograniczania uprawnień związkowych, np. w kwestii ustalania regulaminów pracy ich kompetencje są zbyt daleko idące. Oczywiście nie wykluczam konsultacji, udziału opiniodawczego, natomiast współdecydowanie nie zawsze jest słusne.

Pani profesor, nie chcę naszej rozmowy sprowadzać tylko do kwestii związków zawodowych. Czy prawo pracy to spójny, przemyślany system?

Powiedziałabym, że jest bardzo niespójny. Praca w Komisji kodyfikacyjnej uświadomiła mi, że nie da się gruntownie zmodyfikować prawa pracy i że jest to zła droga. Przez te dwadzieścia kilka lat praktyka rynku pracy poszła tak daleko, że dziś musimy tylko próbować stworzyć coś nowocześniejszego. Nie mamy uregulowania pracy w systemie home office, chociaż wszystkie biura w „Mordorze” tak pracują. Prawo pracy nie nadąża też za nowoczesnymi systemami czasu pracy i jej organizacji. Ciągłe jest tak, według Kodeksu pracy, że wynagrodzenie należy się za czas wykonywania pracy, a zatem jeżeli skończę swoją pracę wcześniej, bo mam np. dobry dzień, to nie dostanę pieniędzy od pracodawcy, który mi powie, że na miejscu powinnam siedzieć jeszcze cztery godziny.

Prawo pracy nie nadąża niestety za tym, czego wymaga rynek pracy. Co do umów też mam wiele wątpliwości. Mamy kilka rodzajów umów i ten system też jest dość specyficzny. Umowy na czas określony dają w Polsce największą elastyczność, choć oczywiście przodują w tym umowy na zastępstwo, które w najmniejszym stopniu gwarantują stabilność zatrudnienia. Nie ma natomiast żadnych zmian w takich nowoczesnych kierunkach, jak np. tzw. dzielenie się pracą, czyli job sharing.

Czy powinniśmy w ogóle wszystko regulować?

Nie. Jestem zwolenniczką bardzo luźnych przepisów, tyle tylko że w Polsce trudno będzie to zrobić, bo odkąd pamiętam i odkąd zajmuję się prawem pracy, zawsze tak było, że jest ogromny brak zaufania stron. Wszystkie przepisy w zakresie czasu pracy i rozwiązywania umów są skonstruowane przy założeniu, że strony na pewno pójdą do sądu i trzeba zabezpieczyć dowodowo pracownika.

W jakim kierunku zmierza nasz rynek pracy? Od lat możemy zaobserwować „wypychanie” ludzi z rynku pracy, a przynajmniej znanej formy zatrudnienia na podstawie umowy o pracę. Taką rolę bezsprzecznie pełni samozatrudnienie, które tak naprawdę wprowadzono w podatku

dochodowym od osób fizycznych razem z podatkiem liniowym...

Ktoś na to zezwolił. Przede wszystkim zezwolił na to ustawodawca w zakresie ubezpieczeń społecznych, bo jedynymi powodami „wypychania”, jak to pani nazywa, była taniłość, były koszty. Ktoś pozwolił na organizowanie w instytucjach publicznych przetargów, w których kluczową rolę odgrywała cena, a wprowadzenie kilka lat temu stawki godzinowej do umów-zleceń wzięło się przede wszystkim z praktyki pracy ochroniarzy, z których zresztą korzystały wszystkie instytucje publiczne, płacąc im 4 zł za godzinę. Poszczególne rządy zezwalały na to i teraz nie da się tego w krótkim czasie zmienić.

Sądzę, że kolejnym nieuchronnym etapem, jeżeli lobbing związkowy w kolejnym rozdaniu politycznym będzie tak silny, może być dodawanie kolejnych uprawnień osobom zatrudnionym na podstawie umów prawa cywilnego. Tak jak mamy już stawkę za godzinę, tak wcale bym się nie dziwiła, gdyby ktoś zaproponował przyznanie tej grupie prawa do kilku dni urlopu, a może ograniczenie czasu pracy. Coś na pewno znacznie się dzieć. Moim zdaniem związki w swoich żądaniach będą bardzo radykalne, chyba że uznają, że ze względów ekonomicznych jest to ryzykowne.

Czy kiedyś skończą się umowy o pracę?

Uważam, że tak. Ja wieszczę koniec prawa pracy. Będzie to prawo zatrudnienia z pewnymi wybranymi gwarancjami. Dla mnie to, co wydarzyło się już w zbiorowym prawie pracy, jest pierwszym krokiem do początku końca prawa pracy. Proszę zwrócić uwagę na rozwój technologii, na to, co już się dzieje na świecie. Za chwilę także my, bez względu na to, czy będziemy tego chcieli, czy nie, wpadniemy w nowe formy wykonywania pracy, gdzie maszyny będą wykonywać zadania za pracowników, a my będziemy się zastanawiać nad tym, jak utrzymać tych, którzy nie mają pracy.

To kiedy ten koniec nastąpi?

Myślę, że być może za 20 lat. Już mamy w Polsce prawo zatrudnienia z elementami prawa pracy. Wielu ma jeszcze umowę o pracę, ale formalnie różnice już się zacierają.

Na koniec powrócę do związków zawodowych... Czy w kancelariach radców prawnych mogą zostać utworzone związki zawodowe zakładane przez pracowników?

Oczywiście, że tak. Przecież wszystkie centrale związkowe mają związki zawodowe u siebie. Nawet w Państwowej Inspekcji Pracy są związki zawodowe pracowników inspekcji pracy. Mało tego. Znam przypadki prawników zatrudnionych na etatach, którzy należą do związku zawodowego, a nawet sami je tworzą. Teraz, kiedy prawo koalicji jest tak szerokie, to nie mam już żadnych wątpliwości, że także tzw. freelancerzy (czyli radcowie prawni współpracujący z kancelariami) mogą zapisać się do związku zawodowego, a nawet próbować go współtworzyć. ◀

Rozmawiała Grażyna J. Leśniak

1 „Mordor” – potoczna nazwa rejonu na Służewcu i zachodnim Ksawerowie w Warszawie, ograniczonego ulicami: Domaniewską, Wołoską, Cybertyki, Marynarską i Postępu ze skupiskiem biurowców będących siedzibami wielu firm i korporacji. Nazwa stanowi nawiązanie do Mordoru, czyli krainy stworzonej przez J.R.R. Tolkiena w powieści fantasy „Władca pierścieni”. „Mordor” symbolizuje nie tylko duże problemy komunikacyjne wokół skupiska biurowców, lecz także pracę korporacyjną z ciągłą presją czasu.

Dominik Seroka

aplikant radcowski, Biuro Głównego
Rzecznika Dyscyplinarnego

(NIE)SKUTECZNIE WYDALONY

Czy niewywiązanie się przez sąd z obowiązku przytoczenia argumentacji za zasadnością zarzutów lub jej brakiem może skutkować uchYLENIEM orzeczenia przez Sąd Najwyższy?

Zgodnie z treścią przepisu art. 424 § 2 Kodeksu postępowania karnego sąd w uzasadnieniu ma obowiązek przytoczenia okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary. Postępowanie przed sądem odwoławczym w kwestii uzasadnienia okoliczności, którymi kierował się sąd, wydając wyrok, oraz przytoczenie argumentacji za zasadnością albo brakiem uznania zarzutów podniesionych w apelacji jest obwarowane nakazem art. 457 § 3 k.p.k. Zgodnie z art. 74¹ ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych przepisy k.p.k. w kwestiach nieuregulowanych w postępowaniu dyscyplinarnym radców prawnych stosujemy odpowiednio. Czy niewywiązanie się przez sąd z nakazów wskazanych powyżej może skutkować uchYLENIEM przez Sąd Najwyższy orzeczenia i tym samym brakiem skuteczności zastosowanej najsurowszej z kar dyscyplinarnych?

Nie wniósł pozwu, a relacjonował proces

Okręgowy sąd dyscyplinarny w połowie 2018 r. procedował w sprawie radcy prawnego obwinionego o to, że:

1) w okresie od 2005 r., mimo przyjęcia pełnomocnictwa, opłaty sądowej i zobowiązania się do prowadzenia na rzecz klienta sprawy sądowej związanej z wypadkiem mocodawcy w zakładzie pracy, nie sporządził pozwu ani innych pism procesowych, a także nie wystąpił na drogę sądową o zapłatę odszkodowania na rzecz klienta. Jakby tego było mało, radca zdawał klientowi relację z... rzekomo toczącego się postępowania sądowego, później egzekucyjnego oraz zawartej ugody, które to informacje nie były zgodne ze stanem rzeczywistym – tj. o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 3 ust. 2 oraz art. 64 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych w związku z art. 6, 8 i 12 ust. 1 oraz art. 44 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, stanowiącego załącznik do Uchwały Nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z 22 listopada 2014 r., polegającego na braku podjęcia z należytą starannością działań na rzecz klienta w oparciu o zawartą umowę i udzielone pełnomocnictwo,

2) nie złożył w wyznaczonym terminie na wezwanie zastępcy rzecznika dyscyplinarnego wyjaśnień – tj. popełnienie przewinienia dyscyplinarnego stypizowanego w art. 64 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, w związku z art. 62 ust. 3 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego w brzmieniu z 22 listopada 2014 r.,

3) nie stawiał się w celu przesłuchania na wezwanie zastępcy rzecznika dyscyplinarnego w wyznaczonych terminach: 16 listopada 2016 r., 30 listopada 2016 r., 9 grudnia 2016 r. oraz 27 lipca 2017 r., nie usprawiedliwiając w należyty sposób swojej nieobecności – tj. o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, w związku z art. 62 ust. 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego w brzmieniu z 22 listopada 2014 r.

Kara pozbawienia prawa do wykonywania zawodu

Okręgowy sąd dyscyplinarny w związku z tymi zarzutami wymierzył obwinionemu za pierwszy czyn karę pozbawienia prawa do wykonywania zawodu, zaś za drugi i trzeci czyn kary nagany. W konsekwencji w stosunku do obwinionego została orzeczona kara łączna pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na podstawie art. 65¹ ust. 2 pkt 5 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych.

Od powyższego orzeczenia okręgowego sądu dyscyplinarnego odwołanie złożył obwiniony, zarzucając szereg nieprawidłowości w ustaleniu przez sąd dyscyplinarny stanu faktycznego, m.in. warunków i okoliczności, do jakich doszło podczas powstania zlecenia klienta. Obwiniony podniósł również brak wystarczającego uzasadnienia przez sąd I instancji motywów, stanowiska oraz związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy okolicznościami a wymierzoną obwinionemu karą.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie pod koniec 2018 r. swoim orzeczeniem utrzymał w mocy orzeczenie okręgowego sądu dyscyplinarnego okręgowej izby radców prawnych i jednocześnie na

podstawie art. 437 § 1 k.p.k., w związku z art. 74¹ ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, w opisie popełnionego przez obwinionego czynu, zawartego w pkt 1, po zwrocie „w okresie od 2005 r.” dodał zwrot „do 11 kwietnia 2018 r.” Wyższy Sąd Dyscyplinarny KIRP obciążył również obwinionego zryczałtowanymi kosztami postępowania odwoławczego w wysokości 1,2 tys. zł na rzecz Krajowej Izby Radców Prawnych.

WSD – kara adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości

W swoim uzasadnieniu Wyższy Sąd Dyscyplinarny w pełni podzielił i przyjął za swoje ustalenia poczynione w toku postępowania przed okręgowym sądem dyscyplinarnym. Odnosząc się do kwestii braku wyczerpującego uzasadnienia przez okręgowy sąd dyscyplinarny wysokości wymierzonej obwinionemu kary, Wyższy Sąd Dyscyplinarny uznał, że wymierzone kary są karami przewidzianymi przez ustawę, a następnie prawidłowo zostało zastosowane przez okręgowy sąd dyscyplinarny wymiar kary łącznej. W ocenie WSD zarówno waga, jak i rodzaj popełnionego przez obwinionego deliktu dyscyplinarnego uzasadniają wymiar kary orzeczonej przez okręgowy sąd dyscyplinarny. Sąd dyscyplinarny uznał, że jest to kara adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i zachowania obwinionego.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny odniósł się również do przesłanek definicji rażącej niewspółmierności orzeczonej kary. Wskazał w uzasadnieniu, że aby zarzut dotyczący niewspółmierności orzeczonej kary był trafny, to kara ta na pierwszy rzut oka musi okazać się rażąco niewspółmierna co do okoliczności popełnienia deliktu dyscyplinarnego oraz stopnia jego społecznej szkodliwości.

W niniejszym przypadku w przekonaniu Wyższego Sądu Dyscyplinarnego nie występuje niewspółmierność kary w zakresie zarzucanych i udowodnionych obwinionemu oraz niekwestionowanych przez obwinionego przewinień dyscyplinarnych, a zatem tym bardziej nie może być tym samym mowy o niewspółmierności w stopniu rażącym. Okręgowy sąd dyscyplinarny, wymierzając obwinionemu karę, wziął pod uwagę zachowanie się obwinionego wobec klienta oraz w trakcie postępowania dyscyplinarnego.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny zważył również wiedzę na temat innych podobnych postępowań dyscyplinarnych, które toczyły się, a niektóre toczą w dalszym ciągu, w stosunku do obwinionego. Zdaniem sądu tylko kara wydalenia z zawodu spełni cele i zadania wychowawcze oraz skłoni obwinionego do refleksji nad jakością wykonywania zawodu radcy prawnego – zawodu zaufania publicznego.

Kasacja: kara niewspółmierna do winy

Od powyższego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego kasację wniósł obrońca obwinionego, zarzucając orzeczeniu

obrazę przepisów prawa materialnego i procesowego. Jednym z głównych zarzutów podnoszonych w kasacji była rażąca niewspółmierność orzeczonej w stosunku do obwinionego kary ze wskazaniem braku jakiegokolwiek wyjaśnienia przesłanek zastosowania przez sąd I instancji najsurowszej z kar znanej ustawie o radcach prawnych. Obrońca obwinionego wskazał również na kwestię nienależytego ustosunkowania się przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny do tego zarzutu. Zdaniem skarżącego Wyższy Sąd Dyscyplinarny w czasie orzekania w postępowaniu odwoławczym powielił ten błąd i nie skorygował go w należyty sposób.

Stanowisko Wyższego Sądu Dyscyplinarnego ograniczyło się tylko do zaaprobowania ocen i wniosków poczynionych przez okręgowy sąd dyscyplinarny. Skarżący wniósł o uchylenie orzeczeń sądu I i II instancji oraz przekazanie sprawy okręgowemu sądowi dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy nie kwestionuje, ale... uchyla

Sąd Najwyższy na początku lipca 2019 r. pochylił się nad rozpoznaniem kasacji wniesionej w niniejszej sprawie, uchylił skarżone orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i przekazał sprawę sądowi do ponownego rozpoznania. W ustnych motywach, które można było usłyszeć na sali sądowej zaraz po ogłoszeniu przez sąd wyroku, znalazły się dwie kluczowe dla danej sprawy kwestie.

Po pierwsze Sąd Najwyższy na samym wstępie stwierdził, że należy zauważyć skalę popełnionego deliktu dyscyplinarnego przez obwinionego, która w ogóle nie budzi żadnych wątpliwości. Tego typu zachowanie zdaniem sądu jest zachowaniem karygodnym. Te i podobne zachowania znacznie podważają zaufanie społeczeństwa do zawodu zaufania publicznego, którym jest zawód radcy prawnego. Sąd Najwyższy wskazał również, że takie zachowania należy piętnować z całą stanowczością.

Niemniej jednak o uchyleniu orzeczenia sądu II instancji zadecydował fakt braku wyjaśnienia wszelkich okoliczności, które towarzyszyły podczas orzekania przez okręgowy sąd dyscyplinarny o wymiarze kary. Sąd Najwyższy zważył, że orzeczona kara jest karą najsurowszą znaną ustawie o radcach prawnych i nie sposób jest utrzymać w porządku prawnym orzeczenia, które w żaden sposób nie wyjaśnia pobudek, jakimi kierował się sąd dyscyplinarny w czasie orzekania o karze. Dodatkowo Sąd Najwyższy odniósł się również do fragmentu orzeczenia sądu II instancji mówiącego o posiadanej przez sąd wiedzy o podobnych postępowaniach dyscyplinarnych, które się toczyły i toczą w stosunku do obwinionego. Zdaniem sądu tego typu stwierdzenia poczynione przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny, a nieoparte żadnym materiałem dowodowym dołączonym do niniejszej sprawy godzą w fundamentalne prawo domniemania niewinności.

Sprawa radcy prawnego trafi ponownie do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego w celu jej należytego rozpoznania. ◀

INTELEX, CZYLI JAK ROZWIĄZANIE TECHNOLOGICZNE USPRAWNIA PRACĘ PRAWNIKA



Fot. Wolters Kluwer

Agnieszka Poteralska
LL.M., aplikantka radcowska
z OIRP we Wrocławiu

Zamiast przeszukiwać istniejące w kancelarii bazy z setkami dokumentów, aby wykorzystać ich fragmenty do stworzenia nowego tekstu, wystarczy użyć aplikacji inteliLex, która jest wtyczką do programu Microsoft Word. Jak działa? Po wpisaniu kilku słów podpowiada w czasie rzeczywistym klauzule, które już kiedyś w danym kontekście zostały napisane w innym dokumencie przez danego prawnika lub kogokolwiek innego w kancelarii. Intelilex znacznie przyspiesza i usprawnia pracę prawników.

Program intelilex jest wynikiem pracy interdyscyplinarnego zespołu – młodych prawników, programistów i entuzjastów LegalTechu, którzy zauważyli, że prawnicy (i nie tylko prawnicy) w swojej pracy zawodowej korzystają z istniejących w firmach i kancelariach baz wiedzy, tj. zbiorów stworzonych wcześniej dokumentów, przy przygotowywaniu kolejnych. Przeszukiwanie dokumentów w celu znalezienia odpowiednich klauzul czy sformułowań niepotrzebnie zajmuje dużo czasu i koncentruje uwagę na czynnościach, które mogłyby być usprawnione. Rozmawiając z innymi prawnikami i osobami spoza branży prawniczej, przekonaaliśmy się, że większość z nich ma podobny problem. Zdecydowaliśmy się więc na uczestnictwo w maratonie programowania, aby znaleźć rozwiązanie.

Droga do wygranej – Global Legal Hackathon

Global Legal Hackathon to międzynarodowy konkurs technologiczny mający na celu wypracowanie rozwiązań dla branży prawniczej. Mogą wziąć w nim udział zarówno prawnicy, programiści, jak i biznesdeweloperzy oraz wszyscy zainteresowani tematem LegalTech. Zespoły z całego świata rywalizują w pierwszej kolejności o wygraną w konkursie w swoich krajach, a następnie o udział w finale w USA. W tym roku zgłosiło się w sumie 6 tys. uczestników w 50 lokalizacjach, od Australii, przez Chiny, wiele krajów europejskich aż po obie Ameryki. Zmagania składają się z trzech etapów.

- » Podczas pierwszego etapu, lokalnego, w danej lokalizacji (w przypadku Polski była to jedynie Warszawa, w przypadku Brazylii takich miast było kilka) zespoły w ciągu 52 godzin tworzą produkt związany z branżą

LegalTech. Dwie podstawowe kategorie, na jakie dzielą się przygotowywane rozwiązania, to dostęp do prawa (charakter społeczny) oraz biznes prawniczy (charakter komercyjny).

- » Następnie zwycięzcy etapów krajowych tworzą film promocyjny (film intelilex: <https://www.youtube.com/watch?v=moCZ-1iGBcs>) i/lub prezentację na temat swojego rozwiązania i przesyłają organizatorom do oceny w „wirtualnych” półfinałach. Spośród nich międzynarodowe jury wybiera 12–16 zespołów, które konkurują ze sobą w finale.
- » Ostatecznie wybrane zespoły lecą do USA, aby na żywo zaprezentować swoje aplikacje, które do czasu finału można cały czas rozwijać. Podczas uroczystej gali wybierani są zwycięzcy w każdej kategorii.

W tym roku pojawiła się trzecia kategoria – GROWL (Global Rise of Women in LegalTech), która dawała zespołom miejsce w finale, a jej założeniem jest wspieranie kobiet branży LegalTech. Mogły w niej wziąć udział zespoły, których liderką jest kobieta. W tej kategorii do ścisłego finału przeszedł zespół, któremu miałam przyjemność przewodzić. I zostaliśmy ocenieni jako najlepsi, osiągając historyczny sukces jako pierwszy zespół z Polski, który dotarł do etapu finałowego i wygrał. Nasza wygrana pokazała, że pomysł technologiczny powinien mieć potencjał biznesowy, a więc zawierać przynajmniej wstępnie obliczone predykcje w zakresie kosztów i zyskowności oraz być skalowalny.

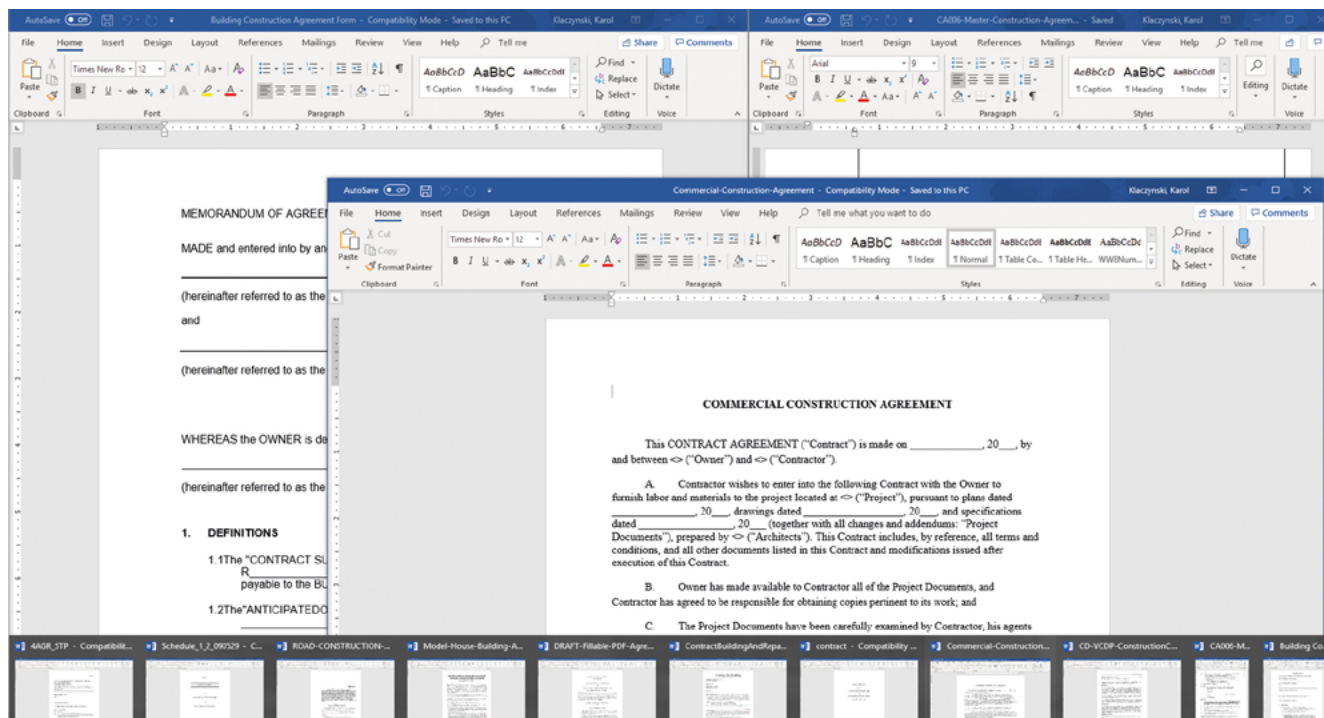
Wydarzenia takie jak hackathony są organizowane już w wielu branżach i z czasem stają się wyczekiwanym, cyklicznym wydarzeniem. Z kolei prawo jest niestety w wielu

przypadkach daleko w tyle za innymi branżami, w których technologia, coraz bardziej zaawansowana, to chleb powszedni. Jak daleko jest świat programistów od świata prawników, można było się przekonać przede wszystkim w trakcie pierwszego etapu Global Legal Hackathon w Warszawie. Pomimo że było to wydarzenie, które przyciągało ludzi interesujących się zagadnieniami technologicznymi, wielu osobom obce były rozwiązania i pomysły, które opracowywali czy proponowali programiści. Idealnym przykładem jest nasz

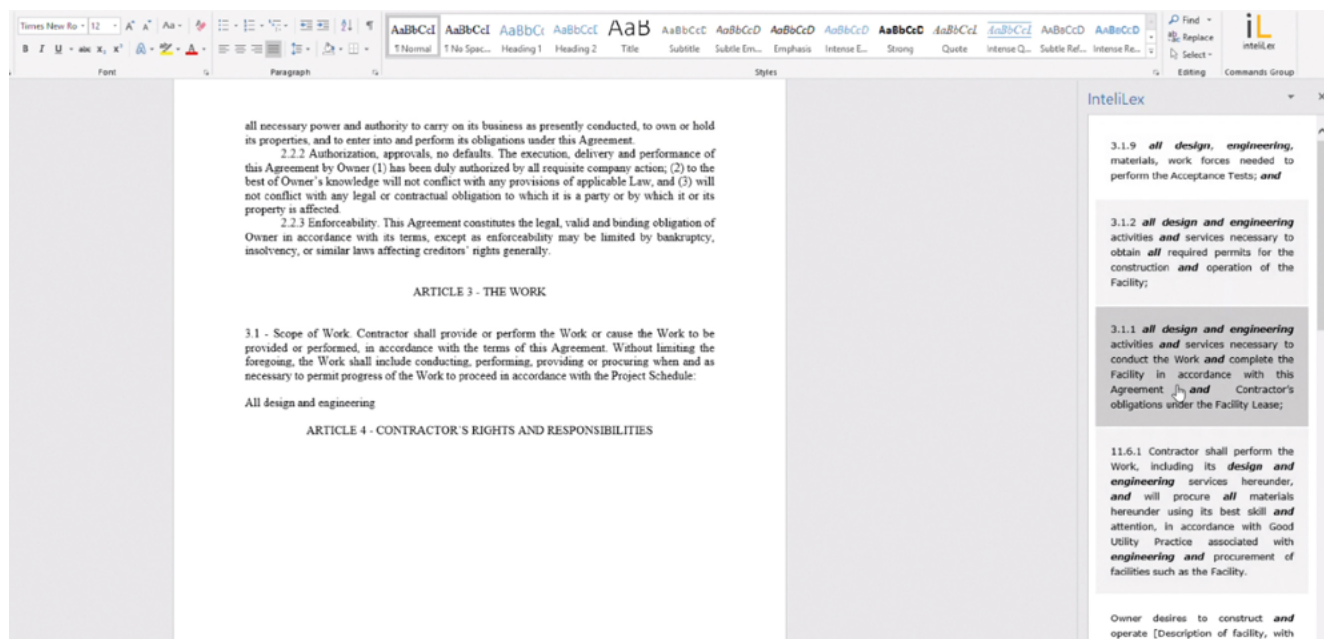
produkt – inteliLex. Rozwiązania tego rodzaju w świecie programistów to standard już od wielu lat.

Jakie korzyści przynosi inteliLex?

Co więc zaproponowaliśmy, aby usprawnić pracę prawników? Nawiązując do branży technologicznej – programiści, tworząc kod, nie wpisują poszczególnych komend w całości manualnie – dysponują rozwiązaniem, który podpowiada po



Opracowywanie dokumentów bez inteliLex



Opracowywanie dokumentów z inteliLex (demo programu: <https://www.youtube.com/watch?v=12alwidK0hw>)

wpisaniu kilku znaków dalszy ich ciąg, aby przyspieszyć pracę nad kodem. Nasz produkt ma pomóc w rozwiązaniu podobnego problemu wśród prawników – wyszukiwania fragmentów tekstów (np. umów, pism), które już kiedyś stworzyli, wyrażający się często słowami „Gdzieś już to kiedyś pisałam/pisałem” oraz czasochłonnym przeszukiwaniem kilku – kilkunastu plików w celu znalezienia i dopasowania odpowiednich sformułowań.

Zamiast przeszukiwania istniejących w kancelarii baz dokumentów nasza aplikacja, która jest wtyczką do programu Microsoft Word, po wpisaniu kilku słów podpowiada w czasie rzeczywistym klauzule, które już kiedyś w danym kontekście zostały napisane w innym dokumencie przez danego prawnika lub kogokolwiek innego w kancelarii. InteliLex gromadzi całą wewnętrzną bazę wiedzy w jednym miejscu i skraca czas wyszukiwania informacji oraz tworzenia kolejnych dokumentów. W oparciu o algorytmy uczenia maszynowego (*machine learning*) posiłkujemy się technologią, aby pomóc prawnikom w ich codziennej pracy. InteliLex przyspiesza i usprawnia pracę prawników, aby mogli poświęcać więcej czasu na pracę strategiczną i kreatywną na rzecz klientów.

InteliLex nie opiera się na korzystaniu z ujednoliconych, zewnętrznie opracowanych wzorów, lecz oferuje szybki dostęp do własnej, wytworzonej bazy wiedzy, przez co wspiera styl formułowania pism czy umów właściwy dla danej kancelarii. Pomaga także we wprowadzaniu prawników rozpoczynających współpracę z daną kancelarią do poprawnego i spójnego opracowywania dokumentów. Ponadto nowego narzędzia można używać w prosty sposób bez konieczności implementowania specjalnych systemów i potrzeby ponoszenia kosztów szkolenia pracowników z obsługi dodatkowych programów. Istotną zaletą dla prawników świadczących usługi międzynarodowej obsługi prawnej będzie wielojęzyczność narzędzia, które znajduje klauzule i fragmenty tekstu dokumentów w różnych językach.

Rozwiązanie zostało skonfrontowane ze środowiskiem prawniczym oraz biznesowym. W trakcie hackathonu oraz zaraz po nim zespół inteliLex uzyskał cztery pierwsze sprzedaże produktu, trzech tzw. early adopterów, funkcjonuje w mediach społecznościowych, stworzył landing page, przygotował film reklamowy, a także zaistniał w polskich i amerykańskich mediach oraz w środowisku międzynarodowych innowacji. Zespół inteliLex nie poprzestał na wygranej w Global Legal Hackathon i dalej rozwija swój produkt, współpracując i przygotowując go do wdrożenia w kancelariach prawnych.

Skutki technologizacji dla prawników oraz rynku technologii w prawie

LegalTech wciąż nie jest doceniany w zawodach prawniczych. Podczas całego procesu kształcenia nie spotkałam się z zajęciami, które próbowałyby tłumaczyć i przybliżyć świat technologii przyszłym radcom, adwokatom czy sędziom. Uważam, że im dłużej ta luka nie zostanie wypełniona, tym gorzej dla nas. Dzięki SMART kontraktom (umowy zapisane w formie



Polski zespół odniósł międzynarodowy sukces

Fot. Wolters Kluwer Polska

kodu wykonywanego po spełnieniu określonych warunków, automatycznie; takie rozwiązania są już stosowane choćby w branży ubezpieczeniowej) niektóre spółki zaczynają stosować prawo „wirtualnie”, z pominięciem tradycyjnych usług prawników. Z kolei w Estonii trwają prace nad systemem sztucznej inteligencji, który będzie podejmował autonomiczne decyzje w sprawach sądowych. Ze względu na długie terminy rozpatrywania spraw sądowych klienci szukają innych rozwiązań, które zapewnią im skuteczne egzekwowanie zawartych umów. Dzięki takim wydarzeniom jak Global Legal Hackathon można zdobyć cenną, interdyscyplinarną wiedzę, porozmawiać ze specjalistami w swoich dziedzinach oraz sprawdzić, jak funkcjonuje świat na styku prawa i technologii, ale to kropla w morzu potrzeb. Zmiany nadchodzą coraz szybciej i trudno będzie obronić obecny sposób działania prawa. Nie będzie to perspektywa dwóch czy trzech lat, ale uważam, że za 10–15 lat nadejdą bardzo istotne zmiany, takie jak powszechne użycie SMART kontraktów, które będą krok po kroku rewolucjonizowały nasz rynek, tak jak obserwujemy to w bankowości – banki przestają być tradycyjnymi bankami, a stają się spółkami technologicznymi ze specjalizacją w bankowości, prześcigając się w ofercie najnowszych produktów opartych na nowych technologiach. Z kolei kancelarie być może będą musiały zostać spółkami technologicznymi o specjalizacji w prawie. Prawnicy, aby nadążyć za postępującą technologizacją usług prawnych, staną się natomiast inżynierami prawa.

Strony internetowe

- » inteliLex: <http://www.intelilex.net/>.

Strony inteliLex w mediach społecznościowych

- » LinkedIn: <https://www.linkedin.com/company/intelilex/>,
- » Facebook: <https://www.facebook.com/intelilex-1965675-357074543/>,
- » Global Legal Hackathon: <http://legalthackathon.pl/>. ◀

ŁATWIEJ, SZYBCIEJ I BEZPIECZNIEJ

Spór o to, czy sztuczna inteligencja wyprze z rynku prawników, trwać będzie zapewne jeszcze wiele lat. Już dziś jednak informatyka wspiera radców prawnych i adwokatów w ich pracy. Ta odsiecz nadchodzi w samą porę, bowiem inflacja prawa, jego rozrost i mnogość interpretacji stają się coraz trudniejsze do objęcia tylko ludzkim rozumem.

Jednym z nowych narzędzi, które wydają się być bardzo interesujące i rzeczywiście ułatwiające pracę radcom prawnym, jest platforma LegalTech, którą w lipcu uruchomiła kancelaria Wierzbowski Eversheds Sutherland. Umożliwia ona zautomatyzowanie i wsparcie w zakresie codziennych, powtarzalnych czynności.

Paweł Stykowski, radca prawny i szef zespołu usług finansowych i compliance – jednocześnie pomysłodawca platformy – podkreśla, iż choć narzędzia IT nie są w stanie zastąpić prawników, to jednak mogą bardzo pomóc przy wstępnej analizie danego zagadnienia. – Opracowując koncepcję naszej platformy i narzędzi, jakie chcieliśmy zaoferować, spędziliśmy wiele godzin na rozmowach z klientami, by poznać ich oczekiwania – podkreśla Paweł Stykowski.

Te rozmowy zdecydowały, iż pierwszym elementem budowanej platformy jest aplikacja dotycząca schematów podatkowych. – Proces rozpoznawania schematów podatkowych jest tak zawiły, że bez elektronicznego „pomocnika” naprawdę trudno go przeprowadzić – ocenia mec. Stykowski.

Znowelizowana Ordynacja podatkowa przewiduje obowiązki raportowania do szefa Krajowej Administracji Skarbowej informacji o schematach podatkowych. Za nieprzekazanie tych danych grożą dotkliwe kary, które sięgają nawet ponad 200 mln zł. Okazuje się jednak, że takich informacji podatnicy zgłoszyli w I kwartale ledwie nieco ponad 700. W dodatku w znakomitej większości błędnych.

Przygotowane przez kancelarię narzędzie – MDR Scan – jest prostą i bezpieczną, jak zapewniają jego twórcy, aplikacją dostępną w wersji na komputer i telefon. Pozwala samodzielnie przeprowadzić audyt. Na podstawie udzielanych odpowiedzi „tak/nie” zainteresowany otrzymuje informację, czy dane rozwiązanie stanowi schemat podatkowy. Jeśli tak, aplikacja wskazuje jego rodzaj oraz informuje, czy należy go zgłosić do szefa Krajowej Administracji Skarbowej.

– MDR Scan ułatwia i przyspiesza dokonanie analizy przepisów, prowadząc przez kolejno następujące po sobie przesłanki – mówi Anna Derdak, radca prawny, szef praktyki podatkowej w Wierzbowski Eversheds Sutherland.



Fot. striccode – Adobe Stock

Na LegalTech dostępne są jeszcze dwie inne aplikacje. Jedną z nich jest IPBOX Screen, który pomaga w zidentyfikowaniu, czy podatnik ma możliwość zastosowania preferencyjnego opodatkowania według stawki 5% dochodów z kwalifikowanych praw własności intelektualnej uzyskanych od 1 stycznia 2019 r. Ta aplikacja skierowana jest do wszystkich podatników PIT oraz CIT prowadzących działalność badawczo-rozwojową.

Kolejną dostępną aplikacją jest Outsourcing Scan, która dzięki zadawaniu odpowiednich pytań wykaże, czy planowana umowa jest umową outsourcingu i czy należy zgłosić ją do Komisji Nadzoru Finansowego.

Z tym, że wdrażanie nowych technologii w kancelariach stało się koniecznością, nikt już nie dyskutuje. Zwłaszcza gdy klientami coraz częściej są osoby, dla których nowe technologie są czymś oczywistym.

– Tacy klienci mają podobne oczekiwania również w stosunku do nas, prawników – oczekują szybkości, precyzji i elastyczności, większej wydajności i korzystnej ceny – ocenia Ewa Szlachetka, partner współzarządzający Wierzbowski Eversheds Sutherland. I dodaje: – Prawnicy, którzy zignorują konieczność wprowadzania rozwiązań technologicznych do swojej własnej pracy i do ofert dla klientów, za kilka lat nie będą w stanie świadczyć usług na oczekiwanym przez wszystkich poziomie.

Paweł Stykowski nie ma wątpliwości, iż granicą wykorzystywania nowych technologii jest jedynie nasza wyobraźnia: – Stworzona przez nas platforma nie stanowi technologicznego przełomu – jest wykorzystaniem istniejącej technologii do celów, o których nikt wcześniej nie pomyślał. ◀

KM

PRAWNIK TO TEŻ CZŁOWIEK

ROZMOWA Z KARINĄ FURGĄ-DĄBROWSKĄ,
PARTNEREM I EUROPE CHIEF MINDFULNESS OFFICER W KANCELARII DENTONS

Jest pani partnerem w kancelarii prawnej, która jako pierwsza w Europie postanowiła w skali europejskiej wdrożyć program wspierający zdrowie i kondycję psychiczną swoich pracowników. Przeprowadziliście już 8-tygodniowy pilotaż tego programu pod nazwą NextMind. Na czym polega jego specyfika?

NextMind to oparty o mindfulness program rozwoju m.in. inteligencji emocjonalnej. Zawiera elementy edukacji, praktykę medytacji uważności oraz otwartą dyskusję. Oparty jest na najnowszych osiągnięciach neuronauki, nauk behawioralnych oraz psychologii. Program ma na celu rozwój samoświadomości, umiejętności samoregulacji emocjonalnej, empatii oraz umiejętności społecznych. Jego efektem jest również polepszenie zdolności koncentracji. Co ważne program ten jest obecnie wdrażany globalnie.

NextMind został już doceniony przez dziennik „Rzeczpospolita”. Jest również nominowany do kilku międzynarodowych nagród. Skąd wziął się pomysł na jego stworzenie i zaimplementowanie w kancelarii prawnej?

Impulsem do stworzenia programu były moje osobiste doświadczenia życiowe – jako prawnika i jako człowieka. Po osiągnięciu w moim zawodzie praktycznie wszystkiego, co było do osiągnięcia, u szczytu kariery byłam w pełni spełnionym zawodowo partnerem w największej międzynarodowej kancelarii prawniczej na świecie. I właśnie wtedy dopadły mnie wypalenie zawodowe, a także kliniczna depresja.

Rozpoczęłam profesjonalną psychoterapię. W jej trakcie zasugerowano mi wypróbowanie dodatkowo medytacji uważności. Terapeuta dostrzegł, że przez mój perfekcjonizm nawet pokonanie depresji widziałam jako kolejne zadanie do wykonania, oczywiście w sposób doskonały, bezbolesny i ekspresowy. Usłyszałam wtedy: nie musisz być doskonała, po prostu zacznij żyć. Spróbowałam medytacji uważności. Już po pierwszej sesji odczułam korzyści, a z czasem stopniowo zaczęłam zanurzać się w tej praktyce. Do tego stopnia, że po dwóch latach praktykowania i ukończeniu 8-tygodniowego kursu terapii poznawczej opartej na uważności zdecydowałam się dalej kształcić w tym kierunku. Podjęłam studia na Oksfordzie w tym zakresie. Mam też za sobą liczne specjalistyczne nauczycielskie szkolenia mindfulness, w tym trening

uważności w miejscu pracy. W grudniu 2017 r. zaproponowałam moim szefom w Dentons wypróbowanie zajęć z uważności w naszej kancelarii. To była rewolucja.

Zaczęłam od organizowania cotygodniowych sesji w naszym warszawskim biurze. Od początku wzbudziły one duże zainteresowanie. Przełomowe szkolenie odbyło się w maju 2018 r. na spotkaniu partnerów ze wszystkich naszych biur w Europie, które zorganizowano w Berlinie. Na pierwszą sesję przyszło ok. 20 osób. Początkowo z niedowierzaniem, ale i ogromnym zaciekawieniem słuchały tego, co mieliśmy im do powiedzenia. Po przerwie, na drugiej sesji, sala dosłownie pękała w szwach. Od tego wszystko się zaczęło...

Problem depresji czy też wypalenia zawodowego nie jest jednak nowy. Do tej pory – choć poważny – był przez środowisko prawnicze zamiatany pod dywan.

Zaczyna się już mówić o tym głośno z kilku powodów. Przede wszystkim ten problem się nasila. Wpływa na to m.in. tempo



Mec. Karina Furga-Dąbrowska

Fot. Mat. prasowe kancelarii Dentons

naszej pracy, zastąpienie kontaktów bezpośrednich e-mailami, telekonferencjami czy webinariami. Do tego cały czas przybywa rozpraszaczy naszej uwagi, jesteśmy przyklejeni do smartfonów, zaangażowani w obecność na portalach społecznościowych. To wszystko nas odhumanizowuje, izoluje od bezpośredniego doświadczania świata i dostrzegania naszych stanów emocjonalnych. Od prawników oczekuje się też, że zostawią swoje emocje przed drzwiami. Wejdą do gabinetu czy sali konferencyjnej z uśmiechem na twarzy i skupią się na sprawach klienta. Tu nie ma miejsca na emocje, ich okazywanie czy doświadczanie.

Ale i sami prawnicy nie są chyba bez winy?

Ciężko tu mówić o winie. Jako grupa zawodowa przez długie lata staraliśmy się nie rozmawiać o emocjach, uznając, że nam nie wypada. Przez panującą powszechnie stygmatyzację zaburzeń psychicznych niełatwo mówić, że problemy zdarzają się również w naszym środowisku. A przecież jesteśmy tylko i aż ludźmi. Naszym podstawowym narzędziem pracy jest umysł, który czasem ulega przestymulowaniu, przemęczeniu.

Jak pani przekonała prawników do tego, żeby chcieli uczestniczyć w programie NextMind?

Nie musiałam ich specjalnie przekonywać. Dałam im tylko tego spróbować. Prawnicy, jak wiadomo, lubią twarde dowody. Zachęcając ich do wypróbowania mindfulness, wskazywałam na wyniki licznych badań naukowych, z których jasno wynika, że tego typu programy zmieniają architekturę naszego mózgu, a w efekcie pozytywnie wpływają na zmianę naszego funkcjonowania w świecie pełnym wyzwań i szaleńczego tempa życia. Badania te wskazują, iż trening uważności wpływa znacząco na redukcję napięcia spowodowanego przewlekłym stresem i podnosi zdolność koncentracji. Mówiąc obrazowo, rozjaśnia nasz umysł. Trenując tzw. mięsień uważności, jesteśmy bardziej obecni, co od razu przekłada się na jakość współpracy z klientami i na nasze codzienne życie poza kancelarią. Po prostu czujemy, że żyjemy.

Co ważne, mówiąc do prawników, mówię jako jedna z nich, a nie zewnętrzny ekspert. Rozumiem ich styl i kulturę pracy. Rozumiem i czuję to, do czego mogą one nas doprowadzić.

Czyli jakim językiem pani przemawia?

Autentycznym, szczerym, wręcz potocznym. Wiem, na czym polega praca prawnika. Zdaję sobie sprawę, z jakimi problemami pozamerytorycznymi może się ona wiązać. Rozumiem też, jak – w sensie ogólnym – ja zostałam „zaprogramowana” w trakcie studiów i późniejszej kariery zawodowej.

Co ma pani na myśli?

Na przykład to, że z natury jako prawnicy jesteśmy pesymistami, sceptykami, a nierzadko wręcz cynikami. Dostrzegamy przede wszystkim negatywy. Zadaniowo szukamy dziury w całym, gdyż tego wymagają od nas klienci, oczekując nieomyślności i przede wszystkim wypatrywania raf. To jest

świetne w życiu zawodowym, ale gdy przenosimy to na życie prywatne, mogą pojawić się problemy. Trening uważności sprowadza nas na ziemię – bez osądów i uprzedzeń.

Co można osiągnąć, trenując uważność?

Przede wszystkim żyć w pełni. Dostrzegać niuanse, których wcześniej nie widzieliśmy. Czuć i rozumieć otoczenie. To z kolei przekłada się na nasze kontakty z kolegami w zespole oraz z klientami.

A pani osobiście co to daje?

Życie pełnią i życie w pełni. Spełnienie osobiste i zawodowe. Poczucie, że to, co robię, ma głęboki sens. Dodatkowo mindfulness zapobiega nawrotom depresji, a jak wiadomo, depresja to choroba nawrotowa. Ćwicząc uważność, trenuję swój umysł, aby nie błądził w negatywach, nie ruminował. Dostrzegam znaczenie i wagę każdej chwili.

Czy zajęcia NextMind są adresowane do każdego pracownika kancelarii?

Tak, pod warunkiem że dana osoba sama decyduje, czy chce wziąć w nich udział. To nie może być narzucone. Nasze szkolenia mogą pomóc i liderowi zespołu czy biura, i prawnikowi, który stawia dopiero pierwsze kroki w zawodzie. NextMind oferuje również zajęcia dla pracowników z działów wsparcia, takich jak marketing, PR, HR czy administracja. Ich problemy nie różnią się zbyt od naszych. W kontaktach z prawnikami, którzy wszystko chcą dostać na już, nasze koleżanki i koledzy z innych działów doświadczają podobnej presji czasu oraz często wykluczających się priorytetów.

Czy można już mówić o korzyściach, jakie z programu NextMind płyną dla kancelarii Dentons?

Zbyt wcześnie, żeby o tym mówić w odniesieniu do całej kancelarii, choć badania, które przeprowadziliśmy po zakończeniu programu pilotażowego, pokazują korzyści, jakich doświadczali poszczególni uczestnicy. Znacząco mniejszy poziom odczuwanego stresu czy wzrost dobrostanu (*wellbeing*), rozwinięcie umiejętności społecznych czy zdolności koncentracji to tylko niektóre z nich. Także przeprowadzone w różnych organizacjach na świecie badania jednoznacznie wskazują, że implementacja tego typu programów w firmach bardzo się opłaca. Przykładem jest chociażby Aetna. Udostępnienie pracownikom programów mindfulness prowadzi do stopniowego obniżenia kosztów opieki medycznej, zmniejszenia absencji pracowników, wzrostu ich efektywności i kreatywności. Tego typu szkolenie umiejętności miękkich zapewnia również lepsze funkcjonowanie w zespole i w firmie a w konsekwencji szybszą promocję i rozwój zawodowy we właściwym kierunku. Program NextMind został już wpisany w kulturę i wartości naszej kancelarii, a w ramach globalnego programu NextTalent od września będzie realizowany we wszystkich biurach Dentons na świecie. ◀

Rozmawiał Marcin Zawisliński

KONKURS CCBE I ERA DLA APLIKANTEK I APLIKANTÓW

Akademia Prawa Europejskiego ERA wraz z Radą Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE organizuje konkurs dla młodych prawników z krajów Unii Europejskiej – w Polsce aplikantek i aplikantów (w kontekście samorządu radców prawnych – najpóźniej dwa lata od rozpoczęcia aplikacji radcowskiej). Hasłem przewodnim konkursu jest „Prawo Unii Europejskiej w praktyce”. Inicjatywa ta ma na celu przede wszystkim umożliwienie wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy adeptami zawodu różnych krajów europejskich – m.in. z tego względu w konkursie uczestniczą drużyny składające się z młodych prawniczek i prawników różnych krajów

europejskich. Konkurs składa się z trzech etapów, zarówno o charakterze pisemnym, jak i ustnym, a także w formie *moot court competition* (symulacja rozprawy sądowej). Językiem konkursu jest język angielski. Zgłoszenia przyjmowane są bezpośrednio przez organizatora do 23 września jedynie poprzez stronę internetową: <https://younglawyerscontest.eu>. Zgłoszenia mają charakter indywidualny, międzynarodowe drużyny zostaną uformowane przez organizatora do 30 września 2019 r. Partnerem konkursu jest także Izba Adwokacka w Warszawie. ◀

Źródło: OIRP w Lublinie

OLSZTYŃSKA IZBA NA KONFERENCJI W SWIETŁOGORSKU

Przestawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie uczestniczyli w dniach 20–22 czerwca w VII konferencji na temat „Współpraca prawnicza na terytorium krajów nadbałtyckich” zorganizowanej w Swietłogorsku przez adwokatów Obwodu Kaliningradzkiego. W konferencji wzięła udział rekordowa liczba przedstawicieli zawodów prawniczych z Polski, Łotwy, Białorusi, Bułgarii, Ukrainy, Niemiec, a także przedstawiciele samorządu adwokatury Federacji Rosyjskiej na czele z jej prezydentem oraz adwokaci z poszczególnych izb położonych na jej terytorium. Olsztyńską izbę reprezentował Wicedziekan Rady Michał Korwek oraz przewodniczący Komisji ds. Współpracy z Zagranicą Dariusz Gibasiewicz.

Prelegenci przedstawili na konferencji merytoryczne aspekty działania poszczególnych adwokatów, ich struktury, zadania i obowiązki. Przedstawione prezentacje spotkały się z zainteresowaniem, bowiem poruszana problematyka ma charakter transgraniczny i pojawia się jako istotne zagadnienie we wszystkich krajowych samorządach prawniczych.

Udział przedstawicieli olsztyńskiej izby w konferencji zorganizowanej przez Okręgową Izbę Adwokacką w Kaliningradzie pozwolił na wzmocnienie stosunków z członkami rosyjskiej palestry. ◀

Red., www.oirp.olsztyn.pl

IZBA MEDIOLAŃSKA Z WIZYTĄ W STOŁECZNYM SAMORZĄDZIE

W dniach 27–28 czerwca grupa adwokatów z Mediolanu odbyła wizytę studyjną w Warszawie na zaproszenie Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie. Podczas spotkania włoscy prawnicy mieli okazję zapoznać się z organizacją pracy stołecznego samorządu oraz wymienić doświadczeniem z partnerami z Polski w trakcie wspólnych dyskusji i wykładów. Włoskiej delegacji przewodniczył avv. Claudio Cocuzza z CRINT (*International Relationship Committee of the Milan Bar*). Wizyta miała na celu zacieśnienie relacji między samorządem mediolańskich adwokatów a Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie. Nie jest to pierwsze takie spotkanie – obie organizacje współpracują ze sobą na podstawie umowy dwustronnej podpisanej przed dwoma laty, w ramach której wdrożony został m.in. program wymiany stażowej. Włoscy adwokaci zostali powitani przez Dziekana Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierza Chrościaka, następnie mec. Piotr Wieczorkiewicz, przewodniczący Komisji

Zagranicznej OIRP w Warszawie, przedstawił prezentację na temat struktury działania i prac warszawskiej izby. Kolejny wykład poprowadził avv. Claudio Cocuzza, który przybliżył warszawskim radcom prawnym specyfikę pracy włoskich prawników. Ostatni wykład, dotyczący zasad prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce, poprowadziła Sylwia Kołodziej, radca prawny stołecznego samorządu. Wykłady zakończyła ogólna dyskusja przedstawicieli obu izb będąca kontynuacją tematów poruszanych w trakcie prezentacji. Następnie goście OIRP w Warszawie udali się na spotkanie w siedzibie Sądu Najwyższego w Warszawie, podczas którego włoscy adwokaci zapoznali się z historią i obecną strukturą działania polskiego sądownictwa. Wizytę zwieńczyło spotkanie z ambasadorem Włoch w Polsce Aldo Amatim w siedzibie Ambasady Republiki Włoskiej w Warszawie. ◀

Źródło: OIRP w Warszawie

O EKONOMII BODŹCÓW



Fot. Archiwum

Jarosław Bełdowski

prezes Polskiego Stowarzyszenia
Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownik
naukowy Szkoły Głównej Handlowej

Codziennie poddawani jesteśmy różnym bodźcom. W pracy oczekiwana jest realizacja określonych zadań, w domu nie wolno zapominać o tych drobnych rzeczach, które mieliśmy zrobić, a przecież na tym dzień się nie kończy. Czasem bodźce nas przygniatają, ale czy powodują, że im się poddajemy? Innymi słowy, czy ambitne cele stymulują nas do ich realizacji?

Paradoksalnie golf może przybliżyć nas do odpowiedzi na to ważne pytanie. A właściwie są nimi badania przeprowadzone przez prof. Andrew Urbaczewskiego i Ryana Elmore'a z Uniwersytetu w Denver, a opublikowane, jak na razie, w ramach międzynarodowej naukowej sieci akademickiej (SSRN)¹. Opisali oni w tej publikacji zjawisko „niechęci do straty” (*loss aversion*) wśród profesjonalistów golfiarzy. Dla przypomnienia zasady gry w golfa zostały określone 265 lat temu w Szkocji. Odległość od miejsca pierwszego uderzenia (tzw. *tee*) do dołka waha się od 100 do 500 metrów. Na polu golfowym dla każdego takiego dołka wyznaczona jest liczba uderzeń, tzw. *par* dołka. Zazwyczaj PAR3 to odległość ok. 220 metrów, PAR4 – 200–450 metrów, a PAR5 powyżej 400 metrów.

Suma PAR wszystkich dołków daje PAR pola – dla pól 18-dołkowych jest to najczęściej 72, co oznacza, że całe pole powinniśmy ukończyć w 72 uderzeniach.

Cóż można z tych zasad wyciągnąć poza chęcią zejścia poniżej 72 uderzeń? Otóż od czasu do czasu pola golfowe dokonują weryfikacji liczby uderzeń dla niektórych dołków. Najczęściej PAR5 zmieniany jest na PAR4, co w przypadku wielu lat obserwacji pozwala na zbadanie, jak taka zmiana wpływała na profesjonalnych golfistów. Autorzy badań skoncentrowali się na dwóch amerykańskich polach, tj. Pebble Beach i Oakmont, na których właśnie taka zmiana została wcielona w życie. Na tych polach dwukrotnie przeprowadzone zostały mistrzostwa Stanów Zjednoczonych (US Open) zarówno przed, jak i po zmianie.

Jakie były wyniki? Paradoksalnie było gorzej w przypadku PAR4 niż PAR5! Jednakże końcowy wynik poprawiał się o jedno uderzenie w trakcie całych zawodów, a te trwały cztery dni. A zatem każdy zawodnik czterokrotnie „przechodził” pole golfowe, przy czym na innych dołkach wyniki się co do zasady nie zmieniały. Nie można więc wytłumaczyć tego wyniku lepszą grą, sprzętem lub pogodą. Wygląda na to, że



Fot. lichtmeister – Adobe Stock

zawodnicy byli niechętni stracie, dlatego też za wszelką cenę próbowali jej uniknąć. To nie wydaje się racjonalne, bo przecież w zawodach golfowych liczy się końcowe zwycięstwo, nie zaś indywidualny dołek. Można wysnuć wniosek, że w golfie liczy się indywidualne zmaganie z dołkiem, a niekoniecznie ostateczne zwycięstwo, co przeczy logice, bo to jednak współzawodnictwo.

Zastanawiam się, na ile te wyniki można przełożyć na pracę radcowską i nieodmiennie przychodzi mi na myśl proces sądowy. Jest w nim wiele etapów, które trzeba przejść. Od czasu do czasu ustawodawca zmienia jednak reguły gry, a przecież i tak wynik jest najistotniejszy. Czy radcowie wówczas odpuszczają taki „dołek”? Moim zdaniem zachowują się jak profesjonalni golfiści – nie dają za wygraną!

PS. Moją ulubioną definicją ekonomii jest ta ukuta przez prof. Lucasa, który, odpowiadając na pytanie, czym ona jest, odpowiedział: „nauką o bodźcach”. Przypominam, że granice wyznaczone wcześniej dla ekonomii, tzn. badania zachowań rynkowych, zostały przekroczone w latach 50. ubiegłego wieku. Obecnie często stosuje się metody ekonomiczne, by odpowiedzieć, dlaczego zachowujemy się tak czy inaczej, choć niekoniecznie są to zachowania rynkowe. ◀

¹ R. Elmore, A. Urbaczewski, *Loss Aversion in Professional Golf*, SSRN 2019, https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3311649.

ZWIERZĘ NIE JEST RZECZĄ!



Ewa Urbanowicz

Fot. Archiwum

Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Czy ustawa o ochronie zwierząt sprzed ponad 20 lat odniosła oczekiwany skutek?

Wakacje kojarzą się z odpoczynkiem, wyjazdami, zmniejszeniem liczby codziennych obowiązków, ale nie tylko. Każdego roku przed wakacjami można usłyszeć lub przeczytać wstrząsające wiadomości o traktowaniu zwierząt – często tych niegdyś ulubionych, domowych pupili – przez człowieka. A przecież miarą człowieczeństwa jest nasz stosunek do zwierząt. Twierdzenie to przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który przyjaźnił się ze zwierzętami, nazywając je braćmi i siostrami. Polska jest krajem, w którym około 90% społeczeństwa stanowią katolicy. Okazuje się, że nie jest już dla nich wiedzą powszechną, iż w rachunkach sumienia, wśród grzechów, wymienione jest m.in. dręczenie zwierząt. Trudno mi zrozumieć okrucieństwo, z jakim wielu ludzi, często katolików, traktuje zwierzęta: bicie, brak jedzenia, trzymanie na łańcuchu, organizowanie ich walk. Od lat obserwuję z przerażeniem, szczególnie w okresie wakacyjnym, że bezduszność i brutalność wobec zwierząt jest nadal powszechnym zjawiskiem. Przywiązał psa do drzewa w lesie i wyjechał na urlop. Wyrzuciła z domu kotkę, która właśnie się okociła. Znalaziono szczeniaki w worku na śmietniku. Oddali do schroniska starego psa. W wakacje zwierzęta porzucane są częściej. Słodki kociak czy szczeniaczek podarowany bezmyślnie pod choinkę nagle z domownika staje się niepotrzebną w domu rzeczą, którą przed urlopem można wyrzucić na śmietnik. Wciąż spotykam osoby, dla których zwierzęta nie są istotami czującymi. Osoby, które nie potrafią docenić wartości ich życia i uznać, że należą im się prawa, które powinny chronić ich byt. I wciąż zadaję sobie pytanie, jak można nie rozumieć, że zwierzęta zdolne odczuwać cierpienie powinny być traktowane tak, aby tego cierpienia nie odczuwały?

Święty Franciszek z Asyżu z pewnością kibicowałby coraz powszechniejszej antropomorfizacji zwierząt. Co może być w tym złego, że nasi pupile mieszkają z nami, a nawet śpią w naszych łóżkach? To przecież wyraz miłości do swoich zwierząt, często traktowanych jak członkowie rodziny. Ilu użytkowników Facebooka założyło konto swojemu psu, królikowi czy kotu? Coraz więcej zwierząt domowych ma swoje profile na portalach społecznościowych. Możemy przeczytać, co zwierzątko jadło, piło oraz gdzie było na spacerze. Możemy

obejrzeć zdjęcia, a nawet przeczytać jego opinie, myśli czy rzekome wypowiedzi. Wolę takie informacje niż kolejne zdjęcia okaleczonego przez ludzką bestię zwierzęcia. Ustawa o ochronie zwierząt określa domowe zwierzęta jako „utrzymywane przez człowieka w charakterze jego towarzysza” lub „zwierzęta towarzyszące”. Takie zwierzęta teoretycznie mają mniejszą szansę na pozostawienie ich w lesie przed urlopem. Żadne z nich nie jest zwierzęciem doświadczalnym, cyrkowym, futerkowym czy choćby psem łańcuchowym, żadne nie jest zwierzęciem przeznaczonym do wykorzystania przez człowieka.

W informatorze na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości możemy przeczytać, że *Podwyższenie kar za przestępstwa popełnione na zwierzętach ma na celu nadanie odpowiedniej rangi tego typu czynom, albowiem nie ma żadnego uzasadnienia, aby np. przestępstwo kradzieży było zagrożone wyższą sankcją karną niż znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem, tak jak było przed 19 kwietnia 2018 r. Podwyższenie sankcji karnych ma stanowić także bodziec do orzekania kar w wyższym wymiarze.* I w ostatnim czasie możemy zauważyć zmianę w podejściu sądów orzekających. W marcu ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Braniewie orzekł jednostkową karę 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad kilkudziesięcioma zwierzętami hodowlanymi oraz orzekł 10-letni zakaz posiadania zwierząt i nałożył nawiązkę w wysokości 10 tys. zł. W marcu bieżącego roku Sąd Rejonowy w Toruniu wymierzył karę 1,5 roku bezwzględnego pozbawienia wolności i 10-letni zakaz posiadania zwierząt za pobicie psa ze szczególnym okrucieństwem. Zwierzę ma uraz kręgosłupa, paraliż tylnych łap i już zawsze będzie niepełnosprawne. Oby więcej było takich orzeczeń, co może spowoduje, że mniej będzie takich spraw. Ale samo karanie nie wystarczy. Potrzebna jest edukacja. ◀



Fot. adogstifephot - Adobe Stock

MECENAS WINDYKATOR



Fot. Tomasz Tomkowiak

Tomasz Działyński

Dwa lata po postanowieniu o nabyciu spadku spadkobiercy otrzymali wezwania do spłaty kredytu bankowego rzekomo zaciągniętego przez ich zmarłą matkę¹.

Pani Maria była z zawodu radcą prawnym. Wychowała samotnie troje dzieci. Mąż zginął tragicznie, kiedy dzieci były jeszcze małe. Wszystkie zdobyły wyższe wykształcenie, co pani Maria uważała za obowiązek inteligenta. Mieszkała samotnie w zachodniej Polsce, z trudem wiążąc koniec z końcem z emerytury ze starego portfela. Umarła nagle w wieku 85 lat, czym zaskoczyła wszystkich bliskich, a najbardziej dzieci. Zjechały się z różnych stron na pogrzeb matki. Do załatwienia było parę spraw. Mama w ostatnim okresie życia nie opłacała czynszu za wielopokojowe komunalne mieszkanie, w którym pomieszkiwał od czasu do czasu jeden z wnuków. Udało się porozumieć z zarządcą nieruchomości w sprawie zamiany tego mieszkania na mniejsze, jednopokojowe, o znacząco niższym czynszu. Przy okazji rozliczono wszystkie zaległości za czynsz i media. Pospłacono także drobne pożyczki, które mama zaciągnęła wśród sąsiadów. Uzbierało się tego na kilkanaście tysięcy złotych. Mama nie zostawiła żadnego majątku poza niewielkim ułamkowym udziałem w jakiejś rodzinnej nieruchomości na Śląsku.

Kilka miesięcy później miejscowy sąd wydał postanowienie o nabyciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Spadkobiercami ustawowymi były dzieci, każde po 1/3. Następnie, z inicjatywy sądu, komornik ustalił stan aktywów i pasywów spadku. Z jego spisu inwentarza wynikało jednoznacznie, że spadkobiercy zaspokoiли zobowiązania spadkodawczyni ponad wartość aktywów. Wydawało się, że sprawa jest zamknięta.

Ponad dwa lata później spadkobiercy otrzymali wezwania do spłaty kredytu bankowego rzekomo zaciągniętego przez ich matkę. W imieniu banku pisma podpisywała radca prawny z warszawskiej kancelarii. Spadkobiercy gotowi byli rozważyć spłatę długu po matce, ale chcieli wcześniej poznać szczegóły umowy, którą matka rzekomo podpisała trzy miesiące przed śmiercią. Prawnik, któremu udzielili pełnomocnictwa, wystąpił do tej kancelarii z pisemną prośbą o wyjaśnienia. Powiadomił jednocześnie, że spadkobiercy przyjęli spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Zamiast jednak wyjaśnień zaczęły otrzymywać niezbyt grzeczne telefony od pracowników pani mecenas z żądaniem wykazania się przez niego stosownym pełnomocnictwem. Ponieważ jednak pracownicy sami nie mieli żadnych

umocowań (do wezwania do zapłaty także nie było załączone żadne pełnomocnictwo), niczego nie udało się wyjaśnić. Trochę trwało, zanim obie strony wymieniły stosowne dokumenty. W tym czasie do spadkobierców wpłynęło kolejne pismo podpisane przez panią mecenas. Na firmowym druku kancelarii informowała ona spadkobierców, że zostało wszczęte postępowanie sądowe o spłatę zadłużenia po ich matce. Pismo wskazywało jednocześnie, że jeżeli spadkobiercy zapłacą dochodzoną kwotę, powód może odstąpić od dalszych czynności. Szczegóły należało uzgodnić za pośrednictwem pani mecenas.

Pełnomocnik spadkobierców pisemnie zwrócił uwagę pani mecenas, że zgodnie z zasadami etyki radców prawnych (art. 52 Kodeksu Etyki Radców Prawnych) nie powinna się ona bezpośrednio kontaktować z jego klientami czy przysyłać do nich jakichkolwiek pism, wezwań czy propozycji. Wyjaśnił także po raz kolejny, że spadkobiercy w tej sprawie nie ponoszą odpowiedzialności za długi spadkowe po matce, ponieważ nie wiedząc o domniemanym kredycie, spłacili inne długi spadkowe o wartości przekraczającej stan czynny spadku. Kierowanie w tej sytuacji pozwu do sądu jest bezzasadne, tym bardziej że z przedstawionych dokumentów bankowych wcale nie wynika dochodzone roszczenie.

Mimo to kilka tygodni później do jego klientów wpłynęło kolejne pismo podpisane przez panią mecenas.

(...) Informuję, że w sprawie zadłużenia po zmarłej pani matce, Marii A., Sąd Rejonowy w G. wydał nakaz zapłaty (...). Zgodnie z treścią nakazu zapłaty jest pani zobowiązana zapłacić solidarnie z pozostałymi spadkobiercami kwotę z tytułu należności głównej, zł z tytułu odsetek, zł z tytułu opłat i prowizji oraz zł z tytułu kosztów postępowania.

Z uwagi na wyczerpanie stanu czynnego spadku wzywam do zapłaty kwoty zł z tytułu kosztów postępowania sądowego, które nie stanowią długu spadkowego.

Całostronicowe pismo zawierało jeszcze inne wezwania i żądania oraz informowało o możliwości skierowania sprawy do egzekucji przez co najmniej sześć lat.

Podsumujemy: ignorując zasady etyki, lekceważąc pełnomocnika spadkobierców, pani mecenas wywiera na spadkobierców presję w celu spłaty przez nich wątpliwych zobowiązań po ich zmarłej matce. Straszy komornikiem i procesem, który pospiesznie skierowała do sądu, nie czekając na wyjaśnienie wątpliwości, kreując swoje koszty zastępstwa. Czy zasady etyki nie obowiązują wszystkich radców prawnych? ◀

¹ Opisana historia oparta jest na faktach. Zmienione zostały niektóre szczegóły, głównie dotyczące uczestniczących w niej osób.

SPOTKANIA INTEGRACYJNE RA

OIRP W KIELCACH

Wszyscy są zgodni, że najciekawszym wydarzeniem w bieżącym roku była – trzecia już – wycieczka zagraniczna na Słowację w dniach 16–19 maja. Uczestnicy zachwyceni byli jaskiniami Demianowską i Lodową. Nie mogło być inaczej, bo oprócz humorów, o które uczestnicy wyprawy byli spokojni, dopisała też pogoda.

Nie samym zwiedzaniem senior żyje, więc każdego dnia po zrealizowaniu programu turystycznego spotykaliśmy się, by razem pomuzycować.

Ponadto kontynuowaliśmy cykl spotkań w obiektach kulturalnych, muzealnych i naukowych. Szczególnie zapadła nam w pamięć wyprawa do Filharmonii im. Oskara Kolberga. Byliśmy też w wojewódzkiej bibliotece publicznej i Centrum Geoedukacji.

Oprócz tych interesujących wydarzeń nie mogło zabraknąć tradycyjnych świątecznych spotkań w siedzibie naszej izby. Wyprawiliśmy się też do Ciekot, które nieodmiennie skierowały nasze myśli ku Stefanowi Żeromskiemu.

*r. pr. Tadeusz Pióro
prezes Klubu Seniora*



Fot. OIRP w Kielcach

OIRP W KRAKOWIE

2019 rok seniorzy powitali na spotkaniu noworocznym w hotelu Kazimierz na krakowskim Kazimierzu oraz na spektaklu „Chicago” w teatrze Variété. Nastroj karnawałowy nie opuścił krakowskich seniorów także w lutym, kiedy bawili się w Jamie Michalika. I to wydarzenie, wraz z koncertem „Lata 20, lata 30.”, uznane zostało za najciekawsze w pierwszych sześciu miesiącach tego roku.

Po tych szaleństwach przyszedł czas na wyjazd do Bukowiny Tatrzańskiej, gdzie w trakcie szkolenia integracyjnego i prozdrowotnego seniorzy korzystali z gorących źródeł w termach bukowińskich.

Wiosna powitała seniorów na wycieczce do doliny jurajskiej w Wilczkowicach oraz na spektaklu operowym „Straszny dwór” z okazji 200-lecia urodzin Stanisława Moniuszki. W maju seniorzy wzięli udział w koncercie piosenek w spektaklu „Grechuta Festiwal” w Teatrze Szczyście w Krakowie oraz na Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu. W czerwcu seniorzy obejrzeli występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, a także spektakl „Kandyd” Leonarda Bernsteina w Operze Krakowskiej.

*r. pr. Jadwiga Klimaszewska
r. pr. Andrzej Olszański*



Fot. OIRP w Krakowie

OIRP W KOSZALINIE

W koszalińskiej izbie status seniora ma ponad 200 radców prawnych i można żałować, że tylko niewielka grupa aktywnie uczestniczy w kolejnych spotkaniach Klubu Seniora. Odbývają się one raz w miesiącu, a informacje o terminie i tematyce można znaleźć na stronie internetowej naszej izby.

W marcu do naszego Klubu został zaproszony Piotr Kłos – osteopata, który zaprezentował zebranim zasady leczenia osteopatii ruchem. Przedstawił postępowanie terapeutyczne dotyczące zespołów bólowych, m.in. kręgosłupa, stawów, mięśni i dyskopatii.



Fot. OIRP w Koszalinie

Nasz wykładowca zaprezentował przykładowe ćwiczenia ruchowe, których celem jest poprawa stanu zdrowia, jak również profilaktyka w utrzymaniu jego dobrego stanu. Wydaje się więc, że pozyskana tą drogą wiedza przyda się seniorom i będą z niej korzystać w przypadku zaistnienia sytuacji wymagających interwencji osteopaty.

*r. pr. Sabina Lutomska
przewodnicząca Klubu Seniora w OIRP w Koszalinie*

OIRP W OLSZTYNIE

Radcowie prawni seniorzy mimo zakończonej późnym wieczorem poprzedniego dnia zabawy karnawałowej stawili się 23 lutego przed lokalem olsztyńskiej izby, aby pojechać do Gdańska. W wyprawie udział wzięły też osoby towarzyszące oraz radcowie prawni niebędący członkami Klubu Seniora, co zostało przyjęte z dużą radością. Miłe było też pożegnanie nas przed wyjazdem przez Michała Korwek, Wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych.

Po przyjeździe do Gdańska zdecydowana większość uczestników wycieczki udała się do Muzeum II Wojny Światowej, a niektórzy skierowali swe kroki do Europejskiego Centrum Solidarności.

Wszyscy jednak spotkaliśmy się w kościele św. Brygidy, aby obejrzeć piękny bursztynowy ołtarz o wysokości 13 m i 120 mkw. powierzchni. Jest to największa realizacja architektoniczna z bursztynu, o 50% większa od Bursztynowej Komnaty. Po wspólnym obiedzie udaliśmy się do Teatru Muzycznego w Gdyni na przepiękny musical „Notre Dame de Paris” oparty na powieści Viktora Hugo „Katedra Marii Panny w Paryżu”. Wspaniała muzyka, taniec, śpiew, inscenizacja, kostiumy wywarły na nas niesamowite wrażenia.

*r. pr. Helena Oprzyńska-Pacewicz
przewodnicząca Rady Klubów Seniora*



Fot. OIRP w Olsztynie

RDZCÓW PRAWNYCH SENIORÓW

OIRP W OPOLU

W styczniu seniorzy wzięli udział w spotkaniu noworocznym zorganizowanym przez delegaturę izby w Częstochowie. Wysłuchali koncertu noworocznego w Filharmonii Opolskiej. Nie mogło się obyć bez zabawy karnawałowej. W lutym seniorzy pojechali do Chorzowa na spektakl „Buenos Aires Tango Argentyńskie”. Potem przyszła kolej na uroczystości związane z Dniem Kobiet i wdrożenie programu „Poznajemy nasze miasto Opole”.



Fot. OIRP w Opolu

W kwietniu opolscy seniorzy wyprawili się do Częstochowy, by tam w siedzibie delegatury wziąć udział w spotkaniu integracyjnym. W spotkaniu uczestniczyli: Dziekan Rady OIRP w Opolu Katarzyna Bisowska, Wicedziekan Rady Tomasz Głębocki, były prezes KIRP Dariusz Salajewski oraz członek Rady OIRP w Opolu Maria Kosiarz-Szewczykowska. Kolejne wydarzenia to koncert „12 tenorów” oraz wyprawa do Opery Wrocławskiej na przedstawienie „Poławiaczce Pereł”. W czerwcu miało miejsce kolejne spotkanie integracyjne w delegaturze częstochowskiej, na które zaproszeni zostali listownie seniorzy z rejonu częstochowskiego. W jego trakcie trzej seniorzy z Opola zadeklarowali chęć działalności na rzecz seniorów z rejonu częstochowskiego w ramach Komisji ds. Seniorów istniejącej przy OIRP w Opolu.

r. pr. Danuta Sobolewska
przewodnicząca Komisji ds. Seniorów w OIRP w Opolu

OIRP W WARSZAWIE

Spotkania klubowe odbywają się trzy razy w tygodniu, najczęściej w siedzibie izby, ale nie tylko.

Kilkadziesiąt osób obejrzało spektakl „Chłopcy” Stanisława Grochowiaka w Teatrze Polonia. Duża grupa klubowych melomanów przynajmniej dwa razy w miesiącu uczestniczyła w koncertach w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Amatorzy wystaw odwiedzili m.in. Królikarnię, a w niej wystawę „Pomnik. Europa Środkowo-Wschodnia 1918–2018”, w Muzeum Narodowym wystawę „Krzyżując: Polska! Niepodległa 1918 r.”, a także Muzeum Farmacji.

Po raz kolejny Klub gościł znanego pisarza Józefa Hena, tym razem w związku z wydaniem jego książki „Ja, deprawator”. Gościła u nas znana piosenkarka Joanna Rawik, a z okazji Dnia Matki wysłuchaliśmy koncertu Piotra Kopietza, wirtuoza bandoneonu.

Uczestniczyliśmy w świetnych wycieczkach. W lutym tradycyjnie odbył się międzypokoleniowy kulgig, tym razem w Białowieży. Wiosnę witaliśmy, podróżując szlakiem Sienkiewicza, a następnie w krainie Świdermajerów w okolicach Otwocka Wielkiego. W maju pojechaliśmy na Litwę, do Kowna, Wilna i Troków. Była to niesłychanie udana wycieczka, w której uczestniczyło ponad 60 osób.

r. pr. Hanna Szynkiewicz-Wanat
przewodnicząca Klubu Seniora OIRP w Warszawie



Fot. OIRP w Warszawie

OIRP W POZNANIU



Fot. OIRP w Poznaniu

Spotkania seniorów poznańskiej Okręgowej Izby Radców Prawnych są tradycją od wielu lat. Odbywają się dwa razy w miesiącu w Klubie Paragraf mieszczącym się w siedzibie naszej izby. Ponadto organizujemy wyjazdy na wycieczki integracyjne oraz wspólne spotkania w teatrach poznańskich lub innych ośrodkach kultury.

2019 rok rozpoczęliśmy spotkaniem, na którym omówiliśmy plan pracy w nowym roku. W lutym odbyło się m.in. spotkanie z okazji kończącego się karnawału. W marcu spotkaliśmy się z kustoszem Muzeum Etnograficznego w Poznaniu, aby porozmawiać na temat panujących w Wielkopolsce obrzędów i zwyczajów dotyczących Świąt Wielkijnoy.

W kwietniu na spotkaniu z psychoterapeutą klinicznym uczuliśmy się walczyć ze stresem sposobami prowadzącymi do wyciszenia emocji, a tym samym całego organizmu. Pani psycholog mówiła również o motywacji wewnętrznej i sile do działania, a także wspominała o technikach relaksacyjnych.

r. pr. Urszula Budzińska
przewodnicząca Zespołu do spraw Seniorów OIRP w Poznaniu

OIRP WE WROCŁAWIU

Seniorzy wrocławscy nie mogli narzekać na brak atrakcji. Już w marcu polecili do Jordanii i Izraela. Kilka tygodni później wyprawili się na Sycylię. Dużą atrakcją była też wyprawa do term w Uniejowie, gdzie radcowie pojechali autobusem. Za to do Besarabii, w czerwcu, już samolotem.

Bardzo udany był wyjazd na Kaszuby, które zawsze urzekają swoją urodą i różnorodnością.

Na jesień szykuje się wyprawa do Niemiec, gdzie radcowie seniorzy będą pływać kanałami Szprewy i odwiedzą Cottbus. Po powrocie czeka wyprawa do Lwowa. A na zakończenie roku włączęga po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i mały wyskok do Emiratów. Dobrze jest być seniorem!

r. pr. Henryk Krakowczyk
przewodniczący Klubu Seniora OIRP we Wrocławiu



Fot. OIRP we Wrocławiu

Relacje pozostałych izb opublikujemy w kolejnym numerze.

CO MA DRUKARZ DO INWALIDÓW



Fot. Archiwum

Wojciech Tumidalski
dziennikarz „Rzeczpospolitej”

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który zalegalizował możliwość odmowy wykonania zwykłej usługi dla osoby nieheteroseksualnej, otworzył wiele trudnych do przewidzenia sytuacji, w których dyskryminacji mogą doznać różne środowiska.

Awszystko przez art. 138 Kodeksu wykroczeń istotny dla całej branży usługowej. Brzmi on: „Kto, zajmując się zawodowo świadczeniem usług, żąda i pobiera za świadczenie zapłatę wyższą od obowiązującej albo umyślnie, bez uzasadnionej przyczyny, odmawia świadczenia, do którego jest obowiązany, podlega karze grzywny”.

Wyrok zmienił wszystko

26 czerwca Trybunał w pięcioosobowym składzie złożonym z sędziów i osób, których trybunalski status jest kwestionowany, ogłosił wyrok o treści generalnie spodziewanej, ale jednak zakres orzeczenia jest chyba szerszy, niż sobie wyobrażano. Uznano mianowicie, że przepis, zaskarżony przez Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobrę, jest niezgodny z art. 2 konstytucji rozumianym tu jako zasada prawidłowej legislacji. Według tego orzeczenia reakcja prawodawcy polegająca na penalizacji odmowy świadczenia usług przez osobę zajmującą się zawodowo ich świadczeniem (nawet umyślnie, bez uzasadnionej przyczyny) jest nieadekwatna do celu, jaki ma spełniać art. 138, a przez to narusza art. 2 konstytucji. Jego brzmienie („Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”) pozwala na szerokie interpretacje.

Wątpliwości Trybunału wiązały się z pojęciami „bycia zobowiązanym do świadczenia usługi” czy „nieuzasadniona odmowa świadczenia usługi”. Niedookreśloność tych pojęć może – na etapie stosowania – prowadzić do różnych jego wykładni, w tym tak szerokich, że nie znajdują one uzasadnienia w konstytucyjnych zasadach i wartościach. Wątpliwości interpretacyjnych wobec tych pojęć nie da się usunąć w drodze wykładni w zgodzie z konstytucją – tak Trybunał wyjaśnił, dlaczego przepis musi całkowicie zniknąć z porządku prawnego. Sędzia Mariusz Muszyński, uzasadniając orzeczenie, uznał, że rozwiązania, które mają ograniczać wolność podmiotów prywatnych co do zawierania umów i przewidują kary za odmowę świadczenia takich usług, naruszają zaufanie obywateli do państwa i prawa. – Stanowią nadmierną ingerencję

ustawodawcy w wolność jednostki – dodał, podkreślając, że te wolności nie są mniej ważne niż ochrona przed dyskryminacją. – Ustawodawca może wykorzystywać łagodniejsze, lecz skuteczniejsze środki ochrony przed dyskryminacją – uznał Muszyński. Jakie to środki? Tego Trybunał nie wskazał. Wyrok był niejednogłośny. Zdania odrębne zgłosili sędziowie Leon Kieres i Wojciech Sych. Byli za uznaniem, że zaskarżony przepis nie narusza konstytucji.

Zaczęło się od drukarza

Czy Kodeks wykroczeń brzmiałby tak samo, gdyby nie zdarzenie sprzed kilku lat? To wtedy do zakładu poligraficznego w Łodzi przyszedł klient ze standardowym zleceniem: wydrukować plakat według gotowego projektu. Wszystko rozbiło się o to, że zleciodawcą okazała się fundacja LGBT, która potrzebowała rozwijany plakat (tzw. rollup) na swoją imprezę – Business Forum. Treść wydruków nie była obraźliwa ani w żaden sposób nie naruszała prawa, ale drukarzy zaintrygowały tęcze kolory. I w końcu, choć początkowo zlecenie przyjęli, postanowili go nie wykonywać. „Odmawiam wykonania rollupu z otrzymanej grafiki. Nie przyczyniamy się do promocji ruchów LGBT naszą pracą” – napisali w e-mailu do fundacji.

Sprawa trafiła do łódzkiego sądu rejonowego, który w 2016 r. wyrokiem nakazowym skazał drukarza Adama J. na karę 200 zł grzywny. Oczywiście złożono sprzeciw i sprawa stała się głośna na cały kraj. Do postępowania przyłączyła się prokuratura, wsparcia drukarzowi – twierdzącemu, że odmówił wykonania zlecenia z pobudek religijnych – udzielił instytut Ordo Iuris, odwołując się do kwestii klauzuli sumienia. Po stronie praw konsumentów i przeciwko dyskryminacji opowiedziała się Kampania Przeciw Homofobii, wspierana przez Rzecznika Praw Obywatelskich. I tak sprawa przewędrowała dwie instancje sądowe oraz Sąd Najwyższy, który orzekł w niej w czerwcu 2018 r. (pisaliśmy o tym w „Radcy Prawnym” nr 178/2018).

Nie można było odmówić druku dlatego, że drukarzowi nie podoba się jego treść – która nie narusza prawa – stwierdził sędzia w I instancji. Dla porównania sąd przywołał

przykład firmy hostingowej dostarczającej internet, która nie ma prawa odmawiać utrzymywania stron o tematyce religijnej – jeśli np. prowadziłby ją ateista. Zatem nie tędy droga.

Minister Sprawiedliwości-Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro na wyroku nie zostawił suchej nitki. Proces drukarza uznał za „łamanie wolności sumienia”. Sądy obu instancji podtrzymały jednak, że doszło do wykroczenia. Ostatecznie z wyroku usunięto nakaz zapłaty grzywny. – To niebezpieczny precedens. Burzy wolność myśli, przekonań i poglądów, a także swobodę gospodarczą polegającą na dowolności transakcji. Stawia w uprzywilejowanej pozycji fundację reprezentującą środowiska mniejszości seksualnych, a łamie wolność sumienia pracownika, który ma prawo nie popierać homoseksualnych treści – komentował minister Ziobro, a przeciwko tym słowom protestował RPO Adam Bodnar.

Nad kasacją prokuratury do Sądu Najwyższego warto się chwilę zatrzymać, bo SN rzadko ma okazję orzekać w sprawie o wykroczenie. I skorzystał z niej, oddalając kasację Prokuratora Generalnego i uznając zapadłe wyroki za prawidłowe. To zaś spowodowało, że w środowiskach LGBT odtrąbiono wielki sukces w walce z dyskryminacją na tle orientacji seksualnej.

Historyczne uzasadnienie

Uzasadnienie tego orzeczenia SN przeszło do historii. Wygłaszał je sędzia Andrzej Ryński, przedwcześnie zmarły w czerwcu tego roku. Obalając argumenty o rzekomych względach religijnych, którymi próbowano uzasadnić odmowę wydruku, sędzia odwołał się nawet do katechizmu Kościoła katolickiego. – Fundacja walczy o równe traktowanie osób LGBT w miejscu pracy. Jeśli zestawimy to z poglądami Kościoła co do traktowania osób o innej orientacji seksualnej, to okaże się, że w kontekście szóstego przykazania katechizm nakazuje traktowanie tych osób przez członków wspólnoty katolickiej z szacunkiem, współczuciem i delikatnością przy unikaniu wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji – cytował sędzia Ryński. Sąd odrzucił też argument prokuratury, że między zamawiającym a drukarnią nie doszło do zawarcia umowy. – Zostały uzgodnione cena usługi oraz wszystkie parametry techniczne wydruku i oferta została przyjęta przez osobę zamawiającą, a e-mail od obwinionego określał, w jakim formacie należy przygotować pliki do wydruku, co oznacza, że w sposób dorozumiany zaakceptował i potwierdził fakt zawarcia tej umowy. Czyli potwierdził zamiar wykonania usługi – wyjaśniał sędzia.

Będzie nowe prawo

Tymczasem jednak wyrok będzie miał poważniejsze konsekwencje, bo art. 138 Kodeksu wykroczeń, pochodzący z lat 70. minionego wieku, miał wiele zastosowań. W PRL miał na celu walkę z niedoborami na rynku. Ale obecnie pełnił funkcję gwarancyjną i zapobiegał dyskryminacji – nie tylko osób LGBT, bo też np. odmowy wstępu do sklepu osobom na wózkach, niewidomemu z psem przewodnikiem czy odmowy



Fot. Free-Photos – Pixabay.com

obsłużenia osoby bezdomnej. Dotychczas rozumieliśmy go tak, że przedsiębiorcy muszą profesjonalnie świadczyć usługi, jakie oferują publicznie, i że nie mogą ich odmawiać, powołując się na wolność gospodarczą, jeżeli wyłączną przyczyną tej odmowy jest cecha osobista klienta. Nie wyklucza to oczywiście powoływania się na klauzulę sumienia, ale nie w sprawie takiej jak drukarza z Łodzi.

Tylko że to wszystko dotyczy nieaktualnego już stanu prawnego, bo gdy z powodu wyroku TK utraciła moc część art. 138 Kodeksu wykroczeń zawierająca słowa „albo umyślnie bez uzasadnionej przyczyny odmawia świadczenia, do którego jest obowiązany” (a na dostosowanie przepisów nie przewidziano żadnego trybunalskiego *vacatio legis*), sprawa drukarza zapewne zostanie wznowiona, by uwolnić go od winy. Ale już słyhać komentarze, że gdy łódzki sąd stanie przed tym dylematem, może np. zapytać Europejski Trybunał Praw Człowieka, czy zgodne z unijnym prawem jest to, że w polskich przepisach brakuje gwarancji antydyskryminacyjnych, wymaganych przez Kartę Praw Podstawowych UE. Jej art. 21 mówi: „Zakazana jest wszelka dyskryminacja, w szczególności ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”. Co ciekawe sama Unia jeszcze się nie uporała z tą kwestią, bo choć uchwalono już dyrektywy antydyskryminacyjne odnoszące się do kwestii zatrudnienia, wykonywania zawodu, pracy na własny rachunek i dostępu do dóbr i usług oraz względnie dobrze zabezpieczają one przed większością typów dyskryminacji (pochodzenie narodowe lub etniczne, rasa i płeć), to od 2008 r. wciąż nie udało się uchwalić tzw. dyrektywy horyzontalnej, która ma chronić przed dyskryminacją we wszystkich dziedzinach i ze względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Jednym z powodów nieuchwalenia jest konsekwentny sprzeciw kolejnych rządów Polski.

Może więc sprawa łódzkiego drukarza zapisze się też w historii prawa unijnego? ◀

DRUGA ANNA

ROZMOWA Z ANNĄ MONIKĄ SOBCZAK, POETKĄ, RADCĄ PRAWNYM

Wszyscy wiedzą, że pisze pani wiersze, ale niewiele osób miało okazję je przeczytać. Internet informuje tylko o Annie Sobczak – radcy prawnym. Ani słowa o poezji. Dlaczego?

Wszyscy wiedzą, czyli tak naprawdę nieliczna grupa osób, a jeszcze mniej liczna przeczytała. Czyli praktycznie nikt nie wie i nikt nie czytał. A internet informuje coś tam o Annie Monice Sobczak – poetce. Dlaczego trudno znaleźć mnie jako poetkę i cokolwiek przeczytać? Ano chyba dlatego, że wychodzę z założenia, że dobry poeta to martwy poeta (śmiech) i nie ma większego sensu za życia chwalić się czymś, co nie jest w żaden sposób odkrywczym, a dodatkowo jest niemodne. Bo kto dzisiaj jeszcze czyta poezję, a tym bardziej współczesną?

Kto jest odbiorcą pani wierszy?

Zanim doszło do wydania tomiku, poddałam wiersze ocenie fachowca – językoznawcy i polonisty zarazem. Chciałam uniknąć sytuacji, w której okaże się, że to kompletne grafomaństwo. Opinia była taka, że jest to przykład tzw. poezji kobiecej. A zatem odbiorcami moich wierszy powinny być kobiety. I są. Ale z prawdziwą przyjemnością muszę stwierdzić, że czytają je również panowie i nawet zdarza im się przy nich wzruszyć. A w ogóle to siła rażenia moich wierszy jest na tyle wąska, że trudno tworzyć statystyki, kto jest ich odbiorcą. Jak dostanę literackiego Nobla, to odpowiem na to pytanie (śmiech).

Ja jestem pod wrażeniem utworów z tomiku „Moja druga Anna”. Może już czas dać szansę większej grupie odbiorców?

Jakże mi miło słyszeć, że jest pan pod wrażeniem moich utworów. A co do „dania szansy większej grupie odbiorców” to taką szansę dają... lokalnie – w Małopolsce. W moim życiu nagle zaczęło funkcjonować zupełnie nowe pojęcie: „wiczór autorski”. I – co ciekawe, na takie wieczory autorskie przychodzą ludzie. I mogę sobie z nimi porozmawiać. I nie proszą mnie o poradę prawną, tylko o autograf. A czasami chcą się wygadać, bo przez lata pracy w zawodzie radcy prawnego nauczyłam się słuchać innych i wiem, jakie to jest dla wielu ważne. Więc ja im wierszyki, a oni mnie jakąś historyjkę. Ciekawe jest to, że osoby, które znają mnie od lat, po przeczytaniu „Mojej drugiej Anny” nie mogą uwierzyć, że ja to napisałam, że w poezji jestem całkowicie różna od tej, którą znają. Dla wielu czytelników moje wiersze są smutne, dołujące, a dla nich

ja jestem uśmiechnięta i radosna... Brat mojego nieżyjącego Taty przeczytał tomik, po czym natychmiast zaprosił mnie na obiad i z troską zaczął wypytywać, co się ze mną dzieje, jakie mam problemy, bo człowiek szczęśliwy nie jest zdolny do pisanie takich ponurych rzeczy (śmiech).

Czytając pani wiersze, czułem klimat Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, a w niektórych utworach także księdza Twardowskiego... Kogo pani ceni najbardziej?

Przyznam się do czegoś. Poza dwoma–trzema wierszami księdza Twardowskiego nie znam jego poezji. Z kolei Maria Pawlikowska-Jasnorzewska jest mi bliska, ale bez przesady. W szkole podstawowej wpadły mi w ręce książki o niej, pisane przez jej siostrę, Magdalenę Samozwaniec: „Maria i Magdalena” i „Zalotnica niebieska”. Zachwyciłam się nią jako osobą i sięgnęłam po wiersze. Przebrałam, spodobały się, ale rzadko wracam. Gdybym miała wybrać poetę, którego cenię najbardziej, to chyba wskazałabym Juliana Tuwima i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Za piękną tematykę, jaką podejmowali,



Mec. Anna Sobczak

Fot. Katarzyna Bielec

i poczucie humoru. Z przyjemnością sięgam po „Kwiaty polskie” (kiedyś znałam na pamięć), podziwiam trafność, ponadczasowość i humor „Patosu kabotyńca”. Ale nie mogę również pominąć zapomnianego Władysława Broniewskiego. Bo pisał przepiękne wiersze, operował słowem jak mało kto, a rymem uderzał jak w bęben.

Pisze pani, że zawsze uwielbiała czytać i to zwykle nieodpowiednie książki. To znaczy jakie?

Ano, począwszy od „W pustyni i w puszczy” czytanego jeszcze nie przeze mnie, ale przez moją ciocię „do śniadania”. Miałam może pięć lat, a jak się ostatnio dowiedziałam, to jest wyjątkowo nieodpowiednia dla dzieci książka. Niestety rodzina, która serwowała mi taką literaturę, już nie żyje, więc nie mam komu zrobić awantury. W wieku 12 lat sięgnęłam na półkę biblioteki po przepiękną okładkę „Nany” Emila Zoli, zachłystywałam się Bułhakowem i Faulknerem. Odkrywałam „Słówka” Boya-Zeleńskiego.

Jak to jest, że zaczyna się pisać? Kiedy powstał pierwszy wiersz? I nie myślę o tym „popelnionym” w wieku ośmiu lat.

W szkole podstawowej przeczytałam książkę „Zośka i Parasol”, bo zaintrygował mnie tytuł. Później trafiłam na wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i sama zaczęłam pisać o Powstaniu Warszawskim. To nie były dobre wiersze, ale pierwsze lody zostały przełamane. A dalej, jak w życiu – były pierwsze miłości, ocierające się o myśli samobójcze dramaciki związane z okresem dojrzewania, na które napisanie wiersza było lekarstwem. W liceum przestałam rymować.

Motyw przemijania obecny w pani wierszach ma jasny kolor. Takie pogodzenie się ze światem?

Przemijanie to coś naturalnego, czego nie jesteśmy w stanie odwrócić. Można sobie robić operacje plastyczne, kombinować z metryką, pomstować na czasy, które premiąją młodych i pięknych (już niestety nie nas), ale to nic nie da. Trzeba po prostu przemijanie oswoić, czasami polubić, bo dotyczy nas wszystkich i każdego z osobna. Ja je nawet polubiłam. Stąd ten jasny kolor. To jest chyba wynik trudnych życiowych doświadczeń, o które wielu mnie nie podejrzewa.

Prostota i oszczędność słowa w pani utworach przyciągają. Ale także operowanie kolorem. To jednak chyba antyteza języka prawniczego. Jak można pogodzić te skrajności?

Według mnie poezja ma otwierać wyobraźnię odbiorcy. Ja wiem, dlaczego napisałam dany wiersz, ale sztuką jest to, żeby czytelnik znalazł w tym wierszu samego siebie, własne emocje, historię, która mu się przydarzyła. W wierszu nie może być wszystko opowiedziane, bo to nie protokół z rozprawy. Dlatego język poezji powinien być oszczędny. To nie czasy baroku. Praca radcy prawnego wymaga większej precyzji w wyrażaniu myśli, logiki. Język prawniczy jest hermetyczny i – tak jak wiele języków specjalistycznych – obrzydliwie naszpikowany terminologią znaną jedynie wtajemniczonym. Z poetyckim „pitu-pitu” nie ma nic wspólnego.

*Dźwięk organów
Uderzył w ołtarze
I rozsypał na posadzkach
Ksiądz stał na ambonie
I groźnie patrzył na chór
Jezus niżej pochylił głowę na Krzyżu
Matka Boska lekko się uśmiechnęła
Mszę odprawiał Bach.*

Czy ma pani kontakt z innymi piszącymi radcami prawnymi?

Jeżeli chodzi o poezję, to nie, poza jednym wyjątkiem – Alicją Tanew, którą szczerze podziwiam. Ona od lat pisze wiersze, komponuje i wykonuje utwory muzyczne, organizuje interesujące wydarzenia w ramach prowadzonej przez siebie Sceny ATA. Naprawdę warto zainteresować się tym, co robi Alicja, bo ja z tym jednym tomikiem, w porównaniu z nią... Natomiast wiem, że radcowie piszą prozą bardzo ciekawe rzeczy, zupełnie oderwane od skrzeczącej codzienności w radcowskiej praktyce. W ostatnim numerze „Radcy Prawnego” można było przeczytać o Agnieszce Lisak, która według mnie ma już niekwestionowane miejsce w literaturze.

Jak ocenia pani rynek usług prawnych w Polsce?

Rynek usług prawnych w naszym kraju jest według mnie wciąż zbyt mały dla potencjalnych (powtarzam: potencjalnych) potrzeb. I zbyt duży jak na rzeczywiste, uświadomione potrzeby. Taka sytuacja wywołuje wiele niekorzystnych zjawisk. Zasady etyki (i to nie tylko zasady etyki radcy prawnego) przestają się liczyć, bo przecież z czegoś trzeba żyć. I chyba coraz mniej się lubimy...

Czy internet zastąpi radców prawnych, szerzej – prawników?

Takie poglądy głosi wiele autorytetów. Oni wiedzą, co mówią, i ja im wierzę niestety.

Jaką dziedziną prawa interesuje się pani najbardziej?

W życiu zawodowym mam szczęście pracować dla spółek akcyjnych, które powstały 100 lat temu, a nawet wcześniej. I dalej istnieją, prowadzone przez spadkobierców ich założycieli. Uwielbiam grzebać w historii takich podmiotów. To dopiero była kultura korporacyjna! Ciekawe są takie porównania z teraźniejszością. A poza tym prawo zobowiązań i... prawo wekslowe regulowane ustawą z 1936 roku (*sic!*), której na szczęście, poza nowelizacjami, nikt nie postanowił napisać na nowo.

Czy wprowadzenie RODO znacząco zmieniło sposób prowadzenia kancelarii prawnej?

Trzeba było zrobić rachunek sumienia, wprowadzić szereg procedur, popracować nad „czynnikiem ludzkim”, bo on stanowi zwykle największy problem. I iść dalej, bo przecież poza RODO istnieje inne życie (śmiech). ◀

Rozmawiał KM

Michał Korwek
Wiceprezes KRRP

Joanna Sito-Przymus

INTEGRACJA POD ŻAGLAMI

113 radców z całej Polski uczestniczyło w spotkaniu integracyjnym Mazury – Cud Natury, które odbyło się od 13 do 16 czerwca w Mikołajkach. Entuzjaści integracji i sportów wodnych spotkali się już po raz dziewiąty. I choć witali się w strugach deszczu, to w kolejnych dniach pogoda nie rozczarowała i rejsy tradycyjnie odbyły się w pięknym słońcu.

Spotkanie Mazury – Cud Natury zorganizowała Komisja Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych z pomocą Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie. Rozpoczęło się ono 13 czerwca kolacją w ogrodzie hotelu Amax, przy dźwiękach ulewnego deszczu. Otwarcia dokonał Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych i Wicedziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie Michał Korwek, który omówił program oraz rozdał gadżety, jakie przygotowała dla uczestników Agnieszka Kurczewska, wójt gminy Piecki. Padający deszcz nie był przeszkodą w rozmowach i powitaniach dojeżdżających do hotelu koleżanek i kolegów. W sumie Mikołajki gościły 113 osób z całej Polski.

Kolejnego dnia uczestników powitały piękne słońce i bezchmurne niebo. Na chętnych czekały jachty, kajaki i rowery. Duża grupa pod przewodnictwem Wiceprezesa KRRP Michała Korwek wybrała kajaki i tego dnia przepłynęła trasę 13 km od Krutyni do Ukty, kilkoro chętnych popłynęło dalej, do

Nowego Mostu. Jachty zaś przy pełnych składach w tym roku pływały po jeziorach: Mikołajskim, Bełdanach, Śniardwach i ostatniego dnia (w niedzielę) po Tałtach.

Piątkowy wieczór spędziliśmy na statku K.I. Gałczyński, który pozyskany został dzięki wsparciu finansowemu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, za co podziękowania organizatorzy składają na ręce Katarzyny Skrodzkiej-Sadowskiej, Dziekan Rady. W trakcie trzygodzinnego rejsu po jeziorach, rozkoszując się pysznym jedzeniem, mogliśmy podziwiać gasnące w wodzie słońce.

W sobotę nastąpiła zamiana i osoby, które pływały na kajakach w piątek, mogły w pierwszej kolejności skorzystać tego dnia z jachtów. Kajakarze zaś pokonali trasę 18 km: z Ukty do Nowego Mostu (7 km) i dalej do Iznoty (11 km). Jeden z uczestników rzucił wyzwanie, które przyjął Wiceprezes Korwek, i dwa kajaki kontynuowały trasę przez Bełdany i Jezioro Mikołajskie aż do hotelu Amax (kolejne 15 km). Wielki uznanie dla obu załóg!



Fot. Joanna Sito-Przymus



Fot. Joanna Sito-Przymus

PRZECHYŁY, ECH, PRZECHYŁY!

WVIII Ogólnopolskich Regatach im. Henryka Strzeleckiego o Puchar Dziekana OIRP w Poznaniu na Jeziorze Kierskim rywalizowało 15 czerwca 11 załóg.

Pogoda była iście żeglarska – słońce na błękitnym niebie, ciepło jak w Chorwacji i wiatr w porywach do pięciu stopni. Wyścig miał przebiegać na trasie w kształcie trójkąta, wyznaczonej trzema ustawionymi na wodzie żółtymi bojami. Start i meta zawsze pod wiatr. To niezmiennie standardy żeglarskie. Pierwszy bieg wygrała załoga na łódce nr 2 (Przemysław Musioł, Tomasz Babecki, Arkadiusz Wańcoch). Na drugim miejscu przyплыли Maciej Szambelańczyk i Tomasz Janaszczyk. W drugim biegu na prowadzeniu ponownie była załoga jachtu nr 2, kiedy jury z przyczyn regulaminowych ten bieg unieważniło. W czasie tego biegu doszło do wywrotki łódki z numerem 8. Czterech żeglarzy znalazło się w wodzie i chociaż już po chwili podплыła pomoc, dobre następne 10 minut zajęło postawienie jachtu i sklarowanie w takim stopniu, aby załoga mogła wziąć udział w dalszych zawodach. Trzeci bieg wygrała łódka z numerem 5 i z Grzegorzem Antonowiczem za sterem. Drugie miejsce także i tym razem przypadło łódce nr 2 i to ta załoga ostatecznie zajęła pierwsze miejsce w zawodach.

TABELA WYNIKÓW

- » **I miejsce** – Maciej Szambelańczyk, Tomasz Janaszczyk,
- » **II miejsce** – Przemysław Musioł, Tomasz Babecki, Arkadiusz Wańcoch,
- » **III miejsce** – Hubert Sommerrey, Mateusz Wojciechowski, Bartosz Bednarek.

Uroczyste wręczenie pucharu przez Dziekana Rady OIRP w Poznaniu Zbigniewa Tura nastąpiło wieczorem w czasie tradycyjnego pikniku radcowskiego. Obok pucharu zwycięska załoga otrzymała nagrody ufundowane przez rodzinę Henryka Strzeleckiego. Gratulacje należą się zarówno zwycięzcom, jak i wszystkim uczestnikom. ◀

TD



Fot. OIRP w Poznaniu

Fot. Joanna Sito-Przymus



Sobotni wieczór upłynął pod znakiem uroczystej kolacji, podsumowań całego spotkania, porównywania opalenizny, prezentacji zdjęć, ale też pierwszych pożegnań. Ci zaś, którzy pozostawali do niedzieli, bawili się do białego rana. W czasie tego wieczoru zorganizowana została zbiórka na rzecz podopiecznych Fundacji Między Niebem a Ziemią, podczas której zebrano 1690 zł.

Imprezy Komisji Integracji KRRP mają to do siebie, że kończą się szybko, ich uczestnicy zaś wyjeżdżają z niedosytem i niedowierzaniem, że to już koniec. To akurat dobre objawy, oznaczające tym chętniejszy powrót na kolejną edycję spotkania.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom, którzy przybyli z najdalszych stron, m.in. z Wrocławia, Krakowa, Bydgoszczy, Lublina, Gdańska, właścicielom i kadrze zarządzającej hotelu Amax oraz stacji Ach! Mazury, a także wszystkim pracownikom ośrodków.

Serdecznie zapraszamy za rok na kolejną edycję spotkania integracyjnego w Mikołajkach Mazury – Cud Natury, tym razem jubileuszową. Do zobaczenia! ◀

Fot. Joanna Sito-Przymus



NARZEKANIE, CZYLI JAK ZNISZCZYĆ SWÓJ MÓZG NA WŁASNE ŻYCZENIE

„Wiesz, ostatnio mój kręgosłup to ruina, łykam te przekłete pigułki co rano i nic”. „Kręgosłup to nic, ja ledwo żyję, duszności, bóle serca. Jak nie zażyję rano lekarstwa, to nie mogę wstać z łóżka”. Kto nie słyszał takiego dialogu? Albo inny przykład: „Wróciłam właśnie z urlopu, było fatalnie, jedzenie było byle jakie, pilot to kretyn, a siedzenia w autobusie twarde jak skała”. Lub coś takiego: „Byliśmy w weekend w Paryżu, śniadania fatalne, ciągle te croissanty i jeszcze ta obrzydliwa kawa. Tłok, korki straszne”. Albo: „Byliśmy w Bieszczadach, aż strach chodzić po niektórych szlakach, idziesz i nikogo godzinami nie widzisz... I jeszcze to błoto... Fatalnie”.

Dlaczego narzekamy? Kiedy opowiemy komuś wszystkie czarne scenariusze tego, co może wydarzyć się jutro, a związane z negatywną oceną tego, co stało się dziś, mamy luksusowe alibi: „A nie mówiłem”. Stajemy się wiarygodnym prorokiem przepowiadającym przyszłość. Nasz status w grupie znajomych rośnie. A jak się te dziesiątki wyobrażanych nieszczęść nie wydarzą? Wtedy jesteśmy pozytywnie zaskoczeni – narzekanie staje się antidotum na lęk przed rozczarowaniem.

Inny rodzaj narzekania: „Nigdy mnie nie słuchasz” lub „Cały dom jest na mojej głowie”. Być może narzekamy nie po to, żeby ktoś dostrzegł nasze cierpienie, ale nasze potrzeby. Ale jeśli komunikujemy je w formie marudzenia, to mała szansa, że adresat to zrozumie...

Kolejny przykład: „Siedziałem 10 godzin w firmie, tłumaczyłem wszystkim, o co chodzi, a oni jakby żyli na Księżycu” lub „Spotykam się z ich prezesem i pytam, o co mu chodzi... ale on opowiada mi jakieś bzdury”. Każdy z nas zakłada, że jego praca zostanie doceniona przez innych. Narzekanie daje szansę, że inni dostrzegą nasze działania i zaangażowanie. Docenią naszą genialność i nasz tytaniczny wysiłek.

Dlaczego narzekamy? Narzekanie powoduje, że narzekając, czujemy się lepiej. Narzekanie co prawda pozwala chwilo-wo poczuć się lepiej, ale niestety negatywnie wpływa na nasz mózg i zdrowie – twierdzi psycholog dr Travis Bradberry. Kiedy powtarzamy jakąś czynność, na przykład narzekanie, neurony kontaktują się z innymi neuronami – budują swoistą sieć, by ułatwić przepływ informacji. Dzięki temu, kiedy powtarzamy tę czynność później, dzieje się to o wiele łatwiej i szybciej. Nie trzeba budować ścieżek – są już gotowe, a z czasem – jeśli są używane – mogą przekształcić się w autostrady.

Częste narzekanie przeprogramowuje nasz mózg tak, by w przyszłości było to łatwiejsze. Narzekanie staje się naszym „domyślnym” trybem działania, wypierając obiektywną ocenę rzeczywistości i eliminując szansę koncentrowania się na pozytywnych elementach naszego życia. Ale to nie wszystko: według badań naukowców z Uniwersytetu Stanforda narzekanie zmniejsza hipokamp – tę część mózgu, która odpowiada m.in. za przetwarzanie pamięci i uczestniczy w procesie rozwiązywania problemów. Narzekanie niszczy więc nasz mózg. Tak jak choroba Alzheimera. Na tym jednak nie koniec. W trakcie narzekania, mówiąc (czy słuchając), automatycznie wyobrażamy sobie opowiadane nieszczęścia i – chcąc czy nie – znajdujemy się w tej wirtualnej stresującej sytuacji. A wtedy wydzielą się kortyzol, hormon stresu – sygnał dla organizmu „walcz albo uciekaj”, a to oznacza kolejne problemy ze zdrowiem.

Co robić? Rozwiązanie pierwsze: powiedzieć „goodbye” osobie narzekającej, nie musimy zajmować się cudzymi problemami. Rozwiązanie drugie: można zadać narzekającej osobie bardzo inspirujące pytanie: „i co zamierzasz z tym zrobić?”. Proponuję sprawdzić efekt... Rozwiązanie trzecie, dla narzekających: zamiast narzekać, zastanów się, czy rzeczywiście w tym wyjeździe do Paryża, w Bieszczady i do Baniochy wydarzały się same nieszczęścia. Życie nie składa się z samych złych chwil. Wszystko zależy, na czym koncentrujesz swoją uwagę: na pięknie Paryża czy niezbyt chrupiącym croissantie. I od twojej interpretacji to zależy. Sam croissant jest tylko croissantem.

Warto się nad tym zastanowić, kiedy będziecie opowiadać o swoim urlopie (i nie tylko). ◀

radcy prawni

**to jest
nasz
znak**



Ten znak gwarantuje:

- zachowanie tajemnicy zawodowej;
- profesjonalną jakość usług potwierdzoną egzaminem państwowym;
- prawo do reprezentowania przed sądami cywilnymi, karnymi i administracyjnymi.

www.rejestrradcow.pl



Krajowa Rada Radców Prawnych – Komisja Integracji organizuje

XVI OGÓLNOPOLSKI RAJD PIESZY RADCÓW PRAWNYCH

2–6 października 2019 r.
w Bystrem k. Baligrodu



ZGŁOSZENIA

- Do 16 września 2019 r.
- Wyłącznie na kartach zgłoszeniowych wraz z podpisaną zgodą na przetwarzanie danych osobowych, zgodą na wykorzystanie wizerunku oraz dowodem wpłaty
- Faksem [22 319 56 16] lub e-mailem [sito@kirp.pl]



ZAKWATEROWANIE

W domkach turystycznych w Ośrodku Wypoczynkowym „Wisn” w Bystrem oraz domkach turystycznych graniczących z ośrodkiem.



OPŁATY

Szczegóły dotyczące wpłat podane są w karcie zgłoszenia. Karty do pobrania na stronie www.kirp.pl.

O uczestnictwie decyduje kolejność przesłanych zgłoszeń z podpisanymi zgodami wraz z dowodem dokonanej opłaty.

DODATKOWE INFORMACJE

na stronie www.kirp.pl lub pod nr. telefonu 22 319 56 04

RADCA PRAWNY

Nr 184/2019



Lipiec/Sierpień

DODATEK DLA APLIKANTÓW

02

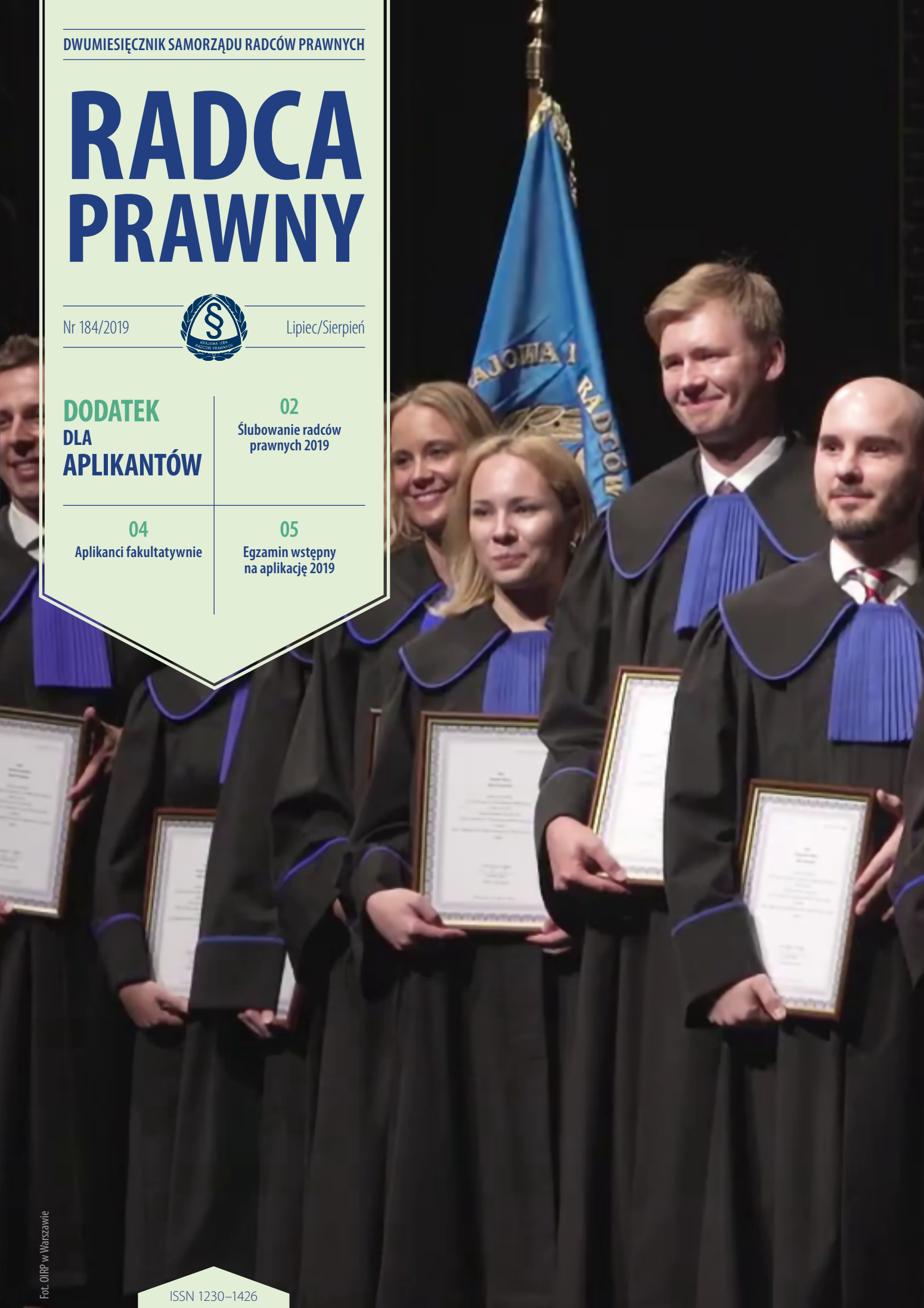
Ślubowanie radców
prawnych 2019

04

Aplikanci fakultatywnie

05

Egzamin wstępny
na aplikację 2019



ŚLUBOWANIE RADCÓW PRAWNYCH 2019

Początek wakacji to długo wyczekiwany moment dla młodych prawników, którym udało się w marcu przebrnąć przez maraton egzaminacyjny i z pomyślnym wynikiem zdać egzamin radcowski. Setki nowych radców prawnych złożyło uroczyste ślubowania przed dziekanami swoich izb, rozpoczynając tym samym ścieżkę kariery zawodowej jako radcowie prawni.

Tradycyjnie najwięcej radców po tegorocznym egzaminie przybyło w izbie warszawskiej. 24 czerwca w murach Teatru Wielkiego – Opery Narodowej odbyła się uroczystość ślubowania aż 458 radców prawnych, z których 410 ukończyło aplikację. Ślubującym towarzyszyło prawie 1,2 tys. członków ich rodzin i przyjaciół.

Uroczystość otworzył Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, który pogratulował młodym prawnikom dobrych wyników z egzaminu zawodowego. Dla przypomnienia w tym roku aż 96% zdających aplikantów warszawskiego samorządu osiągnęło wynik pozytywny. – Za wami trzy lata ciężkiej pracy na aplikacji, która uznawana jest za najbardziej wymagającą w kraju. Mimo to poradziście sobie z egzaminem i zrobiliście to w sposób przerastający wszelkie oczekiwania – mówił Dziekan izby warszawskiej.

Podczas ceremonii wypowiadał się także Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych Zbigniew Tur, który również pogratulował młodym radcom zdanych egzaminów i wyraził nadzieję, że to nie koniec, a początek ich współpracy z samorządem radców prawnych. Wiceprezes Tur odczytał także list od Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych Macieja Bobrowicza. – Zawód radcy prawnego daje unikalne możliwości rozwoju. Będziecie mieli wybór, którego nie daje żaden inny profesjonalny zawód prawniczy. Nade wszystko jednak będziecie uprawiali wolny, niezwykle ciekawy zawód dający wiele satysfakcji i radości. I to nie tylko finansowej, czego oczywiście wszystkim życzę, ale także tej zwykłej, ludzkiej. Płynącej z pomocy drugiemu człowiekowi w często najdramatyczniejszych chwilach jego życia. Niebieski żabot przy todzie niech zawsze kojarzy się z prawem, etyką oraz empatią. To trzy słowa, które w mojej ocenie najlepiej oddają nasze powołanie – napisał w liście do młodych prawników Maciej Bobrowicz. Prezes KRRP wskazał na zakończenie: – Chciałbym również powitać państwa jako radców prawnych w naszym samorządzie. Instytucji, którą powołano po to, by wam pomagać. Liczę na wasze

zaangażowanie także i na tym polu. Polu, które w dzisiejszych czasach nie jest wcale łatwe. A od jego przyszłości zależy także pomyślność wszystkich radców prawnych.

Podczas uroczystego ślubowania, które odbyło się 12 lipca w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, do grona krakowskich radców dołączyło 201 osób. Podczas swoich przemówień zaproszeni goście pogratulowali młodym prawnikom wytrwałości, która doprowadziła ich do sukcesu. Uroczystość rozpoczął Dziekan Rady OIRP w Krakowie Marcin Sala-Szczypiński, który odwoływał się do treści roty ślubowania oraz przypomniał o prestiżu zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego.

W Lublinie do grona radców prawnych dołączyło 81 osób. Ślubowanie odbyło się 26 czerwca w auli Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Uroczystość rozpoczął Dziekan Rady OIRP w Lublinie Arkadiusz Berezka, który pogratulował zdanego egzaminu. Dziekan zachęcał także do udziału w działaniach i inicjatywach podejmowanych przez samorząd radcowski.

Ustawa o radcach prawnych wyraźnie wskazuje moment, w którym powstaje prawo do wykonywania zawodu radcy prawnego – jest to chwila wpisu na listę radców prawnych i złożenia ślubowania. Ślubowanie odbiera dziekan rady okręgowej izby radców prawnych prowadzącej listę radców prawnych, na którą został wpisany radca prawny. Samorządy dbają, aby nadać temu wydarzeniu odpowiednią rangę, tak aby każdemu radcy chwila ta zapadła w pamięć na długie lata i była impulsem do refleksji nad fundamentalnymi zasadami wykonywania zawodu.

26 czerwca w hotelu Ruben w Zielonej Górze, w asyście Sztandaru Krajowej Izby Radców Prawnych, 17 radców



prawnych złożyło ślubowanie przed Dziekanem Rady r. pr. Jowitą Pilarską-Korczak. Tradycyjnie Rada izby zielonogórskiej dla osoby, która uzyskała najlepszy wynik podczas egzaminu, ufundowała nagrodę w postaci togi radcowskiej.

Po pozytywnie zdanym egzaminie zawodowym 25 czerwca ślubowanie złożyło 39 młodych prawników, zasilając szeregi izby toruńskiej. Uczestników ślubowania i przybyłych gości powitał Dziekan Rady OIRP w Toruniu Ryszard Wilmanowicz, który serdecznie pogratulował nowym radcom prawnym zdobycia uprawnień do wykonywania zawodu. Dziekan zachęcał do udziału w inicjatywach samorządowych, zaprosił do uczestnictwa w pracach komisji izby, życzył także, aby wykonywanie zawodu przyniosło nowym radcom wiele sukcesów i satysfakcji. Podczas ceremonii osobom zaangażowanym w prowadzenie szkoleń na aplikacji podziękowania złożył również przedstawiciel ślubujących radców. Jego zdaniem

troska, pomoc i opieka otrzymana w czasie aplikacji jest nieoceniona.

19 lipca w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 120 młodych radców prawnych złożyło uroczyste ślubowanie. Specjalnym punktem uroczystości był wykład prof. Ewy Łętowskiej zatytułowany „Radca prawny, która z prawniczych ról?”. Głos podczas ceremonii zabrali także Dziekan Rady poznańskiej izby Zbigniew Tur oraz Prezes KRRP Maciej Bobrowicz.

Z kolei 6 lipca, kiedy obchodzony jest również Dzień Radcy Prawnego, 100 młodych prawników ślubowało przed Dziekanem Rady OIRP w Katowicach. O wyzwaniach, jakie niesie ze sobą wykonywanie zawodu radcy prawnego, mówili zaproszeni prelegenci. Dziekan Rady OIRP w Katowicach Ryszard Ostrowski, gratulując i życząc powodzenia ślubującym na nowej zawodowej drodze, przypomniał również o obowiązkach każdego radcy prawnego, o niezawisłości, etyce zawodowej i wymogu szkolenia ustawicznego. Kierownik szkolenia, radca prawny Bożena Cyrol, przypomniała, jak wiele wysiłku kosztowało przygotowanie do egzaminu zarówno osób, które ukończyły aplikację, jak i tych, którzy przystąpili do egzaminu po indywidualnych przygotowaniach. Profesor dr hab. Janusz Majcherek wygłosił przemówienie zatytułowane „Zaufanie jako regulator kapitału społecznego”. Zabierając głos, wskazał na zaufanie jako istotny element wykonywania zawodu.

Przypomnijmy na zakończenie, że egzamin radcowski zdało w tym roku aż 86% zdających spośród 2230, tj. ponad 1,9 tys. osób. Większość z tych osób została wpisana na listę radców prawnych i złożyła uroczyste ślubowania, rozpoczynając w ten sposób świadczenie pomocy prawnej w roli radców prawnych.

„Ślubuję uroczystie w wykonywaniu zawodu radcy prawnego przyczyniać się do ochrony i umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, postępować godnie i uczciwie, kierując się zasadami etyki radcy prawnego i sprawiedliwości”.

Ślubowanie radcy prawnego jest publicznym przyrzeczeniem należytego wypełniania swoich obowiązków zawodowych. To element budowania etosu zawodu radcy prawnego oraz radcowskiej etyki zawodowej.

Institucja ślubowania jest obecna w polskiej kulturze i porządku prawnym środowiska prawniczego od ponad pięciu wieków. Rzecz jasna w dalekiej przeszłości instytucja ta dotyczyła zawodu adwokata. Co ciekawe początkowo była określana mianem przysięgi.

Pierwszym aktem prawnym, w którym odnotowano obowiązek składania ślubowania, była konstytucja sejmiku krakowskiego z 1543 r. W dalekiej przeszłości mocą przysięgi adwokaci zobowiązywali się do odpowiedniego zachowania wobec klienta, strony przeciwnej oraz sądu. Przyrzekali m.in. być lojalnymi względem mocodawcy, pobierać niewygórowane honorarium, nie odstępować od sprawy po otrzymaniu wynagrodzenia, nie informować strony przeciwnej o szczegółach procesu, nie udzielać rad, które skutkowałyby zwłoką w sprawiedliwym osądzeniu sprawy, nie ukrywać przed sądem dokumentów ważnych dla rozstrzygnięcia sprawy, podawać sądowi rzetelne informacje, unikać naruszania czyjejkolwiek czci czy ponosić odpowiedzialność za działania swoich pomocników. Czego można się domyślić, przez wiele wieków słowa roty ślubowania miały charakter religijny. Dopiero w okresie II RP religijna przysięga adwokacka została zastąpiona świeckim ślubowaniem adwokackim. Tradycja związana z instytucją ślubowania istniejąca od wieków w polskiej palestrze przyjęła się również w porządku prawnym środowiska radców prawnych. ◀

APLIKANCI FAKULTATYWNIE

ROZMOWA Z ANDRZEJEM MIETLARKIEM, RADCĄ PRAWNYM, WYKŁADOWCĄ PRAWA CYWILNEGO W OIRP W POZNANIU

Krajowa Rada Radców Prawnych prawie półtora roku temu zapytała aplikantów radcowskich o ich opinie na temat prowadzonej aplikacji radcowskiej. Aplikanci wskazali m.in. na konieczność wprowadzenia do szkolenia większej liczby zajęć praktycznych. Czy faktycznie z pana perspektywy doświadczonego radcy prawnego program aplikacji nie spełnia tych oczekiwań?

Myślę, że program, który obecnie obowiązuje, dobrze przygotowuje aplikantów do kolokwium, egzaminu końcowego i wykonywania zawodu radcy prawnego. Widać to po bardzo dobrych statystykach poznańskiej izby w zakresie zdawalności egzaminu końcowego. Obecnie oczekiwania aplikantów rzeczywiście są takie, aby zajęcia dla nich miały w większym stopniu charakter praktyczny i interaktywny. Takie opinie od aplikantów słyszę i staram się prowadzić zajęcia tak, aby ich formuła odpowiadała oczekiwaniom w tym zakresie.

Prezydium KRRP, wsłuchując się w uwagi aplikantów zawarte w ankietach, zmieniło w zeszłym roku program aplikacji, zwiększając liczbę godzin ćwiczeń kosztem wykładów. Czy to właściwy kierunek?

Zdecydowanie. To na ćwiczeniach aplikant, rozwiązując kasus, może spotkać się z sytuacją, gdzie jest zobligowany, aby wykorzystać całą posiadaną wiedzę nie tylko z prawa cywilnego, lecz także z ustaw, które znajdują w danym kasusie zastosowanie. Aplikanci oczekują, aby sposoby rozwiązywania na zajęciach problemów prawnych były przydatne w ich pracy zawodowej.

Aplikanci wskazywali także na potrzebę wprowadzenia szerszych konsultacji dotyczących m.in. rozwiązywania dodatkowych zadań. Poznańska izba, odpowiadając na życzenia aplikantów, wprowadziła w tym roku szkoleniowym pilotażowe zajęcia fakultatywne z pisania pism procesowych, które pan prowadzi. Jaki mają one charakter? Ćwiczeniowy, warsztatowy czy konsultacyjny?

Mają charakter obejmujący wszystkie te metody prowadzenia zajęć. Są to zajęcia, w których uczestniczy od kilku do kilkunastu dobrze przygotowanych aplikantów. W ich trakcie rozwiązujemy problemy prawne zawarte w kasusach, które przygotowujemy specjalnie dla nich. Dyskutujemy o możliwych

rozwiązaniach. Aplikanci zadają także pytania, które frapują ich w codziennym życiu zawodowym. Mogą także konsultować kwestie, które dotyczą nie tylko przedmiotu zajęć, lecz także innych aspektów związanych z prawem cywilnym. Staram się na tych zajęciach, a także na ćwiczeniach, przekazywać wiedzę, która wynika z mojego doświadczenia i z tego, że zarządzam kancelarią radcy prawnego. Część przepisów prawa cywilnego omawiam na zajęciach w taki sposób, aby aplikanci mieli świadomość, że w obrocie prawnym – poza Kodeksem cywilnym – są przepisy innych ustaw, np. Kodeksu postępowania cywilnego, prawa restrukturyzacyjnego, upadłościowego, które mogą mieć wpływ na sytuację prawną ich mocodawcy.

Czy zadaje pan prace domowe?

Tak. Po drugich zajęciach zadałem zadanie, aby aplikanci dookończyli umowę, którą wspólnie zaczęliśmy pisać jeszcze na pierwszych zajęciach. Wywiązali się z tego bardzo dobrze. Przygotowali umowę z bardzo ciekawymi zapisami, które później – na trzecich zajęciach – omawialiśmy. Jednocześnie omawialiśmy też kwestie błędów, które się czasami w umowach pojawiały.

Czy uczestnicy tych zajęć mobilizują pana do poszerzenia tematyki zajęć?

Na zajęciach fakultatywnych aplikanci wymagają od prowadzącego, aby zadania były ambitne, takie, które znalazły rozstrzygnięcie w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Widzi pan potrzebę wprowadzenia tego typu zajęć fakultatywnych do programu aplikacji?

Uważam, że byłyby one doskonałym uzupełnieniem. Wędlug mnie to świetny pomysł. Aktywizujemy aplikantów, którzy faktycznie chcą swoją wiedzę w zakresie prawa cywilnego poszerzać. Jeśli tego typu zajęcia miałyby być także z innych przedmiotów, to z pewnością znajdą się chętni aplikanci chcący poszerzyć swoją wiedzę z prawa karnego, gospodarczego czy administracyjnego. To dobre uzupełnienie regulaminowych wykładów i ćwiczeń. ◀

Rozmawiała Ewa Papla

NOWI APLIKANCI W SAMORZĄDZIE – EGZAMIN WSTĘPNY NA APLIKACJĘ 2019

Na kilka miesięcy po odbywających się ślubowaniach radców prawnych w kalendarzu samorządowym przyjdzie czas na przeprowadzenie kolejnego egzaminu wstępnego na aplikację radcowską. Minister Sprawiedliwości wyznaczył termin tego egzaminu.

Na podstawie ustawy o radcach prawnych Minister Sprawiedliwości wyznaczył oficjalnie termin egzaminu wstępnego na aplikację radcowską na 28 września. Tego dnia tysiące młodych prawników – absolwentów wydziałów prawa, będą próbowało dołączyć do samorządu radców prawnych. Zdający będą rozwiązywać test jednokrotnego wyboru, który będzie się składał ze 150 zamkniętych pytań. Udzielenie poprawnej odpowiedzi na co najmniej 100 z nich otworzy kandydatom drogę do przyszłej kariery zawodowej.

I choć samorząd zawodowy radców prawnych nie miałby prawa bytu bez nowych aplikantów, aplikanci będący w trakcie swojego szkolenia z niepokojem patrzą na rozrastającą się nieustannie konkurencję.

– Wśród moich znajomych z aplikacji panuje przekonanie, że rynek prawniczy jest przesycony – mówi aplikantka drugiego roku aplikacji w Warszawie. – Z każdym kolejnym rokiem przybywa prawników z uprawnieniami. Moim zdaniem prawnik w dzisiejszych czasach musi wykazywać się niezwykle wysokimi zdolnościami adaptacyjnymi na rynku – przekonuje aplikantka. – Ważne jest, aby na jak najwcześniejszym etapie swojego kształcenia próbować odszukać pomysły na swoją zawodową przyszłość. Przy odrobinie kreatywności, ciężkiej pracy i chęci rozwoju osobistego prawnik będzie mógł jednak poradzić sobie na rynku.

Liczba kandydatów na aplikację jest ściśle związana z liczbą osób, które starają się dostać na studia prawnicze. Jak wynika z zebranych po rekrutacjach na studia danych, prawo pozostaje ciągle jednym z najbardziej obleganych kierunków na uniwersytetach. Na jedno miejsce w tym roku chciało się dostać średnio około czterech osób. Najbardziej obleganymi studiami prawniczymi okazały się studia prowadzone przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytet Wrocławski. O jedno miejsce ubiegało się tam ponad osiem osób. Dość dużo osób chciało studiować prawo na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Tu o jedno miejsce walczyło sześć osób.

Przedstawiciele samorządu uspokajają jednak, że statystycznie zauważalny jest coroczny spadek kandydatów na aplikację prawnicze przy równoczesnym stabilizowaniu się wyników na porównywalnym poziomie. Tendencja ta pozwala samorządom prawniczym na lepsze planowanie szkoleń.

28 września swoich sił podczas egzaminu wstępnego będą próbować także kandydaci na aplikacje: adwokacką, notarialną i komorniczą. Od lat największą popularnością cieszy się jednak aplikacja radcowska. Zdaniem przedstawicieli samorządu radcowskiego to efekt wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznego szkolenia oraz uniwersalności zawodu radcy prawnego.

Wypracowana przez lata jakość aplikacji radcowskiej wynika z faktu, że przedstawiciele samorządu radcowskiego zdają sobie sprawę, że jednym z jego podstawowych zadań jest szkolenie aplikantów, a celem aplikacji radcowskiej – przygotowanie aplikanta do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Osoby, które mają zamiar przystąpić do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską, mają czas na złożenie odpowiednich dokumentów i uiszczenie opłaty za egzamin do 14 sierpnia. Co ważne termin ten nie podlega przywróceniu. Opłata za egzamin wstępny wynosi w tym roku 1125 zł. Na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości zamieszczony jest wykaz dokumentów, które należy przedłożyć w siedzibie komisji kwalifikacyjnej, na obszarze właściwej rady okręgowej izby radców prawnych, aby móc przystąpić do egzaminu.

Prawnicy, którzy otrzymają z egzaminu wynik pozytywny, będą uprawnieni – w okresie dwóch lat od dnia doręczenia uchwały o wyniku egzaminu – do złożenia wniosku o wpis na listę aplikantów i rozpoczęcia aplikacji. Egzamin wstępny na aplikację radcowską w obecnej formule od kilkunastu lat organizuje Ministerstwo Sprawiedliwości z udziałem okręgowych izb radców prawnych. Wcześniej rekrutacją zajmowały się samodzielnie samorządy.

W poprzednim roku test podczas egzaminu radcowskiego zdało w całym kraju 1911 spośród 3674 zdających, czyli ok. 52%. Dla porównania w 2017 r. do egzaminu na aplikację radcowską przystąpiło 4286 osób, zdały 2342 osoby, co stanowiło 54,6% (w 2016 r. zdawalność wyniosła 40,4%). ◀